10060

IV

1

Dublany d. 17. 3. 898 r.

Szalay Józef

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Poczuwam się do winy i żądam przebaczenia - że dotąd nie odpisałem na list przed paru tygodniami otrzymany - Tłumaczy mię niezdrowie, które prawie od powrotu z Kuńkowiec mię prześladuje, (zapewne influenza), i zajęcia zwykłe.

Co ma się na razie zrobić w Kuńkowcach - wytłumaczyłem Kamockiemu, a zdaje mi się że prawie zawsze prosiłem pana

//

p. Bączkowskiego by zechciał być obecnym, – dla pewności – poznaczyłem na mapie, która została w Kuńkowcach – co należałoby zasiać na którém miejscu – tak że na razie – szczególnych wskazówek nie brakło – Tymczasem chciałem opracować rzecz poważniej chociaż może nie wyczerpująco – ażeby Wny pan miał elaborat całości, którą na razie sam przeceniać nie mogłem.

Posyłam tedy przy niniejszem krótki plan organizacyi – majątku Kuńkowce, który raczy Wny pan przejrzeć – i samemu ocenić – o ile ten – że dla Wgo Pana Dobrodzieja będzie przydatnym – ze względu na możliwość podniesienia i ustalenia

dochodu z majątku. –

Koszty mojej podróży były nie wielkie wynosiły przeszło 7 złr.

Co się tyczy honorarium za opracowanie planu, o czém WPan w liście swoim wspomina, – to wolałbym, ażeby Wny Pan sam oznaczył takowe –, a ja z góry zgadzam się na to –

Łącząc przy niniejszém Wielmożnej Pani Dobrodziejce ucałowanie rączek pozostaję

z prawdziwym Szacunkiem i głębokiem poważaniem

Fidzałoń

Aufgabe-Schein.
Dowód nadania. Посьвідчене надання.

Gegenstand Przedmiot Предмет	Postanweisung Nr. Przekaz pocztowy Nr. Переказ почтовий Ч. 3689
Empfänger Odbiorca Адресат	Szalay
Bestimmungsort Miejsce przeznaczenia Місце призначеня	Dubiany
Betrag Kwota Квота	30 kr.
Gebür Należytość Належитість	20 kr

LEMBERG STADT 26 98 LWÓW MIASTO

den
dnia
дня ..... 189..

Unterschrift des Postbeamten:
Podpis urzędnika pocztowego:
Підпис урядника почтового:

D. S. Nr. 158, deutsch-polnisch-ruthenisch.

4

Dr. Johann Szendrei

Ministerial-Secretär

Referent der Milleniums-Landes-Ausstellung

Budapest.

5

Przyłbice p. Mużyłowice

23 Marca 1891

Kochany Władysławie

powróciwszy wczoraj z Królestwa zastałem tu telegram Twój wzywający mnie na przeszły Wtorek – bardzo mi było przykro że niemogłem stawić się na Twoje wezwanie – zaraz po wyborach z mniejszej posiadłości przy których moja tu obecność była konieczną – musiałem odjechać do Łaszczowa powołany tam ważnemi sprawami – piszę Ci o tem – ażebyś mnie miał za zupełnie wy-

tłumaczonego

i uwierzyć, że nie lekceważę
sobie nigdy wezwań mego
dostojnego Prezesa — Dziś
zatelefonuję się Frankę w domu
wyjeżdżam do Krakowa do mej
rodziny — ażeby z nią święta
przebyć — przy tych wiąże
zbliżających się świętach
przesyłam Ci najserdeczniejsze
moje życzenia wraz z wyrazem
prawdziwego poważania
i szczerej przyjaźni

Wiktor

Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU.

dnia 23. kwietnia 1909.

Jasnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Według przesłanego przez Pana Studnickiego sprawozdania ze sprzedaży inwentarza w Kniśkowach przyjętem od Pana Studnickiego w przeciwwartości kwotę 9692 K 20 h.

Stosownie do listownego polecenia Mecenasa, tudzież odnośnie do listu JW. Pana Dobrodzieja do Mecenasa pisanego, zatrzymuję z kwoty tej jako zaliczkę na rachunek kancelaryjny na pokrycie różnych z zastępstwa przy sprzedaży lasu w obrębie Kniśkowice i t. d. wynikłych czynności i ogłoszeń wydatków 25 do dalszej dyspozycji JW. Pana Dobrodzieja i porozumienia się JW. Pana Dobrodzieja z Mecenasem,

//.

kwotę 2500 Koron, a resztę w kwocie 7192 K. 20 h. wyraźnie siedm tysięcy sto dziewięćdziesiąt dwie Koron 20 halerzy pozwalam sobie przesłać JWPanu Dobrodziejowi pod 1. i proszę uprzejmie o potwierdzenie odbioru tej kwoty.

Przesłane mnie podanie co do zmiany w osobie przełożonego obszaru dworskiego, zaopatrzyłem stemplem za 1. Koronę i wniosłem do Starostwa.

P. Linscheid zgłosił się do nas, że mu wedle kontraktu należą się kupki drzewne.

Otóż pozwalam sobie zapytać JWPana Dobrodzieja, czy zgadza się, by kupki drzewne wydał z polecenia JWPana Dobrodzieja p. Eustachiewicz.

W razie aprobaty JWPana Dobrodzieja zawiadomiłbym o tem p. Eustachiewicza.

P. Linscheid prosi też JWPana Dobrodzieja o łaskawe wypłacenie kwoty 349 K 35 h.

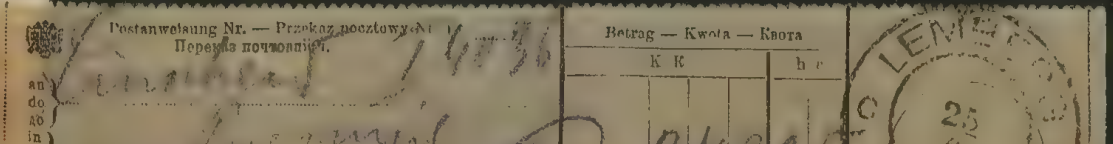
Postanweisung Nr. — Przekaz pocztowy Nr.
Перевід почтовий Nr.
an
do
до
in
w
в
Anmerkung
Uwaga
Замітка
Beamter
Urzędnik
Урядник
Betrag — Kwota — Квота
K K
h
LEMBERG
25
LWOW

Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU.

należącej mu się wedle umowy z p. Stanslickim, co do której to kwoty przekaz odnośny przesłał nam JWPan Dobrodziej.

Z wysokim szacunkiem i prawdziwem poważaniem JWPana Dobrodzieja uniżony sługa

za Dr Czaykowskiego
[illegible]

Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU.

Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU.

[illegible] 19[illegible].

J[illegible] !

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Z [illegible] J[illegible] Dobro-
[illegible]

[illegible]

za Dr Czaykowskiego
[illegible signature]

Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU. dnia 26 listopada 1909.

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju !

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór kwoty 1842 K.26 h.,przysłanej dla Stanslickiego,którą to kwotę,stosownie do polecenia Stanslickiego, wypłaciłem za kwitem jego pełnomocnikowi,adwokatowi Ehrlichowi i kwit ten wraz z kwitem co do kaucyi JWPanu Dobrodziejowi w załączeniu pod 1/ i 2/ przesyłam.

Z wysokim szacunkiem i prawdziwem poważaniem
JWPana Dobrodzieja uniżony sługa

Kochany Panie Władysławie! Późno odpisuję, bo zwykle cały koniec miesiąca schodzi mi na zachodach około przeglądu.

Z serdecznem współczuciem witam Pana jako Redaktora Dziennika. Najprzód dla tego, że poznałem w Tobie i ceniłem zawsze człowieka kochającego świat umysłowej pracy, po za zakresem jednodniowej polityczny szermierki, potem zaś dla tego, że do Dziennika, jako do kolebki mego literackiego działania zawsze jakieś familijne miałem przywiązanie....

Julek w istocie mnie boleśnie dotknął. Nie dla tego, że umieścił jedną lub drugą krytykę nieprzychylną, mniejsza o to – mogę podlegać bardzo ostrej – ale dla tego, że w tych krytykach mało było dobrej wiary; Julek zaprowadził w Dzienniku nieznośny ton tendencyjności, ton zarozumiałego wszystkowiedztwa, który nieprowadził do niczego a był "jako cymbał brzmiący albo miedź brzęcząca" o ile że niebyło w nim małej rzeczy – miłości..... Ale z kądże by się wzięła miłość gdzie ewangelia dał się obrzydliwy materyalizm Büchnera i Moleschotta.

Macie więc racyę wyganiając ten chauvinizm – jak go nazywacie. Nie na to cierpieliśmy i łamaliśmy się w światem wiek cały; nie na to śpiewał nam Mickiewicz, Krasiński i Słowacki abyśmy mieli uderzyć nosem w błoto, w którym ryją Moskale nihiliści i Niemcy, kłaniający się Bożyszcze siły przed prawem. My pracujmy

dla ciała — dla warunków materyalnego bytu — ale nieprzestańmy się czuć arystokratami po duchu — którzy mają do odebrania wielką spuściznę w imię ducha...

Pomoc najchętniej ofiaruję. Tymczasem w grudniu jeszcze przyszlę coś mniejszego — bodaj wyjątek z nowego jakiego dramatu lub poezyę — po Nowym Roku będę służył z większą pracą na trzy lub cztery numera, której tytuł oznaczę posełając stanu ów wyjątek w przyszłym tygodniu

Ściskam Was serdecznie

W styczniu lub lutym zobaczymy
się we Lwowie — gdzie zasiadać
będę jako ojciec nawet

Józef

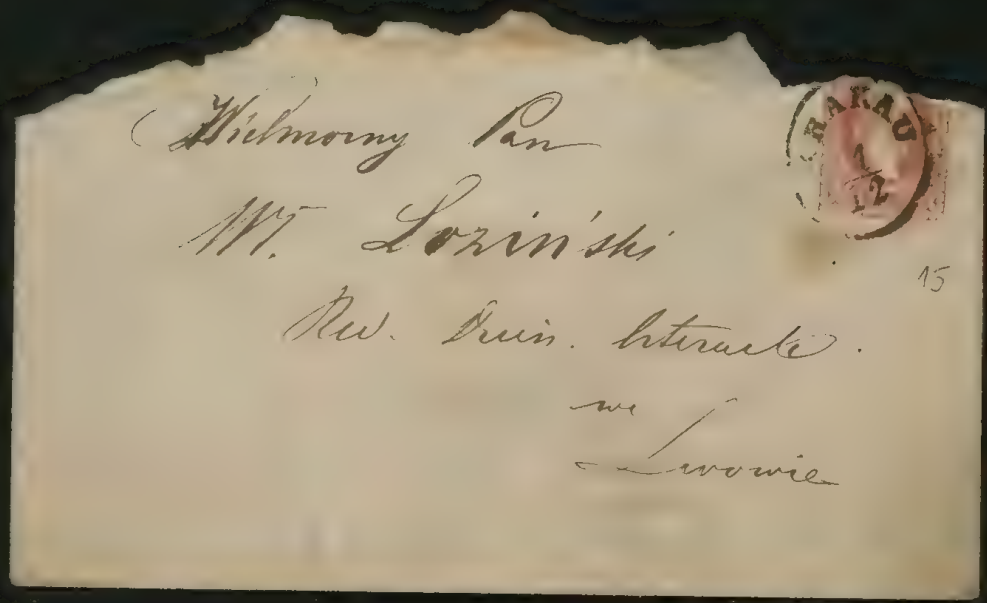

Wielmożny Pan

Wł. Łoziński

Rec. Dzien. literacki.

we

Lwowie

KRAKAU 1/12

15

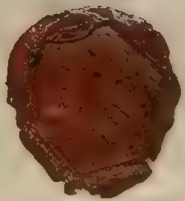

LEMBERG
3
(V)

Kochany Władysławie! Posełam $2\frac{1}{3}$ arkusza portretów, które musiałem drugi raz pisać i dla tego inaczej napisałem. Drukujcie jeżeli chcecie – tylko podobnym drukiem do tego który był w odbitku pierwszej części, aby druga z pierwszą razem wyjść mogła. Aby Cię ochronić od krzyku lwowskiego umieść na czele następujący list do Redaktora. Możesz zresztą robić uwagi na dole, jeżeli ujrzysz potrzebę.

Kochany Władysławie jesteś prawdziwie drogi sercu memu, jako człowiek pogodnego czoła, zacnego dowcipu i niedoktrynerz ale jesteś a może masz złego korektora. W Zborowskich multum pomyłek, które spisać muszę. Do tego wreszcie potrzeba mi osobnego kompletnego exemplarza ~~a niemam~~ który racz przysłać, bo dwa arkuszyki przepadły mi między Wiedniem i Krakowem. Przyszlij – ale zaraz, choćby zwrotną pocztą na ręce księgarni Friedleina. Ja pojutrze wyexpedyuję przedmowę.

Życząc Tobie i dziennikowi najfortunniejszych losów od Nowego roku, całuję Cię serdecznie

Twój

Józef

Na drugiej stronie ów list do Redaktora.

Przysełajcie mi Dziennik od 1 st. pod adresą Kurdwanów, poczta Podgórze pod Krakowem –

Kochany Władysławie!

Posłałem Ci wczoraj artykuł o Akademii trochę polemiczny. Postąp z nim wedle woli. Przewodnika mi przyślij a niezapomnij także o exemplarzu akademickim.
Gdyby Ci się ustęp końcowy o tyle niewłaściwym wydał, że mówi o pieniądzach a G. nie niedał, wypuść go.

Całuję Cię serdecznie.

Twój
J. Szujski

19

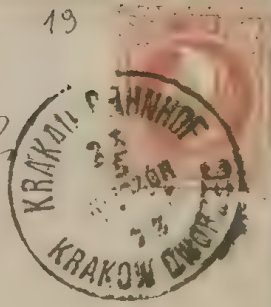

Wielmowny Pan

Wł. Łozinski

Redaktor Przewodnika

w Lwowie

w Red. Gaz. Lwowskiej.

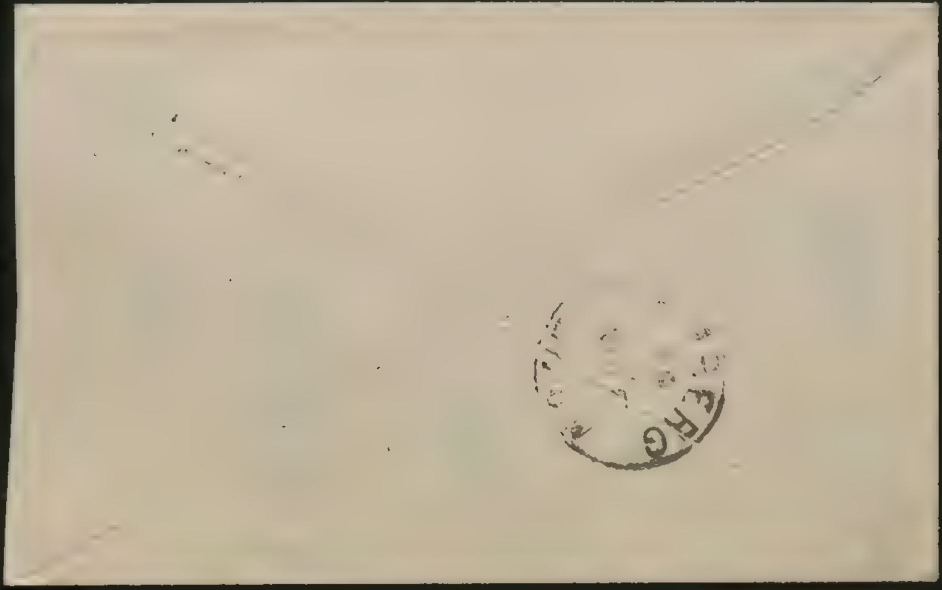

Kochany Władysławie! Przypuszczając że jesteś autokratorem w Gazecie Lwowskiej proszę Cię o cofnięcie dekretu skazującego mnie na nieodbieranie jej i Przewodnika od Nowego Roku, a to za zaręczeniem z mojej strony, że obszerną rzecz historyczną dam Ci tego roku do Przewodnika. Tak się oboje z żoną przyzwyczailiśmy do Gazety, że od 1 Stycznia tęskno nam za nią. Stępel każ mi zapłacić a zaraz zwrotną pocztą na leżytość odeszlę.

Niebędę Ci prawił komplementów o prowadzeniu Gazety, bo ich zapewne masz dosyć. Wolę wspomnieć o czém innem. Daruś mi, czemu G. L. przyłączyła się do wojny o Porcyę, organ tego, który między tamtejszém obywatelstwem sam jeden stał za rozum i reformę? Zapewne że Porcyę przesadzone, ale też przesada odwołaną została — cała też historya była raczej

tapeus całami, a nie rzeczą z planu wychodzącą.
Zdaniem mojem za prawdziwem dalej tej rzeczy mogą być tylko ci, którzy by chcieli wyjątkowo na górę po Tuc Stańczyka i Królowej Opinii: patryotyzm Gillera Dobrzański i Katylinaryzm H. Sapiehy. Było by to dobre także dla tych, co Offen Heimtadt chcieliby zagłuszyć. Rozumny, trzeźwy i prawdziwie patryotyczny kierunek. Ci przecież do tego pomagać nigdy nie będzie."
Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby z Nowym Rokiem wejść na pole rzeczywistych kwestyi i potrzeb kraju. Będziemy tu usiłować.

Całuję Cię serdecznie

Twój

Szujski

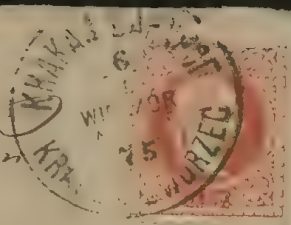

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Red. Gaz. Lwowskiej

we

Lwowie.

KRAKAU ... 6 ... WIEDEŃ ... 75 ... WORZEC

22

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantí für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Depeschen und at Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspäng derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Depeschen im Standorte der Telgraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mit Post nnerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei. Die etwaigen Bten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 2 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen zurückgezahlt.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist der Depesche eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben der Antwortdepesche zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Depeschen, welche mittelst Hughes'schen Typentelegraphen aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Eing.-Reg.-Nr. / L. rej. pod. .....

Telegramm

L. .....

..... von / z .....

Zarząd telegrafowy nie daje żadnego ubezpieczenia, że depesze będą posłane właściwie i w odpowiednim czasie i nie jest odpowiedzialnym za straty, poniesione w skutku zginięcia, zepsucia lub spóźnienia depesz.

Depesze dorecza się w siedzibie stacyi adresowej, tudzież posyła się dalej pocztą w granicach monarchyi, bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłata, jeźli potrzebne, są wyrażone na adresie.

Jeżeli kto mniema, że depesza jest zepsuta, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Jeżeli wina zepsucia spada na zakład telegrafowy, opłata za sprostowanie będzie zwrócona.

Jeżeli oddawca opłacił odpowiedź, dołącza się do depeszy zlecenie, do oddania bezpłatnie odpowiedzi telegraficznej, na którem adresat może napisać swoję odpowiedź.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencyami telegraficznemi można dowiedzieć się z ustawy o telegrafach i z wykazu taryf, które w stacyach telegrafowych są do przejrzenia i na sprzedaż.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stacyą podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dzienną oddania.

Nr. / L. ..... Classe / klasa ..... Wortzahl / ilość słów ..... aufgegeben den / oddano dnia ...../.....187 ..... Uhr / o godz. ..... Min. / min. ..... Notizen / Uwiadomienie .....

lemberg krakau 175 15 2 5 n

będę na kolei i pojedziemy razem = szujski

Eingelangt am / Nadszedł dnia ...../.....187 um / o ..... Uhr / god. ..... Min. / min. ..... von / z ..... anf Ltg. Nr. / linią Nr. ..... aufgenommen durch / odebrał .....

Tel.-Drucksorte Nr. 161. (Polnisch.)

Prot.-Nr. / L. prot. 0374 Notizen / Uwiadomienie

Telegramm

am / do

= wladyslaw lozinski lwow

redakcya gazety lwoskiej =

Von der Telegraphen-Station / Przez stacyą telegrafową w ..... dem Boten zur Bestellung gegen / dany posłańcowi dla doręczenia

Empfangschein übergeben am / za poświadczeniem odbioru d. ..../....187 um / o ..... Uhr / god. ..... Min. / min. ..... Mittags. / południ.

Kochany Władziu!

Tego samego dnia, gdym przybył do Krakowa czekałem na Ciebie na Kolei wieczór ale nadaremnie – następnego niestety – przeszkodziła mi poważna wizyta i z prawdziwą dla mnie przykrością – niemogłem pożegnać Cię i pogadać z Tobą Ciekawym bardzo, czy masz w głowie taki bigos hultajski po Włoszech jak ja pierwszych dni w domu miałem – teraz zaczyna się układać w jakiś porządek a ostateczne uczucia zawsze bardzo przyjemnem wydać się musi. Bałamuci mnie to jednak wszystko o tyle, że trzeciego już dnia od przybycia zabrać się niemogę do roboty a w nocy za każdą razą śni mi się, że jestem w mieście włoskiem w którem niebyłem i przekrzywiam sobie kark

aby patrzeć na jego wieże, obrazy i po-
sągi. Śmiej się z mojej praktyczności
narodowej, ale Ci powiem, że już
pytałem się o Krakowską wieżę, któ-
ra ma dostać budynek na Archi-
wum i ponte dei sospiri łączące
ją z Sukiennicami. Bałamucić to mo-
go Jansowina co zaś najgorzej, to
że czapka jeszcze niepodarta i o spra-
wieniu nowej nikt myśleć nie chce.
Natomiast może się dadzą przeprowa-
dzić Weronskie napisy – które jeszcze
przed dwoma laty dla Miasta układałem.
Co do zdrowia – oczywiście oberwałem
zaraz ogromny katar i trochę kaszlu.

wentą jestem zdrów i uszczęśliwiony ro-
dziną. Moja żona wyporządziła podczas
mojej nieobecności dom, postawiła mi
doskonały piec w bibliotece i mnóstwo
innych architektonicznych wprowadziła
ulepszeń. Dobre te rzeczy sprowadziły je-
dną złą tj, że się dotąd nie mogę po-
znać z mojemi książkami i papierami.

Całuję Cię serdecznie kochany Wła-
dziu. Rodzinie oświadcz moje
uszanowanie i napisz do mnie
jak się masz

Twój

Lekupski

Annę drukuj i przeszlij
manuskrypt [illegible]
potrzebuje do Jagiellonek

26

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Wandob

we

Lwowie

Red. Gaz. Lwowskiej.

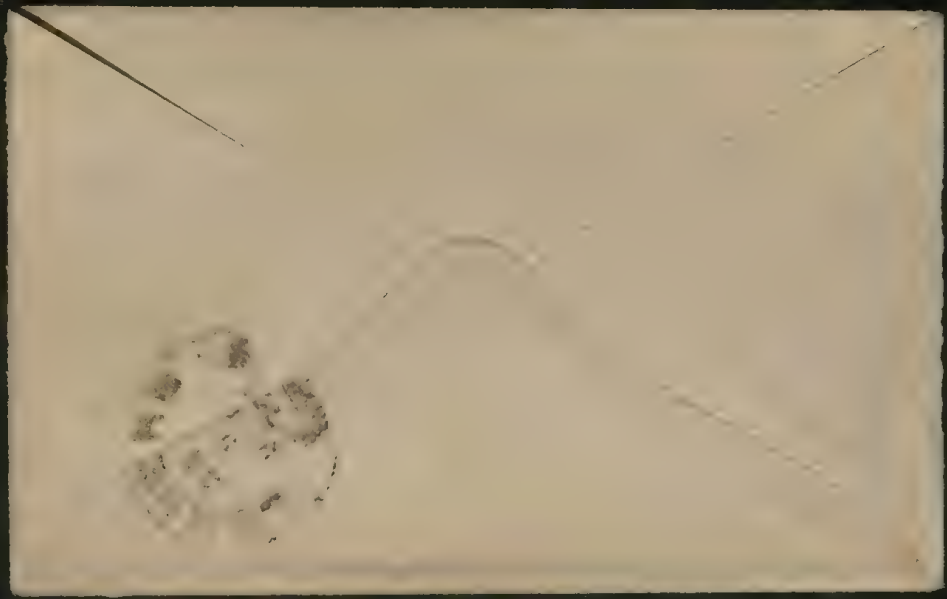

Mój drogi Władysławie!

Odebrałem dzisiaj Przewodnik z końcem Anny Jagiellonki z którego wyciera polskie przysłowie: Co nagle itd. Manuskrypt zostawiłem niewyraźny i niedokładny - w wielu też miejscach zrobił się prawie niezrozumiały bigos. Ale mniejsza o to dla mnie - chodzi mi tylko o Twego Przewodnika, który w ten sposób otrzymał rzecz popsutą. Odesłanie manuskryptu przypominam Ci jak najusilniej, gdyż mi zaraz potrzebny. Jeżeli też honoraryum nie wystarczy na pokrycie długu italskiego, donieś mi, abym Ci resztę mógł z serdecznem podziękowaniem posłać.

Mój kochany Władysławie - jak Ci smakuje bieda i barbarzyństwo zjednoczonych Królestw i W. Księstwa po przelotnem zakopcowaniu Huzonii, Falernu, Chianti e tutti quanti? Wiesz - że

szuję z dniem każdym, jak Stalia kładzie się u mnie głębiej w grobie pamięci — ale spuszcza się coraz głębiej i głębiej w samo serce — aby gdy kiedyś znowu tam się pojedzie, w Wenecyi siedząc — niemyśleć już wcale ani o wieży ratuszowej Krakowskiej ani o Waszej wieży nad Zgromadzeniami sądowemi jak fallus miasta Lwowa sterczącej! Wiesz, że, co gniewałem się na Ciebie na obojętność dla miłej ojczyzny — wyrozumiewam Cię i pojmuję.. Tylko że mam dotąd i niepozbędę widać tej psiej natury która barbarzyńcowi każe krzyczeć na barbarzyńców: A niebądźcież takiem bydłem!

Dostaliśmy się widocznie z powrotem na inny szabas czarownic! Trzeba z tego raz wyjść — trzeba ratować ostatki cywilizacyi!!! Czy niema sposobu pomyśleć raz o czemś we Lwowie, coby tej kanalii zaganiec na pysk założyło, która doprawdy żyje i prosperuje tylko obojętnością Waszą! Chodząc wprost do kwestyi praktycznych, powiedziałbym, że zarzniemy się kompletnie tym rozłamem na Wschód i Zachód na Lwów i Kraków

na który czyha to łajdactwo, jeżeli z bagatelnej kroniki, którą dziennik odwołuje w jednym z najbliższych numerów, urabia wojnę na zabój, odsądzającą nas od czci i wiary. Trzeba wiedzieć, że przeciętny Krakowianin jest także wściekły, jeżeli się go ruszy. Dzisiaj i przyczyny artykułów G. Nar. spotkałem różnych takich opętanych, lecących do czasu z reklamacyami.

Jeżeli się zobaczysz z W. Dzieduszyckim spytaj się czy mój list odebrał i czego nań nieodpisuje. Wartoby bardzo pogadać z porządnemi ludźmi w tej sprawie i coś o tém pomyśleć. To pewna, że jeżeli podrosnąć dacie na tej ammozyi zawsze jednym obszarpańcom, wcześniej lub później, pójdziecie do kompletnej dezorganizacyi.

Pisząc o tém do Ciebie, pewny jestem, że nieprzypuszczasz, abym pro domo sua występował. Jeżeli mi nieprzyszlą i nieprzyniosą – nigdy nie czytam nic, co piszą na mnie a jedyném uczuciem, jakie mam, wywołując burzę, jest tylko niepokonany niczém wstręt, że od czasu do czasu, trzeba się dotykać tego szkaradzieństwa. Interes mój własny ogra

niera się zatém do tego, aby niebyć do tego w chwi-
la zmuszanym.
Napisz kochany, co robi Italia w Twojém sercu?
Co do mnie, wiesz, że przez ten króciuteńki czas
mnóstwo rzeczy dopełniło się we mnie tak, jakby
się były nigdy niedopełniły bez tych trzech tygodni.
Dziwna rzecz, jak rozumiem teraz najważniejszy
dogmat Chrześciaństwa: Objawienie, jak tłumaczę obu
po katolicku przebieg historyi. Prawda, że czytam
wieczorami późnemi dzieło Darrasa: Histoire de l'E-
glise, które Przewłocki wspomniał. Summum erudy-
cyi, głębokości i przedstawienia rzeczy.

Twój
całem sercem
Józef.

Wny Pan
Wład. Łozińsk
Red. Gazety Lwowskiej
we
Lwowie

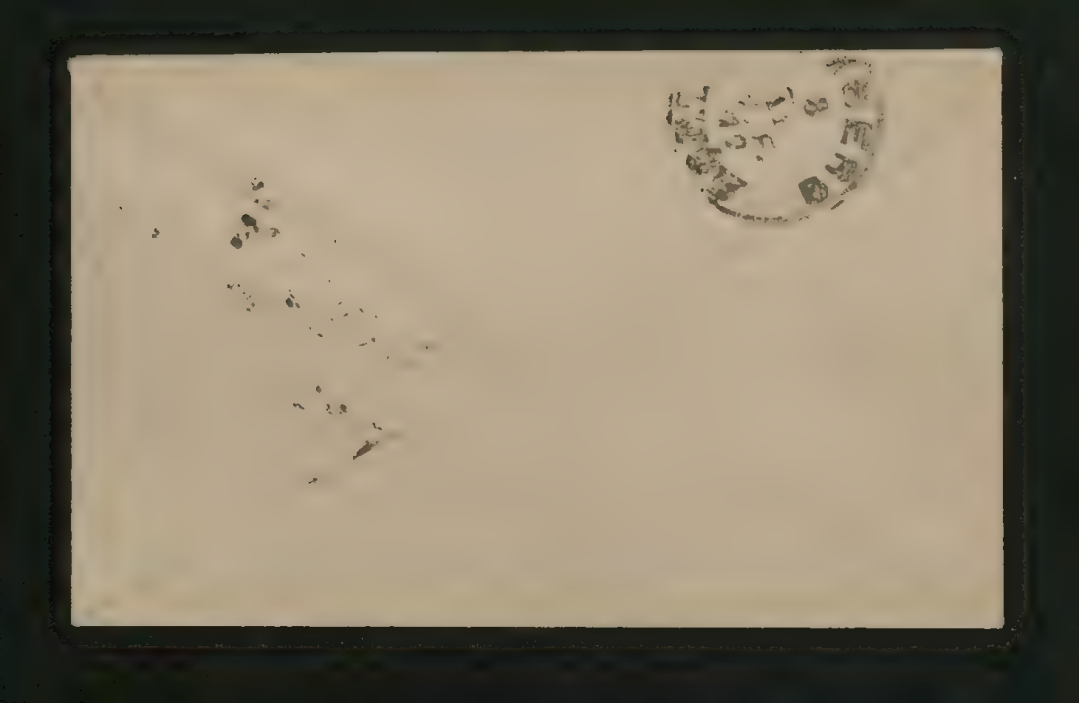

Mój drogi Władysławie!

Kwity przysyłasz – pieniądze dajesz – ale na listy nieodpisujesz – manuskrypt straciłeś – zawsze dystrakt i pan! Kiedy Ty niepiszesz, ja piszę – odsyłam Ci 2 kwity podpisane – odbierz pieniądze przystające do summ włoskich od Ciebie zapożyczonych. Niech sprawy neapolitańskie między nami nierosną. Cudownym sposobem Anna, jako osoba świątobliwa pokryła resztę wydatków podróży ad limina Apostolorum.

Jeśli M.Sptu niestraciłeś odeszlij – jeśli straciłeś – tj. nie Ty ale drukarnia – napisz jak Cezar: Straciłem na Kartce korespondencyjnej. Jeśli na poczcie będzie tromtadata (nie bez tego) a zobaczy Adres wytłumaczy sobie, że na rozkazy moje, jako zdrajcy narodu, we Lwowie odbywają się tajemne tracenia.

Całuję Cię serdecznie – pisałbym więcej mimo Twego milczenia – ale jestem zmęczony i kilka listów na mnie jeszcze czeka.

Twój szczerze Cię kochający

Szujski

Jeśli się w addycyi omyliłem reklamuj notowałem wedle książeczki z dobremi chęciami w Camiluccia i Verona.

Kochany Władysławie! Wychodzę z przypuszczenia dla mnie miłego i koniecznego, że chociaż wyborny Redaktor, jesteś przecie od czasu do czasu śpiącym Homerem przepuszczającym to lub owo wśród nużącej jednostajności kilkudziesięcioletnie kolumny, które podpisujesz. Gdybyś nim niebył i zachowanie się G. L. względem Akademii było z Twoją wiedzą i wolą, przypuszczam znowu że znalazłbyś czas, aby mi powiedzieć coś o przyczynach tego zachowania.

Otóż od dłuższego czasu uważam, mój kochany Władysławie, że referent (niewiem kto) ciekawą układa Antologię z wiadomości o ruchu Akademii. Jedno mu się podoba, więc pisze, drugie mu się niepodoba, więc niepisze, a idzie nawet dalej, bo odpisawszy a nieodpisuje b i. t. d. Jeżeli nieurzędowy czas jest tyle dla nas względnym że drukuje co mu dajemy — G. L. może być jako urzędowa tyle grzeczną, aby

drukować to, co o nas z Czasu wie, bez uwag, chociażby dla tego, że należymy do instytucyi rządowych i krajowych. Nie posyłałem wam duplikatów sprawozdań bo przypuszczałem, że po dobrej przyjaźni i znajomości to niepotrzebne. Ale najmniej byłem, przyznaję, przygotowanym na kapryśny w wiadomościach o nas proceder, kryjący predylekcye do jednych (np. p. Kirkora) a antypatyę do drugich.

Prawdopodobnie atoli wylazło szydło z worka w osobie p. K. Kanteckiego, męża nauki, piszącego jednym tchem o malarstwie powieściach i historyi – nie bez talentu – przyznaję chętnie – i męża charakteru, kreślącego spółcześnie recenzye do katolickich pism z zacięciem katolickim a do niekatolickich z zacięciem niekatolickim – o jednym i tymże samym przedmiocie. Mąż ten umieścił wśród rzadkich Przewodnika recenzyi rzecz o listach Zbaraskiego, która choćby była najsłuszniejszą jest tylko na szkandal wymierzoną, jak na szkandal wymierzone są inne tego pióra re-

cenzyc. W wyszukiwaniu błędów druku się nie-
wdaję — miałem zawsze o K. wyobrażenie
że umie się podnieść nad to wysokie sta-
nowisko korektorsko-krytyczne — powiem
tylko kilka słów o wstępie. Złożony on
jest z jednej impertynencyi i dwóch do-
wodów nieuctwa, które najczęściej przytrafia-
ją się ludziom, gdy gryzą dla tego, aby so-
bie zrobić satysfakcyę. Impertynencyą jest
odsądzać kogoś od zdolności krytycznej, niedo-
wodząc mu, że jej niepokazał i mówiąc mu:
Po co piszesz to a nie owo? bo każdemu
wolno pisać co mu się podoba. Nieuctwem jest
twierdzić, że Teki Naruszewicza, jak całe-
mu światu wiadomo, są rozrzucone, bo
całemu światu wiadomo właśnie, że w kom-
plecie 216 tomów znajdują się razem —
i tylko jeden tom zginął — nieuctwem też
jest dziwić się przy wypisach Naruszewi-
czowskich że mają nadpisy: Ex bibliotheca
Załuscianа albo Ex manuscriptis
Stanislai Aug. Regis, bo przeciętny znaw-
ca manuskryptów wie, że zbiory Naru-
szewiczowskie z tych źródeł czerpały. Więc
dowiodłem że to szkandal dla szkandalu,
szkandal dla dogodzenia sobie, szkan-
dal dla wyrządzenia przykrości Akademii.
C'est le ton, qui fait la chanson. Zasługi któ-
re dotąd Akademia położyła są zbyt znacz-

ne, aby jej p. K. mógł zaszkodzić — ale boleśnem jest dla mnie i dla nas w ogóle, abyśmy byli przedmiotem napaści nieprzyzwoitych takiego lekkiewicza literackiego w piśmie poważnem, którego związek z rządem i Namiestnikiem sprawia, iż jego słowo bywa w najszczególniejszy interpretowany sposób. Zwracam więc uwagę Twoją na to i proszę Cię, abyś poskromił tego wielkiego męża w jego zapędach — przypuszczając zaś, że owa metoda antologiczna podawania wiadomości o nas, jest także jego głowy — proszę także, aby ustała i zrobiła miejsce objektywnej, niepociągającej na was żadnej odpowiedzialności. Jeżeli chcesz gotów Ci jestem duplikat zawiadomienia posłać za każdą razą.

Dodam Ci jeszcze jedną interpretacyę niemoją ale dosyć powszechną, owego zachowania się G. L. w obec Nas. Ściąga ona rzecz do antagonizmu dwóch Krähwinklów galicyjskich, Krakowa i Lwowa, która, niewiem czy może być miłą.

Zdrowszy jestem znacznie a generaliter smucąc się, że sejm odezwie mnie od roboty, specialiter pocieszam, że Ciebie i nieliczne kółko znajomych zobaczę. Jest niniejszy, wiesz mi pisałem à contre coeur! w Październiku i tak b. r. obracam się odwrotną facyatą do Akademii żegnając się z miłym jej Sekretarstwem. Naturalnie to sekret. Czy okazyi serdeczne moje wyrazy o świadcz Chłędowskim. Tobie czuły uścisk

Twój

Józef

O odpis Cię proszę — abym wiedział, jak rzecz stoi.

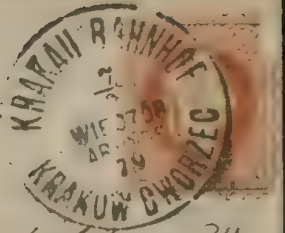

34.

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
Red. Gazety Lwowskiej
we
Lwowie.

Mój drogi Władysławie! O złą wiarę i złą wolę nie posądzałem nikogo, najmniej zaś Ciebie, o którym pisałem z góry, że Cię po za nawiasem całej sprawy przypuszczać muszę. Twój list jest mi nowym dowodem Twego zacnego serca i szlachetnego usposobienia — więc też najchętniej wymazuję sprawę, jako niebywałą... Na usprawiedliwienie tylko moje przytoczyć muszę coś z zakulis — tak jak Ty przytoczyłeś wielostronne atakowania Cię o artykuły przeciw Akademii, stale przez Ciebie odsuwane. Tak jest, kochany Władysławie, można dojść do pewnego stopnia drażliwości, jeżeli się zajmuje stanowisko, którego się podjąłem — nie dla głupiej próżnej chwały, bo odsuwając je od siebie, można by wiele więcej dla siebie zrobić, ale pro publico bono. Lat siedm szczęśliwie mija odkąd starałem się i staram w najgorszych warunkach zadosyć uczynić temu „stat magni nominis umbra" Akademii, odkąd w dwóch wydziałach filologicznym i historycznym, przy najnędzniejszej dotacyi, bo połowie tego co ma cała Akademia na druki (wydział przyrodniczy bierze drugą połowę) wystawiłem 40 tomów

pomiędzy któremi takie co mają do 60 arku-
szy druku — z najmniejszemi wyjątkami przeważ-
nie zachodem własnym, mniejszym i większym
prośbą, potrącaniem, współdziałaniem, włas-
ną niewynagrodzoną pracą — z góry prze-
widując że na quantitas qualitas tu
i owdzie ucierpi — ale wiedząc dobrze
że na warunki qualitatis niema pienię-
dzy a światu coś pokazać, zagranicę
coś posłać potrzeba. Czyniłem to przy
nędznych honoraryach, które wyższemi
być niemogły, funduszu 600 zł. rocz-
nie na korektora (miejże za to dobrego!)
wśród najobrzydliwszego skąpstwa Prezes-
sa (który na tym punkcie jest zdziecin-
niały) irrytując się i gniewając o każdy
grosz wypłacić się mający. Za te wszystkie
usiłowania niepowiedział mi nikt dobre-
go słowa, wszystkie pretensye, kwasy,
gniewy obijały się tylko o mnie. wszyst-
kie przemądrzania mnie się tyczyły.
głupia korektorsko-haarspalterska
quasiuczoność, która nosem wodzi po
nauce jak ślepy kret — umiała tym
nosem zawsze krzywić nademną — nie!

niezdarzyło mi się dotąd - nigdy i nigdzie -
aby ktoś dopatrzył odrobiny mej zasługi
i poświęcenia w tej całej robocie, rzeczywi-
ście dla honoru tylko naszego społeczeń-
stwa przedsięwziętej. Od starszych posyłał
mnie tylekroć zarzut: A po co tyle — od
młodszych — nie! po co mam mówić co
od młodszych! Więc pozwól, że można
być rozdrażnionym i to do tego stopnia
jak ja czasami bywam... t.j. do tego, że gdy-
by mnie kto za to wszystko rzucił ~~naj~~
garść pochwał - miałbym go za najwięk-
szego nieprzyjaciela i obszedłbym się z nim
z najwyższą niegrzecznością - do tego, że
mam prawdziwą satysfakcyę w mizantro-
pii, dalej niezrównie idącej, niż Twoja
bo znajdującej gorzką przyjemność w mało-
ściach, pyszałstwie i mizeryi ludzi...
Tyle na usprawiedliwienie. Dodaj do tego
pewną irrytacyę polityczną, dodaj Kränzwinkle
radę specyalnie krakowską, śmierdzącą od
fałszywej przyjaźni - a wytłumaczysz
mnie dostatecznie - a zrozumiesz, że
moje jedyne dobre chwile w życiu - są
gdy mogę coś robić niemyśląc dla
kogo i czego — lub uczyć moją córkę..

Przyznam Ci się też, że i Hausneriada, w której jako Rektor tegoroczny wcale polemicznie udziału nie brałem — do żywego i do reszty mnie zirrytowała opinii i do Perduta gente przywiodła. Jakto? kilkanaście lat pracuje się krwawo, aby dać zdrowsze pojęcia społeczeństwu i po kilkunastu latach wodzi się go w Hausneriadzie! — i nikt prócz kilku na palcach wyliczyć się dających przeciwko temu nie staje i pan X. lub Y. (Kapucyni) siedzą w dziurze lub jak Fonsio Czajkowski zastrzegają się, aby Gazety narodowej nie obrazić — przez pięć czy sześć miesięcy ludzie niemogą zdobyć się na dziennik?.. Co tutaj myśleć o takiém społeczeństwie? Albo myślisz, że u nas byłoby lepiej, gdyby nie ta moralna pięść nasza, którą jeszcze społeczeństwo czuje? Myślisz, że do każdej burdy, a więc i do Hausneriady nie odłamuje się każdej chwili przeważna część społeczeństwa z najprostszego motywu, że nas nienawidzi, że niepoleciałaby za nią, gdyby jej się było lepiej powiodło? W piśmie świętym stoi podobno: Deus fecit gentes sanabiles; ale na końcu tych gentes podobno nas położyć należy.

Tak więc, zachowaj to przy sobie i spal list jednego już ze Stańczyków ad extrema przywiodło głupstwo zjednoczonych Królestw Galicyi i Lodomeryi. Jeżeli co napiszę (tylko nie o bieżącej polityce) będzie to już nie co innego chyba jak Psychofizyka głupstwa polskiego.

Obiecuję Ci że już żadnego listu do Ciebie takiego nienapiszę — Ty rozdrażniony, ja rozdrażniony — po co się mamy drażnić dubeltowo.

Bądź zdrów, kochaj mnie, jak ja Ciebie

Józef

Widmowy Pan

Władysław Zoriński

Red. Gaz. dworskiej

Widmowy Pan

we

Lwowie

W Redakcyi Gaz. dworskiej

Kochany Władziu!

Racz wydrukować przyłączoną odezwę w feuilletonie.
Co się tak nigdy w Krakowie niepokazujesz? Może choć na Długosza przyjedziesz. Jak się masz? Co robisz? Jak się mają znajomi w szczególności Chłędowscy? Ucałuj odemnie rączki Pani i podziękuj że pamiętała o moich Imieninach.
Chorowałem i tego roku dosyć ostro — obecnie jestem zdrów i do

syć wiele robię, ale rzeczy któreby Ci się może niepodobały. Devenu-finalement catholique enragée — uważam że to jedyne możliwe życie.

Przysłałbym Ci nawet rozprawę historyczną o XVI w. tej kategoryi ale Twój Komitet by jej niepuścił. On taki — uczony.

Całuję Cię serdecznie zawsze
Cię serdecznie kochający

J. Szujski

klap. B.Z 10060

Kochany Władku! Posyłam resztę
Pantmiersa alias Longuevilla.
Wybornie podzieliłeś pierwszą część
daję Ci absolutną carte blanche
na drugą. Ja z przyczyny zimna
mam ją licho i dotąd niemogłem
ruszyć do Gleichenbergu gdzie
wedle wiadomości zimno także.
Pieniądze odebrałem i słownie dzię-
kuję. Wczoraj wyprawiłem korektę
powrotną Pantmiersa, za którą
Ci bardzo wdzięczny bytem. Dalsza

pójdzie do G. i kąd do Ciebie na-
piszę.

Całuję Cię najserdeczniej drogi
Władziu zawsze na mnie taki
łaskawy. Posmarowałeś mnie
znowu za przekład Kalderona
w Gazecie naprzód – Z artyku-
łu w feilletonie kontent byłem –
przeczytawszy go powiedziałem
sobie, że wyszedł krótki ale nie-
zły...

Twój

Stary

J. Szujski

21 Maja.

http://stores.ebay.com/

Kochany Władziu!

Od tygodnia siedzę w Reichenau, gdzie niestety mamy prawie nieustanny deszcz i zimno epoki lodowej. Oczywiście o kuracyi prawie mówić niemożna. Tem bardziej książki i Gazety powstają jedyną rozrywką, zwłaszcza, że w całym Rudolfbadzie na 48 numerów mamy 8 mieszkańców.

Przypominam Ci mój drogi przysłanie 4 exemplarzy mojego Longuevilla z ostatnich trzech miesięcy oraz korekty czwartego artykułu. Jeżeli taki dobry każ mi przysyłać i Gazetę lwowską, którą oboje tak dla stylu jak bogatych informacyi bardzo lubimy.

Adres mój dokładny, który koniecznie
cały położyć trzeba, bo jest podob-
no 11 Reichenau'ów jest

über Wien
Südbahnstation Payerbach
in Reichenau
(Rudolfsbad)

Posyłam Ci kochany Władziu egzem-
plarz listu do Bilińskiego jako temu
na którego zdaniu mi bardzo wiele
zależy. Nielubisz galicyjskich
kłótni i ja ich nienawidzę i z wstrę-
tem zasiadam do polemiki — ale
tak już bywa na świecie że nie
tylko les absents ale i les muets

ont toujours tort.

Całuję Cię serdecznie drogi Władziu i polecam Twojej przyjaźni i pamięci

Twój

Wł.

Od mojej żony uprzejme ukłony.

44

Seiner Hochwohlgeboren

Vladislaus v. Zaleski

Red. d. Gazeta Lwowska

Hochwohlgeboren

in

Lemberg.

(Redaktion der Gazeta Lwowska)

Kochany Władziu!

Najprzód najserdeczniejsze powinszowanie Nowego Roku. Powinieneś wiedzieć przecie że Cię kocham i że Ci życzę wszelkiego dobrego. Po nad chaotycznym potopem galicyi, z której nietylko porządnego kraju, ale nawet Marszałka niemożna wyprowadzić unosisz mi się zawsze jako kapryśny trochę i nerwowy duch, ale jako jeden z rzadkich tych, co mają wyobrażenie i czucie dla Arkadyi...

Wróciłem z Wenecyi – Gorycyi i Tryestu, gdzie był z Dziunią. Dobrze nam tam było, chociaż Wenecya była zapłakana nauczyliśmy się chodzić po uliczkach najprzepaścistszych i najcieśniejszych, bo na kanale było zimno i słotno. Wszystko co piękne, dyabli biorą na świecie, więc i Wenecyę, obszarpańsza jak była – port pustszy – Włoch głodniejszy i mizerniejszy. Chodziliśmy, uczyliśmy się, było nam dobrze.

I teraz jestem jeszcze trochę zdrowszy –
Teraz zapytanie – Wyobraź sobie co w Wenecji
robiłem – tłumaczyłem Arystofanesa "Ptaki".
Nie wiem, czy je znasz ale znasz zapewne
się nie drukujesz podobno w Przewodniku po
czyj – ale ~~ma~~ i ja nie chciałbym Ptaków
drukować wprost, bo ich tak nikt czytać
nie będzie. Chciałbym ich drukować z tekstem
wprowadzającym i objaśniającym wprowa-
dzając wszystkie sceny w całości ale dając
lekki, zrozumiały, dający się czytać komentarz
podług Kleina i innych. Byłoby tego
ze 6 arkuszy. Czybyś w ten sposób dru-
kował, donieś – Oczywiście nie zrób żadnych
i żadnych ceremonii jeśli nie chcesz – ja nie
należę do drażliwych literatów i nie obra-
zę się wcale

ściskam Cię serdecznie.

Twój

Dr Kujelski

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW CHARLEC

Wielmożny Pan Władysław
Rosiński
Red. Gaz. Lw.
we
Lwowie
w Redakcyi Gaz. Lwowskiej

Mój drogi Władziu! Niesłusznie się skarżysz na mnie, żem Cię co do wycieczki włoskiej zdradził: słaby jak byłem jadąc niebyłbym miał sumienia robić Cię zależnym od możliwych moich przypadłości piersiowych etc etc. To pewna, że w Wenecyi, gdy się zdrów czułem Wielekroć myślałem: Gdyby z Tobą, pojechalibyśmy do Bononii, Rawenny i Bóg wie gdzie jeszcze!! Ale co się odwlokło, nieuciekło — jeżeli się podreperuje i czemu na przyszły rok da Bóg doczekać, niemamy sobie pozwolić jakiejś niewinnej zdrady Ojczyzny i pojechać...

Prakow Ci przysłam. Jeżeli przejrzysz przedmowę, przekonasz się, że ~~się w tonie~~ chciałem rzecz zbliżyć, odgrzać, wytłumaczyć, zainteresować dla samego tłumaczenia. Czy się udało niewiem. Hipoteza ~~tłu~~ przywiedziona jest prawie nową, ale podszywam się ile można pod Kleina, aby sam niestać.

Jeżli drukować będziesz daj przedmowę z pierwszym aktem koniecznie — w drugim numerze dwa dalsze akty, które będą stanowić mniejszą połowę. Godzę się na każdy sposób druku i podaje Ci projekt abyś ~~przynaj~~ całość a przynajmniej chóry, często krótkim wierszem tłumaczone drukował jak prozę

byle tylko z dobrą interpunkcyą. O korektę, którą bez zwłoki odsyłać Ci będę, koniecznie proszę. Mam pewną słabość do tej rzeczy, dla tego ją chcę dopilnować dokładnie. Słabość niewiem z kąd pochodzi, czy z tego żem ją robił w Wenecyi (raczej tam kończył) czy że mnie pocieszała w różnych irrytacyach politycznych..... Mamy tu teraz wybornego Peisthetaira-Alcybiadesa w Krakowie, szarlatana jak tamten, bez zasad, jak tamten, stawiającego co chwila zamki na lodzie i zakładającego chimeryczne państwa ptasie, jak tamten.... Niewiem, czy się domyślisz, o kim mówię.... Ale powinienbyś się domyślić.

Całuję Cię najserdeczniej mój drogi. Mógłbyś coś napisać do mnie, a mianowicie, czy bardzo psioczą na mnie we Lwowie o artykuł w Czasie, tyczący się szkół ludowych. W tych dniach napiszę drugi. Na ankietę nieprzyjadę, bo nauczyłem się trochę szanować zdrowia i nieprzebijać muru głową. Wydział zaczartował sobie ze mnie, pakując do ankiety wszystko, co dzisiejszemu systemowi sprzyja.
Artykuł Sawczyńskiego mnie ucieszył. Przecież za internatami! A oponował mi, co wlazło, w komisyi.
Co robią Chłędowscy? Ignotus ciekawe i interesu-

jące rzeczy pisze, czy Ignota nic? Spytaj się Jej-
czy trwa w Merańskich do mnie sentymentach —
obudzających zawsze Otelliczną naturę męża. Naj-
serdeczniejsze dla Obojga Wyrazy.

Twój całem sercem

J. Szujski

W sekstercie, który posyłam, przedmowa
jest od końca — przekład na początku.

Wiem, że nielubisz dawać odbitków, ale
każ zrobić chociaż 10 dla mnie.

Drogi Władysławie! Nienalegam bynajmniej na druk "Ptaków", bo widzę że Przewodnik masz niedokończonemi artykułami przepełniony – ale niespokojny jestem czy manuskrypt Cię doszedł. Wysłałem go 15 Stycznia. Odpisz więc na korespondentce, czyś odebrał – drukuj gdy czas na niego przyjdzie a posyłaj mi korektę, gdy będziesz drukował. Wracam z Wiednia gdzie bawiłem 5 dni dla załatwienia formalności. Drogi obecnie zdrów jestem i przejażdżka mi nieszkodziła.

Addio cuor mio

Twój

J. Szujski

24/2 81

Carissimo!

Uparty jesteś i twardy jak skała tarpejska. Korekty nieprzysłałeś i wypadła źle. Najprzód Twoi zecerzy niemają wyobrażenia o składaniu wierszy. Jeżeli wiersz pocięty na rozmowę to się go składa tak, aby widać było, że to wiersz a nie zaczyna każdej części ab ovo. Nadto rozpaczliwe błędy w tekście np. str. 213

O chodźcie, skrzydlata
Bracio, co swobodnie lata
Gdzie rolnika Tan,
Chodźcie zjadacze jęczmienia
Co w skoczny tan (taniec, nie Tan
Oblatujecie (nie: oblatujcie)
Obskakujecie (nie: obskakujcie)
Zagony pełne jęczmienia.

Str 202 w spisie osób

Dudek, niegdyś król Tezeusa jego sługa!
Królik jego sługa...

Więc popraw się, skało tarpejska i każ przysłać dalszą korektę! Ty wiesz, co jest serce

poety, choćby nawet tłumacza, choćby nawet Herrenhausmitglieda... Ty wiesz, że błąd taki jak Tan zamiast tan pozostaje w sercu głęboko, że tłumacz musi tłumaczyć się wszystkim przyjaciołom czytelnikom, że to omyłka druku. Że to nie jego, ale korekty wina itd. itd. Ale otóż się zachmurzył na wyrzuty, skargi i boleści moje i powiadasz sobie: A niech go dyabli z Ptakami... Otóż odchmurz się, wiedz, że rozpacz moja nie miała rozmiarów takich, jakie bywają u młodych autorów – że niezachorowałem z tego ani nie straciłem apetytu, że nie uważam mojej reputacyi za zgubioną na zawsze a Przewodnika za pismo, daleko od doskonałości wydawniczej. Jeżeli chcesz aby ani jedna maleńka fala nie pozostała na zwierciadle mojej literackiej duszy

przyszlij – korektę dalszą i pamiętaj
żem Cię prosił o 10 odbitków.
Czy nie będziesz temi czasami w Wied-
niu lub Krakowie? Ostatni raz
będąc w Wiedniu 6 dni wymudziłem
się piekielnie – czas był szkaradny
nie mogłem nawet odwiedzić Chłędow-
skich. Zresztą znalazła mi to po-
lityka na starość, jak psu trawa.
Całuję Cię serdecznie carissimo
pamiętaj zawsze, że był miesiąc
gdzieśmy mieli nad sobą niebo
Italii i naiwność barbarzyńców
przypatrujących się jej piękności
i wielkości.

Twój

[illegible]

Kochany Władysławie!

Ponieważ Parowie tacy jak ja, różnią się od innych brakiem pieniędzy jako chroniczną chorobą upraszam Cię o asygnacyę i przesłanie ptasiego honoraryum. Może to możesz zrobić bez uprzedniego posyłania kwitów etc. formalności za wykazaniem tego listu i twoim podpisem. Zrób zresztą jak zechcesz. Wiem iż był w Wiedniu podczas mojej bytności i bardzo mi

żal żeśmy się nie spotkali.
Zrobiliście mi 10 odbitków?
Jeżeliś zapomniał, to przyślij
4 zeszyty, z których sobie
exemplarz zostawię. Starzy
i chylący się do grobu auto
rowie zbierają już ze wzglę-
du na Sakassorów: Opera
omnia.
Tymczasem jestem stosunko-
wo dosyć zdrów.
Całuję Cię najserdeczniej-
szej drogi Władysławie!
Donieś, gdzie jedziesz na
lato. Ja prawdopodobnie

z dziećmi do Zakopanego.

Twój

10 czerwca 1881.

Ja Szujski

Kochany Władziu!

Nieotrzymawszy dotąd korekty Kalderona na Wrzesień zaczynam się niepokoić. Przybywszy tu do Suchy napisałem zaraz do Administracyi o zmianie adresu, jeżeli list niedoszedł mogła korekta zginąć. Adresuje się do Suchy, poczta jest na miejscu.

Przybyłem tu 15go Sierpnia, niestety! na deszcze, których gdyby niebyło, pobyt byłby idealny. Stary zamek z XVI wieku – cienisty ogród – ciekawa biblioteka – czegoż chcieć więcej – gdyby tylko Jowisz niebył ciągle pluviusem! Zdrowie moje lepsze – pragnąłbym gorąco o tyle się zreperować aby na zimę niewyjeżdżać i gdyby nie słota,

może by się to i udało.
Gubrynowicz napisał mi do Reichenau
jeszcze, że bierze nakład pod warun-
kami, które mu zaproponowałem.
O korektę proszę usilnie – chciałbym
aby wydanie było poprawne.
Całuję Cię serdecznie drogi Władziu

Twój

J. Szujski

58

SUCHA

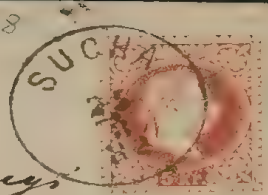

Do Szan. Redakcyi

Gazety Lwowskiej

(W. Wł. Łoziński)

we

Lwowie

Kochany Władziu! Domyślając się, że podczas sejmu jesteś zapewnie we Lwowie, piszę do Ciebie, aby Ci donieść że do 28/29 bawię jeszcze w Suchy i oczekuję tutaj korekty trzeciego aktu Kalderona. Jeżeli wydrukowany, przyszlijcie, im prędzej tem lepiej.

Pobyt w Suchy, mimo deszczu z początku liczę do bardzo miłych, bo znalazłem tu prócz wygód wszystko co lubię, ogrod duży, bibliotekę ciekawą i piękny zbiór rycin. Nieobecność na sejmie korci mnie trochę, ale trudno! muszę się reperować na zimę, aby przynajmniej w Krakowie

módz pozostać. Zdrowie moje wprawdzie zawsze kawęczące, ale znacznie lepsze, aby było stanowczo dobre, o tém niema co mówić. Ale będzie to przynajmniej skutecznem usprawiedliwieniem wycofania się z polityki i poselstwa i ograniczenia się do robót, które mi krwi niepsują.

Bardzo bym rad listowi Twemu ze Lwowa, z nowinami, ale wiem, że to próżne nadzieje, bo pisać nielubisz. Myśląc zawsze

aby Cię kiedyś mieć dłużej – trzeba chyba ułożyć jaką podróż do Grecyi lub Egiptu, gdy go Anglicy uporządkują....

Bez natężenia bardzo tu wiele rzeczy w Suchy zrobiłem. Zebrałem bardzo ciekawą i w części tylko znaną korespondencyę J. Orzechowskiego, rzucającą nań wiele nowego światła, przejrzałem ciekawe druki tutejsze z końca XV i pocz. XVI wieku tyczące się krakowskiego uniwersytetu i — przeczytałem sporą kupę romansów. Napadłem też na książkę Stan. Her. Lubomirskiego, która nie-

wiem o ile jest znaną p. t. Vanitas consi-
liorum — arcydowcipna i bystra rzecz
aczkolwiek z rzędu tych „wo das Kind
mit dem Bade ausgeschüttet wird." Jest
to krytyka polskich stosunków z końca
XVII wieku, bez odrobiny rady, rzecz czy-
sto pessymistyczna. Jeżeli znajdę czas
zrobię z tego feiletonów kilka i posz-
lę Ci do Gaz. Lwow. z której gościn-
ności jeszcze za Twoich rządów chcę
korzystać.

Całuję Cię serdecznie drogi
Władziu

Twój

J. Długosz

Wkp. Kj. 10060

Do
Szanownej Redakcyj
Gazety Lwowskiej
we
Lwowie
w lokalu Redakcyj.

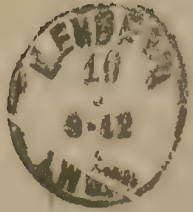
10
9-12

Drogi Władysławie! Licząc na to, że już koniec Wys. Sejmu się zbliża, piszę do Ciebie w różnych interesach, w których liczę zawsze na Twoją przyjacielską prawdziwie uprzejmość.

1. Zaczepiono mnie z kilku stron z Warszawy, czylibym niepozwolił odbić rozpraw z Przewodnika o ks. de Longueville i Opacie Paulmiers. Oczywiście niemoże się to stać bez Twego pozwolenia, resp. warunków, skoro rocznik Przewodnika zawsze cierpieć będzie na tém. Donieś mi zatém, o ile to jest możliwém.

2. Gubrynowicz przysłał mi 25 exemplarzy bardzo gustownej odbitki: La vida es sueño i zobowiązał mi się dostar-

czyć swoich nakładów do wysokości 40 f. jako honoraryum. Ponoszę ci abyś przy wymiarze honoraryum z Przewodnika, wiedział o dochodach odbitek. Co wyrachujesz, przyszlij a dogodzisz mi w tej chwili.

3. Trzeci interes, to już prośba do Ciebie abyś mi przysłał exemplarz Przewodnika od Stycznia, bo wśród podróży pogubiłem zeszyty.

Wyobrażam sobie, jak musisz być kontent z zakończenia bliskiego sejmu. Zyblik wziął sobie na głowę Towarzystwo pedagogiczne i nauczycieli wiejskich, winszuję mu. Może mnie

więc za to mniej szarpać będą. Oprócz
rozumnego kroku Groch. i indemnizacyi,
który niewiadomo jeszcze, czy zyska aplauz
Izby, jakże jałową ta sesya! Pierwszy i
ostatni raz niczałuję, żem na nią
niepojechał.

Zdrowie moje na tę piękną galicyjską
zimną wilgoć – pod psem. Prawie zu-
pełnie z domu niewychodzę, a i robota
niebardzo mi świetnie idzie. Donieś mi
czy zostaniesz na rok przyszły przy G. L.
i Przewodniku. Mam in petto ciekawą rzecz
o [illegible] a nieznanej
korespondencyi [illegible] z [illegible].
Pisz mi choć [illegible] a [illegible],
jak cię zawsze kocha

Twój
J. Szujski

Kraków 8 marz. 882

Kochany Panie Władysławie!

Jeśli możesz mi przysłać exemplarz 2 zeszytów przeszłorocznych Przewodnika w których jest Charakterystyka Kazimierza Wgo o którą prosił mnie Hube — przyślij je łaskawie pod moim adresem. Jest to zdekompletowanie exemplarza, ale go odsłużę czem będę mógł.

Przed kilkoma dniami dopiero przeczytałem obronny artykuł Quousque tandem w Przeglądzie lwowskim. Za-

takow na moją cnotę obywatelską
czytałem tylko Gazetę i niewie-
działem, że i Dz. polski mył się
mną i Walewskim z Rewakowi-
cza. Ale od Smolki wiem, że
jeżeli Dz. p. i G. n. myły mi głowę
a czego mogłem się spodziewać —
to i mnóstwo porządnych ludzi
a przynajmniej wielce ludzi porząd-
nych gniewało się o W. i całą sprawę.
Zmiłujcie się, zdobądźcie się we Lwowie
raz na odwagę jeśli nie walki
to przynajmniej zupełnego odcięcia
się w zdaniu i konniwencyi zda-
nia od tej plagi egipskiej, która
się Gaz. nar. i Dz. polskim nazywa.
Niemowię to do Ciebie, bo wiem, żeś
Ty najdalszy i że w ostatnich cza-
sach milcząco, co było na stano-
wisku Twojém jedynie rozumném
zniosłeś wszystkie głupie i podłe

pociski — ale do tylu ludzi rozumnych i poczciwych, z któremi mają styczność. Przykryją was z głową — szczególniej w obecnych czasach — jeżeli bodaj tolerancyą z niemi się paktować będzie. Gdyby zaś na wiosnę do sejmu przyjść miało — trzebaż przecie aby atmosfera była o tyle uporządkowana — żebyśmy znowu nie my sami musieli się brać do jakiej takiej rozsądnej akcyi i to jeszcze pod groźbą skoncentrowanej i niczém niehamowanej tromtadacyi lwowskiej.

Czy to np. nie zadziwiające, jeżeli prócz Romanowicza et tutti quanti żaden głos nieodezwie się przy sprawozdaniu posłów w Rajchsratu i Darowski tylko dając Smolce buzi z pistoletu zaklina go, aby delegacya prowadziła politykę polską!

Wiesz, czemu przypisuję ostatecznie ten stan rzeczy we Lwowie? Oto że ten djabelski antagonizm Lwowa i Krakowa dostał się nawet między naj-

porządniejszych ludzi. A przecież nam tak dobrze między Wami, gdy do Was przyjedziemy. Przecież spotykamy się wszędzie w połowie jednej i tejże samej myśli. Przecież niebrak u nas najszczerszego uznania dla tylu zacnych, rozumnych i zdolnych ludzi między Wami. Przecież jeżeli w czem niedogadzamy, to chyba tem, że ostatecznie jesteśmy w istocie miastem o zasobach, które z wytężeniem tylko robi co może, tj. robi kilkunastoma ludźmi. Wierz mi, warto się nad tem zastanowić i pomyśleć, abyśmy niebyli już tą nieszczęśliwą krakowską partyą w sejmie, której się nie udać niemoże bo krakowska. Czy np. w feiletonie Gazety lwowskiej niemożnaby puścić kilka zdrowych artykułów tego kierunku?

Całuję Cię serdecznie. Odpisz

Twój
J. Szujski

A recenzya? Co! pokazuje się, że się pierwej doczekam tłumaczenia na Niemiecką, bo już Bratranek trzy akty przetłumaczył, trzeba założyć Rzeczpospolitą Babińską, gdzie zostaniesz prożniakiem wielkim koronnym.

Tylko niegniewaj się na tego, który Cię zawsze serdecznie kocha

Kochany Władziu!

Jeżeli egzystujesz jeszcze w Krakowie – przyjdź do mnie na chwilę. Prócz chęci zawsze gorącej widzenia Cię mam jeszcze interes.

Twój

J. Szujski

Kochany Władziu!

Choruję od N Roku i nieruszam się z domu. Zatrapiłbym się do reszty, gdybym czegoś niedłubał. Owoc tego dłubania posyłam Ci, jest to ustęp z dziejów Michała Wiśniowieckiego, o którym Ci mówiłem. Mieści rzeczy nowych i ciekawych wiele. [Wydrukuj jeżeli zechcesz, tylko nie każ długo czekać. Wątpię aby tego było coś więcej po nad 2 lub 2½ arkuszy.

[Stanowi całość.

Niemogłem nawet pojechać do Wiednia i przeżyłem kilka dni w śmiertelnym strachu o praski Uniwersytet. U nas tu niewiele słychać, ja przynajmniej niewiele donieść mogę, bo żyję tylko wiadomościami które mi przynoszą. Czy niewyjeżdżasz gdzie na wiosnę?

Całuję Cię serdecznie mój drogi
i zawsze najmilszy pamięci.

Twój J. Szujski

Brata Twego ściskam.

Kochany Władysławie!

Drukujże w Imię Boskie Ożarowskiego w Kwietniu tylko w całości – aby 15 Maja, jak sam chcesz Frydlejn mógł puścić książkę w świat. Honorarium poszlij jemu pod adresem: D. E. Friedlein w Krakowie. Mnie uszczęśliw przesłaniem Gazety lwowskiej i Przewodnika od Stycznia.
Do Lwowa nieprzyjadę wcześniej jak 20 t. m.
Śmierć Władysława przyszlę Ci, skoro odbitek mieć będę, muszę o niej estetyczną recenzyę napisać

Twój pełen szacunku i przyjaźni
J. Szujski

Kochany Władysławie!

Przeznaczałem w istocie Ciarowskiego dla Ciebie, ale wstrzymywała mnie wiadomość, że Przewodnik idzie do Królestwa. Dałem go obecnie wydrukować osobno Friedleinowi aby go dołączyć do zbioru moich dawniejszych rozpraw historycznych. Jeżeli chcesz jednak — możesz wydrukować rzecz z korekty, którą posyłam, byle zaraz i w Przewodniku — honoraryum oczywiście Frydlejnowi księgarzowi się należy. Moje odbitki mogą wyjść dopiero w Kwietniu lub Maju. Donieś mi co zrobisz

Nb. Kawałek posyłam jeszcze w Manuskrypcie — Co zielonym ołówkiem podkreślone — już wydrukowane

a jeśli użyjesz – to w dodatku przysyłaj mi Gazetę i Przewodnika których od 1 Stycznia nie odbieram a za któremi i ja i żona tęsknimy. Prelekcyę którą będę miał we Lwowie 30go Marca jeszcze ciepłą dam Ci do Przewodnika. Będzie miała wartość rzeczy nowej i źródłowej.

Całuję Cię serdecznie mój drogi Władysławie przyszlę Ci niebawem odbitkę nowego dramatu o którym chciałbym abyś napisał recenzyę bo mi na Twoim sądzie dużo zależy.

Na sejm niezaraz przyjadę bo mam roboty tak wiele że aż brzydko – a do tego nawet – biórowa

Twój
J. Szujski

Kochany Władysławie!

Pamiętasz o Mamonie a o chwale ani trochę! Przysyłasz sumy za artykuł a recenzyi Władysława IV doczekać się niemogę. Czy chcesz na literaturze ojczystej zostawić plamę, że nawet niewspomniała o dziele, które tromtadacya potępiła milczeniem z góry, jako wychodzące z żywota Przeglądu polskiego! Czy chcesz mnie zostawić pod tym anatematem krytycznym który na podpisanego rzuciła przygniatająca powaga największego z Inkaustowiczów JJ. Kraszewskiego

Kochany Władysławie!

Niemogę dobrze wyrozumieć listu Twego o tyle, że nie pojmuję, na co P. nasz referat potrzebny? Jeżeli w piśmie Ministerstwa jest mowa o D. to już niedobrze dla nas, bo niepowinno się było pytać o niego, skoro go nieprzedstawiamy, skoro się zaś już pytają, musi oczywiście P. napisać co w aktach znaleźć, lub się poinformuje. Mój list miał cel zupełnie inny, chciałem uprzedzić P. że go o Pawlickiego pytać będą, aby w takim wypadku przychylną dał o nim opinię. Stósuję się jednak do życzenia P. i posyłam, co mogę. Referatu naturalnie nie, bo go niemam, a z kan-

celaryi go brać niechcę, aby nierobić rozruchu - Dziekanem tego roku niejestem tylko Lipkowski, na którego dyskrecyę, pomimo przychylności dla Stranowskiego i Pawlickiego liczyć niemogę, bo gaduła i grossmacher. Niejest też mojim zamiarem naprowadzać P. na to, aby ze strony Conduiteuliste D. szkodził, skoro jest urzędnikiem sądowym, niech sobie zdrów sądzi, byle nie uczył filozofii Zdaje mi się także, że Sądu o to spytać by należało który o zdolnościach p. D. nieszczególne zapewne wyda świadectwo.

Tyle o tej nudnej sprawie. Chorowałem miesiąc - na piersi i atonię głosu -- w końcu Marca może pojadę do Meranu - ja upraszam się do Wenecyi. Miałem przez ciąg choroby więcej czasu i moją Dziunię uczyłem historyi sztuki, przyczem Włochy były ciągle na miejscu. Uzbrojony w różne książki, strasznym jestem teraz w tej mierze erudytem. O Paryżu niefinanse niemówią jeszcze tem mniej, gdyby przyszło jechać na Wiosnę na południe i gdyby do wojny przyszło.

Całuję Cię najserdeczniej

Za treść komunikacyi ręczę Twoi bo sam byłem referentem tego Narkuszowego operatu.

Z. Pujski

Miawki.+)

Józefa przez Szujskiego.

Łan zbożowy i południe –
Chmurki na niebie niema,
Cudnież w Bożym swiecie cudnie!
Jak tylko sięgniesz oczyma,
Fale szumią bujnych kłosów
Przepióreczka woła żniwa.
A skowronek u niebiosów
Ciągle spiewa, spiewa, spiewa...

Położę się w bruździe – ocienią mnie kłosy,
Koło mnie las zboża – nademną niebiosy
Przymane kłosami, jak kościół wspaniały:
Kąkole i maki – ostrożki, bławaty
To niby kapłanki przybrane w ornaty
A polne koniki to niby lud Boży
Te będą pacierze szeptały.

+) Miawki, duchy w zbożu, opiekunki urodzaju podł. mit. słow.

Półsenny spoglądam: stoją, jak rosną
Ku niebu te Pany zbożowe;
Harmonią świerszczyków nasiona radosną;
Rozumiem czarowną ich mowę,
Rozumiem, jak w tajnym przyrody warsztacie
Dzieje coś pracą tajemną
A bławat i maki w kapłańskim ornacie
Chylają się cicho nademną.

Wiatr wieje a kłosy szeleszczą, szeptają
W uroczej, miłosnej harmonii,
O plonie coś przyszłym, o żniwie gadają,
A w dali kościelny dzwon dzwoni:
Więc świerszcze znów chórem zaczęły pacierze
A szumem wtórują im Pany
I ptaszę podniebne zapiało znów szczerze,
Ach! piękniej tu Boże kochany!

I dumam półsenny, jak dobrze to będzie
Gdy ludzie obfity plon zbiorą,
Gdy rolnik wesoło na przyzbie zasiędzie
Wieczorną, jesienną, gdzieś porą,
I dziatki rumiane zasiędą za stołem.

A pieniądz gdy będzie w kalecie
Jedynak najstarszy pojedzie do szkoły
I będzie czemś większem na świecie.

I dumam półsenny w łan patrząc zbożowy
Jak pięknie to będzie o pięknie,
Gdy naród ów cały w szyk stanie bojowy
I w starą ojczyzny broń szczęknie
Gdy chata i dworek pogodzą się razem
W szerokiej, piastowskiej tej ziemi
A potém już tylko lemiesza żelazem
Wojować nam przyjdzie z obcemi.

Chylają się kłosy, chylają bławatki
Wiatr szumi i słońce dopieka,
Gdzieś w dali migają piastowskiej czeladki
Siermięgi i jasne kontusze
Ciężeje mi senna powieka:
Toć chyba przespać się muszę.

Śpię smaczno — z kielicha kąkolu
Z maku purpury

Coś miga, coś rośnie,
Podnosi się do góry.
Dziewczęta jakieś, dziewczęta
Migają mi po polu.
Niebieskie mają oczęta
Czarne, patrzą miłośnie,
Czarodziejskie w oku blaski,
Płowe włosy
W długie upleciane kosy,
Na głowach z kłosów wianki
Ludowe zioła i trawki:
Znam was moje kochanki
Wy miawki, wy miawki, wy miawki.

Mówią: Pójdź z nami, pójdź z nami.
Przepięknemi głosami,
Idź, idź, boginie!
Nigdym ja nie widział
Tego prześlicznej dziewczyny.

Szybujem przez żyta fale
Szybujem przez fale pszenicy,

Żyto się kłania jednej
Przenica drugiej dziewicy.

Przechodzimy przez łąki
Przechodzimy przez gaje,
Aż przed chatą bieluchną
Miawek para staje.

Cudo! cudo! zaiste
Goplańskie szumią fale
W goplańskim jeziorze
Zwierciedli się zamek wspaniale.

Hm! to zamek Popiela,
Rzeknę, dziejów świadomy,
Tutaj zjadł go ród myszy
Na krew królów łakomy

Tutaj mieszka zapewne,
(Także z dziejów wiadomość)
Król przez kmieci obrany
Piastowski król Jegomość.

Bociany mia na dachu
A lipy koło dachu.
Czemu raczej niemieszka
W króla Popiela gmachu?

I wychodzi z świetlicy
Właśnie króleska para
Piast primus, król Polanów
Rzepicha, królowa stara

Kiedy się chcę pokłonić
Jak królowi należy
Czuję nagle dłoń czyjąś
Z kijem na mej odzieży.

Budzę z marzeń o Piaście,
Widzę kmiecia na łanie.
— A czemu ty mnie żyto
Potłamsiłeś kochanie?

Niewiesz? żyto dar Boży
A i rąk ludzkich praca

A waść się w nim położy
W niwecz pracę obraca!

Uciekałem, co siły
A gdym dopadł na miedzą,
Patrzę – w życie na boku
Obie miawki tam siedzą

I wołają: Paniczu,
Jeźli dobra chcesz ludu,
Marzeń na to nietrzeba,
Trzeba pracy i trudu!

Deszczyk i słońce.

Deszczyk pada — słońce świeci
Dziewczyna w ogrodzie:
Brylantami z nieba leci
Słońce na zachodzie.
Na jej główki złotowłosą
Deszcz słoneczny pada
Ona śmieje się do niebiosów
Raźnie rozkłada.

Leć deszczyku leć
Brylantami świeć
Ukapano ja w tę wiosnę
Musisz podrość o! podrosnę
Jak ta sosna za ogrodem
Przed drzwiami pójdę przodem!
Leć deszczyku leć,
Brylantami świeć!

2. Lipca 1892. Sèvres

Szanowny Panie

Wyczytałem w gazetach iż utworzył się komitet dla budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie, nazwisko Szanownego Pana jako prezesa daje rękojmię, iż energicznie i skutecznie komitet pomnikiem się zajmie.
Pośpieszam więc zawiadomić Szanownego Pana i Komitet, iż rozpocząłem dość duży szkic pomnika Adama. Jeśli nie konkurs rozstrzygnie o wykonaniu pomnika, ale wybór komitetu, byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby wybór padł na mnie.

Wprawdzie znany jestem
zapewnie Szanownemu
Panu i komitetowi
tylko jako malarz, ale
pierwsze studja przez Zla-
ta odbyłem jako rzeźbiarz
w Paryżu (jako uczeń Godebska-
go, Jouffroy w szkole sztuk
pięknych i Delaplanche'a)
i w dalszym ciągu dziś
rzeźbie się poświęcam.
Mam nadzieję, że dotych-
czasowe moje nazwisko
malarskie ułatwi mi
zaufanie komitetu, a po-
stawiwszy sobie za zada-
nie stworzyć godny pom-
nik Mickiewiczowi, chcę
by zamiar mój się urze-
czywistnił.
Jeśli nie udaję się do komi-
tetu warszawskiego, będąc
warszawiakiem, to dla

tego, iż nie chcę występować
jako współzawodnik Godeb-
skiego Cyprjana, któremu
pomnik podobno mają
zamiar powierzyć.
Oprócz tego suma olbrzy-
mia zebrana w Warsza-
wie daje mi tylko spo-
sobność artyście stworzyć
dzieło, ale jednocześnie
dość znaczne materjalne
korzyści. Warunki zaś
Lwowskiego Komitetu
ograniczają składki li
tylko na Lwów, rozbiór
zatem, który się roboty
podejmie najwyżej kon-
ta pokryje i nie może
być pożądanym o chęć
materjalnych korzyści.
Ta ostatnia okoliczność
ośmieliła mię do zawia-
domienia Szanownego
Pana o mojej rozpoczętej

pracy.
Gdyby Szanowny Pan, czy
który z członków Komi-
tetu wybrał się do Pary-
ża z przyjemnością szkic
pokażę, nie chcę jednak
teraz, ani myśli mojej
opisywać, ani rysunku
posełać, bo ani jedno,
ani drugie nie mogą
dać pojęcia o zaletach
czy wadach projektu,
bo rzeźba powinna być
sądzoną ze wszystkich
stron i punktów widze-
nia. Nie chcę też, żeby myśl
moja rozniosła się po
pracowniach, bojąc się,
by mi pomysłu wlot
nie uchwycono, mam
bowiem pod tym wzglę-
dem smutne doświad-
czenie.

Gdyby Komitet robotę pomnika we Lwowie mnie powierzył, żałować tego nie będzie.

Oczekuję na odpowiedź Szanownego Pana i proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Wacław Szymanowski

adres mój
Sèvres près Paris
rue Fouzy
Villa des Bruyères
(Seine et Oise)

P.S. Piszę jednocześnie do Pana Antoniewicza w tej samej sprawie, jako do znajomego mojego.

Lèvres 26. Paźdz. 91 86

Szanowny Panie

Powołując się na list mój z przed trzech miesięcy, pośpieszam oznajmić Szanownemu Panu, iż szkice do pomnika Mickiewicza, o których pisałem, są już na ukończeniu. Pierwotnie nie chciałem wypuszczać ich z pracowni i myślałem czekać aż który z członków komitetu lwowskiego, będąc w Paryżu, odwiedzi mnie. Wyczytawszy jednak obecnie w dziennikach, iż pan Dykas projekt swój komitetowi lwowskiemu przedstawia i że porozumiewać się zaczął w tej sprawie z gminą lwowską, wolę Pana wyjść z dotychczasowej pasywnej mojej roli.

Prosiłbym zatem Szanownego Pana o zawiadomienie mnie czy żadna decyzja

Co do pomnika lwowsk. nie
zapadła i czy kroki, jakie
zrobiłbym i będą jeszcze
na czasie. Mógłbym
ewentualnie wysłać
fotografije dwu szkiców
na tym samym motywie
opartych i fotografiję frag-
mentu pomnika w natural-
nej wielkości. Fotografije
te wysłane być mogą
za jakie dwa tygodnie
Wilad za niemi, poszłyby
w danym razie oryginały
z gipsu, które w końcu
listopada, albo na po-
czątku grudnia stanę-
łyby we Lwowie.
Życzyłbym sobie tam urzą-
dzić małą wystawę tych
rzeźb, do których dodać
mógłbym grupę znajdu-
jącą się obecnie w Nko

le sztuk pięknych w Kra-
kowie i projekt do pomno-
ka Grottgera, składający
się z płaskorzeźby i szki-
cu całości. Miałbym
zatem sztuk sześć mniej
więcej mogących dać wy-
obrażenie o mojej rzeźbie.
Zechce więc Szanowny
Pan odpowiedzieć mi
na następne zapytania.
1) Czy warto wogóle
starania czynić jakie-
kolwiek i czy mogę li-
czyć na poparcie.
2) Gdzie wystawa rzeźb
moich mogłaby się odbyć
i czy miałbym gwarancyę,
iż z rzeźbami starannie
obchodzić się będą, bo gips
bardzo łatwo można u-
szkodzić, a będą to jedyne

exemplarne.
Jeśli się ośmielam trudzić
Szanownego Pana, to tyl-
ko ze względu, iż postawie-
nie pomnika Mickiewiczo-
wi obchodzi całe nasze
społeczeństwo. Znajduję
też, że nie mam prawa
trzymać się na uboczu
z moim pomysłem, ale
powinienem wszystkich sta-
rań dołożyć, by pomysł
ten, który, mam nadzieję,
będzie godny pamięci
Mickiewicza, został wy-
konany. Gdyby pomimo
usiłowań moich i we
Lwowie stanąć miał pom-
nik banalny i pozbawio-
ny wszelkiego poetyckie-
go nastroju, to już spo-
łeczeństwo nikogo winić
nie powinno ani artystów
ani okoliczności, tylko siebie.

2 Upraszam Szanownego Pana
nie posądzać mnie o jakąś
pychę czy przesadną pewność
siebie. Uczyniłby mi tem
Szanowny Pan wielką
niesprawiedliwość. Ale
artysta każden, który
szczerze tworzy i kocha
to co robi, musi wierzyć
w swoją twórczość.
W obecnym wypadku
wybrałem najcharakte-
rystyczniejszy moment
z życia Adama i wierzę,
że jeśli sił mi starczy
do wykonania, a odpo-
wiednie poparcie znajdę,
stworzę rzecz szczerą i odczu-
tą. Kwestyja pieniędzy
pomimo trudności jakie
przedstawiać może ich
zebranie, podrzędną tu gra
rolę. Choć pomysł mój

do pomnika z grupy 3 do tych
figur się składa, choć
wykonanie jego dużo pra-
cy odemnie wymagać bę-
dzie, koszta będą względnie
nieznaczne. Pan
Jeśli Szanowny Pan
uzna za stosowne i po-
żyteczne dla pomnika
Mickiewicza wejść ze
mną w bliższe szczegóły
to obliczę najdokładniej
wszystko i wraz z foto-
grafiami przeszlę Sza-
nownemu Panu
sumę potrzebną do wy-
konania pomnika z łatwo-
cią zebrać by można.
Jeśli nawet przed roz-
poczęciem pomnika
suma zebrana nie dosię-
gnęłaby naznaczonej cyfry

gdyby nawet połowy kosz-
tów nie pokryła, rozpo-
cząłbym pomnik pomo-
mo tego z tym tylko wa-
runkiem, iż reszta pie-
niędzy potrzebnych w trak-
cie roboty zebraną zosta-
nie.

Oczekuję więc odpowiedzi
Szanownego Pana z prze-
dziwną niecierpliwością
i życzę sobie serdecznie
by była dla moich
planów przychylna.

Proszę przyjąć wyrazy
wysokiego szacunku
i poważania
Wacław Szymanowski

Lèvres rue Fouzy
Villa des Bruyères

2.1.98 Sèvres

90

Szanowny Panie

Dziękuję za list i żałuję bardzo iż Szanownemu Panu zdrowie nie pozwala pozostać na stanowisku prezesa komitetu pomnika Mickiewicza, bo dużo liczyłem na znaną Szan. Pana bezstronność i zamiłowanie do sztuki.

Przypuszczam jednak, że pozostając w komitecie Szanowny Pan w niejednem dobrą radą w akcji dopomódz może.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Wacław Szymanowski

Pro Memoria

Spisał niżej podpisany w dniu 20. Lutego 1892. r z powodu przedsięwzięcia i wykonania reperacyi niżej opisanych organków polowych. —

Oddano mi do reperacyi Organki polowe mające sześć głosów na 45 klawiszów o skróconej octavie basowej, Pryncypał ma długości 2. stóp quinta 1⅓ stp. Repetycya ½ stp. Octava 1. stp. Flet minor 4. stp. Flet major 8. stp.

System budowy tych organków jako też charakter stylowy wskazują na pochodzenie takowych z XVII wieku, a co rzadkością jest przy tak starym instrumencie - że nie znalazłem tu ani śladu robaka, a najgłówniejsze części takowego są zupełnie zdrowe.

Reperacya i odnowienie organków tych - wykonałem w przeciągu dwóch miesięcy w sposób następujący. Wszystkie piszczałki po zreperowaniu i skoregowaniu takowych zostały te same zwyjątkiem 2 piszczałek w Pryncypale które zupełnie nowe zrobiłem, Tak samo też została Wiatrownica z przynależnemi do niej częściami, które atoli również należycie zreperowałem, jak niemniej też i miechy fałdowe. - zważone na 70 m/m ciśnięcia.

Co się tyczy głosów to nastroiłem je wszystkie ściśle wedle poprzedniego kamertonu A° 892 drgań na sekundę przy 14tu stopniach Reomira. ./.

/

Rzeźba i zewnętrzne ozdoby tych organków które były bardzo zniszczone, zostały wiernie odnowione a po części i dorobione przez p. Tadeusza Sokalskiego rzeźbiarza i pozłotnika Lwowskiego.

Co zaś do tyczy klawiatury to jestem tego zdania że takowa nie jest pierwotną – i musiała już później być nową klawiaturą zastąpioną co niewątpliwem jest z tego powodu że klawiatura stosunkowo dość prędko się zużywa. Inne części organu są zupełnie ze stanu pierwotnego tych organków w całości i bez zmian pozniejszych zachowane.

Uwagi niniejsze uważam z punktu zachowania mojej tu podać – ze względu na wartość archeologiczną tych organków w granicach byłej Rzeczy pospolitej Polskiej zrobionych

we Lwowie dnia 20 Lutego 1892

Jan Śliwiński
organmistrz

Czcigodny Panie Prezesie!

Będzie dwa lata temu w jesieni, jak miałem szczęście i zaszczyt poznać osobiście Czcigodnego Pana Prezesa Dobrodzieja w domu prof. dra Kaliny we Lwowie. Czcigodny Pan Prezes zwrócił się wtedy do mnie ze słowami zachęty, abym na ogłoszony właśnie konkurs „Macierzy Polskiej" napisał powieść ludową.

Poprzednio zrobione doświadczenie nakazywało mi raz na zawsze zerwać z myślą pisania powieści dla ludu, a więc nie pójść za radą Czcigodnego Pana Prezesa Dobrodzieja i nie przerywać sobie temsamem ciągłego opracowywania obficie przez siebie nagromadzonych materyałów etnograficznych; dodana mi wszelako otucha przez Czcigodnego Pana Prezesa Macierzy, do której potem i prof. Kalina dołączył swoje uwagi, miała tak wielką siłę przyciągającą, że ostatecznie, skoro w kilka dni później otrzymałem z Zarządu Macierzy dotyczącą odezwę konkursową, rozglądnąłem się dokładnie w warunkach

konkursu, zmierzyłem siły swoje i zabrałem się energicznie do pracy.

Pracy tej poświęciłem przez kilka miesięcy wszystkie wolne chwile od zajęć zawodowych (średnio po pięć godzin dziennie po siedmiogodzinnej biurowej pracy) z oczywistym uszczerbkiem i dla swego zdrowia i dla etnografii i z istotnem zaparciem się swej rodziny, której przez ten czas pozbawiłem towarzystwa; miałem też prawo przypuszczać wobec takiej pracy, że powieść moja p. t. „Siercia", nadesłana na konkurs Macierzy z końcem marca r. b. pod godłem: „Jak sobie kto pościele, tak się i wyśpi" — nie zrobi niekorzystnego wrażenia na sędziach konkursowych, zwłaszcza, że starałem się w niej przedstawić, a to w miarę, jak tego warunki konkursowe wymagały, we właściwem świetle życie włościan i różnorodnych ich stosunkach.

Lecz jakież mię czekało rozczarowanie po upływie pół roku, gdy z czasopism dowiedziałem się, że powieść moja ani nie zyskała nagrody, ani, co gorsza, nie została nawet polecona do druku. Szczególniej boleśnie odczułem tę ostatnią okoliczność.

Sekretarz Macierzy, prof. Dr. Finkiel, w kil-

rego już z początkiem tego roku prof. Dr Kalina przez trzecią osobę zasięgał informacyi co do dalszych losów mojego rękopisu, miał wprawdzie oświadczyć swą gotowość postarania się, aby moja „Sierota" z jakiegoś innego funduszu była przez „Macierz Polską" wydana; ale skorom się zwrócił do niego osobiście w tej sprawie podczas III. Zjazdu historyków polskich w Krakowie, dał mi wręcz odmowną odpowiedź, a powód do niej, że „Macierz Polska" nie może się podjąć wydawania drukiem tak obszernych powieści, jak moja.

Nie zdaje mi się, aby moja „Sierota" wyszła z druku jako większa książka, niż niejedna z obszerniejszych dziełek wydawnictwa Macierzy, które znam dobrze; nie sądzę też, aby nie pomieściła się ona w ramach 10–20 arkuszy druku, zakreślonych przez odezwę konkursową, bo z warunkami, podanymi przez tę odezwę, i pod tym względem skrupulatnie się liczyłem. Zresztą w razie potrzeby z rękopisu da się wiele bądź ująć, bądź też skrócić.

Dodać wypada, że moja powieść ma poniekąd i etnograficzne znaczenie, bo porusza wiele stron życia ludowego zupełnie zgodnie z istotnymi, a dodatnimi poglądami naszego gminnego społeczeństwa, z którymi według mego zdania autor, piszący dla ludu, przedewszystkiem liczyć

się powinien.

Ten wzgląd także prócz innych, powyż podanych, dodaje mi teraz odwagi zaapelować do Czcigodnego Pana Prezesa Dobrodzieja jako Głowy Zarządu „Macierzy Polskiej" i prosić Go gorąco o łaskawe ponowne przejrzenie mojej powieści i przekazanie jej do wydania drukiem przez „Macierz Polską".

Nieuwzględnienie tej prośby i ewentualny zwrot rękopisu, doknęłoby bardzo boleśnie moje uczucia moralne, a zatemby poszło, że na przyszłość, acz z wielką przykrością, zaprzestałbym wierzyć w słowa zachęty do pracy nawet mężów tej miary, co Czcigodny Pan Prezes Dobrodziej, wobec którego dla ogromnych zasług i niezrównanego, genialnego talentu ze czcią i podziwem kornie uchylam czoła.

Racz przyjąć, Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju, wyrazy najgłębszej czci i hołdu, z jakimi się ośmiela kreślić

uniżony, a wdzięczny sługa:

Jan Świętek.

W Krakowie, 15. czerwca 1900.

(adres: Dyrekcya Kolei państw. w Krakowie)

Wielmożny Panie
Prezesie!

Przepraszam bardzo W^go Pana za opóźnienie w wykonaniu powierzonych mi robót; Wiem bardzo są one W^mu Panu Prezesowi potrzebne, jednakże dopiero z końcem bieżącego tygodnia będę mógł przesłać je lub sam w przyszły poniedziałek je doręczyć. Między innemi

jeszcze będąc we Lwowie
narysowałem perspekty=
wiczny widok wieży
Benedyktynek.-
Powodem opuszczenia
tego było to, że zamiast
we środę jak to było umówio=
ne wyjechałem we Lwowę
prawie o tydzień później;
mój architekta p. Pod=
horodecki nie chciał
mi dać uwolnienia do=
pokąd nie pokończyłem
zaległości, które podczas
mojej niebytności we Lwo=
wie, spowodowanej wojsko=
wemi ćwiczeniami powsta=
ły.- Obecnie pracuję co

tylko mogę, by przynajmniej
w wiel[illegible] części zaspokoić
wymagania W.go Pana
Prezesa.-
Kończąc ten list ośmielam
się prosić W.go Pana Prezesa
o 25 fl. zaliczki.- Właści-
wie nie należałoby mi się
mi od W.go Pana Prezesa
nawet po ukończeniu tej
serji robót nad którą
obecnie pracuję, jednak-
że znajduję się w dość
niemożnych stosunkach
materyalnych i z tego
powodu zmuszony je-
stem prosić W.go Pana
Prezesa o przesłanie mi

tej kroty.-

Zapewniając W. Pana Prezesa o szczerej gotowości służenia mu

pozostaję powolnym

sługą

Jan Tarczałowicz

Bochnia dnia 3 Października 1897

Marszałek krajowy
Zofia z Zamoyskich Tarnowska
mają zaszczyt prosić Jaśnie Wielmożnego
Władysława Łozińskiego

na wieczór dnia 11 lutego 1890
o godzinie 9.

U.S.O.O.

98

Z ZAMOYSKICH TARNOWSKA

Służący doręczy
dwie paczki z Dzikowa

24/12 887.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Wróciłem dziś rano z Krakowa i bragnąłbym w sprawie adresu do Ojca św. mieć z Panem naradę o ile być może spieszne. — Kazimierza Morawskiego w Krakowie nie zastałem, — jestem z tego powodu w dość wielkim kłopocie z którego mam nadzieję że Pan mnie wybawi. — Obecnie kwestja tłómaczenia na język łaciński, jest jedna jedyna okoliczność względem której bragnąłbym z Panem się porozumieć, ale to ustnie

opowiem. — Niech Pan będzie łaskaw zawiadomić mnie o której godzinie mógłbym zastać Pana w domu, bez zrobienia niedogodności?
Ja od godziny 2ej począwszy jestem dziś wolny. —
Łączę najuprzejmiejsze pozdrowienie i wyrazy wysokiego poważania

J. Tarnowski

101

[illegible]

Z polecenia Ks. Fad. Lubomirskiego
mam prośbę szanownego Pana o [illegible]

[illegible]

biografię ś.p. Agenora Gołuchowskiego
dla wydawnictwa Encyklopedyi
pedagogicznej w Warszawie. —
Czy mogę w tym przedmiocie
trudzić Pana i zająć Mu chwilę
czasu dziś między 4tą a 5tą? —

[illegible] 595[illegible]

wien koenig v ungarn herr lo'inski =

10/12 Krk 118

[illegible] Lichy

Aufgegeben am — 18[illegible]

um Uhr Min. — Mittag

Text.

wien krakau 735 15 10 8 20 m =

jedenfals wuenschen sie zu sehen . kommen heute

erzherzog carl = tarnowski +

Telegraphen [illegible]

Druck von J. B. Wallisch[illegible] Wien

[illegible]

I. Staats-Telegraphengebäude. [illegible]
I. Effectenbörse. Schottenring [illegible]
I. Frucht- und Mehlbörse, [illegible]
I. Fleischmarkt 19.
I. [illegible] 3.
I. Habsburgergasse 9.
I. Landskrongasse 1.
I. Seilerstätte 22.

II. [illegible] 27.
III. [illegible]
IV. [illegible] 3.
VI. [illegible] 67.
VII. [illegible] 13.
VII. [illegible]
VIII. [illegible]
In [illegible] 42.

Bemerkungen

[illegible]

abgeordneter lozinski wien

koenig von ungarn =

KRAKAU L1G 1:8

a D Z. 18-3 KRAKAU

Text.

wien krakau 602 21 8/12 9 30 m =

montag nachmittag wien erzherzog carl . dienstag weiter . bitten

instaendig theil zu nehmen = tarnowski artur potocki +

[illegible] für Aufnahme [illegible] Briefen und pneumatischen Correspondenzkarten in Wien:

I. Staats-Telegraphengebäude, [illegible]	*II. Taborstrasse 27*
I. [illegible]börse, Schottenring 18.	*III. Hauptstrasse 85.*
I. Frucht- und Mehlbörse, Schottenring 19.	*IV. [illegible] 3.*
I. [illegible] 10.	*VI. Mariahilferstrasse 67.*
I. Kärntnerring 3.	*VII. [illegible]gasse 13.*
I. Habsburgergasse 9.	*VII. Zieglergasse 8.*
I. Landskrongasse 1.	*VIII. [illegible] 1.*
I. Seilerstätte 22	*I. [illegible], Schönbrunnerstrasse 42.*

[illegible]

[illegible] Aufgeber [illegible] Antwort frankirt hat, [illegible] Aufgabe eines Antwort-Telegrammes [illegible], welches vom Adressaten [illegible].

Nähere Angaben über die Behandlung [illegible] zu ersehen, welche [illegible] den Telegraphen-Stationen [illegible].

[illegible] mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und [illegible] der Aufgabe.

Die Telegraphen-Verwaltung [illegible] keinerlei [illegible] der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmelung oder Verspätung derselben entstehen, [illegible].

[illegible] der Telegramme [illegible] und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

[illegible] der Adresse [illegible].

Wird eine Verstümmelung [illegible] werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungs-Taxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für die Ursprungs-Depesche die Collationirung bezahlt worden ist.

[illegible] Stationen [illegible] nach den Vororten Fünfhaus, Sechshaus, Rudolfsheim [illegible] Correspondenzkarten [illegible] Beförderung [illegible].

[illegible]

1.11

Chorzelów p. Mielec
16/VIII. 83.

Szanowny Panie!

W niewiadomości czy Pan zamierza być w Krakowie podczas obchodu Sobieskiego i uczestniczyć w posiedzeniu Komitetu pomnika Mickiewicza, pozwalam sobie nudzić Pana pisaniem w sprawie tegoż pomnika.

Zapewne Panu wiadomo że uchwała rzecz powzięta iżby pomnik stał na rynku ma być reassumowaną, a rozpoczęty ma być dyskusyą czy nie lepiej stawiać go na jakim placu mniej-

szym, a mianowicie na przy-
szłym placu przed przyszłym
uniwersytetem. Że pomnikowi
korzystniej być na placu małym,
to jasne. Ale przeciw wzięciu ozna-
czonemu miejscu przytaczają
niektórzy ten argument, że ani
gmachu ani placu jeszcze nie ma,
że więc pomnik musiałby albo cze-
kać albo stanąć w otoczeniu
bardzo brzydkiem.
Ja na to odpowiadam że i po-
mnik jeszcze nie gotów, a jeżeli
będzie skończony i postawiony
przed ukończeniem budowy uni-

wersytetu, to lepiej żeby przez
dwa trzy lata miał otoczenie
brzydkie, a potem przez wieki oto-
czenie doskonałe, niż żeby posta-
wić go na miejscu które na razie
byłoby niby lepsze, ale samo w sobie
złe, i któreby złem na zawsze zo-
stało.
Moja prośba tedy jest ta, żeby
Pan w razie bytności swojej na
posiedzeniu komitetu raczył
to zdanie popierać (oczywiście
jeżeli je Pan podziela) - w razie
zaś niebytności napisać w tym

lensie kilka słów, które przy dyskusyi mogłyby być przeczytane z listu, i do pomyślnej uchwały się przyczynić.

Przepraszam że się Panu z tą prośbą narzucam, a polecając się życzliwej pamięci Pańskiej zostaję z wysokiem poważaniem Szanownego Pana

Sługa

St. Tarnowski

Kraków 28/XI. 83

Łaskawy i Kochany Panie!

O ile mieszyłem się obietnicą dla Przeglądu i za nią bardzo dziękuję, o tyle jestem zbity z tropu i zmartwiony drugą połową Pańskiego listu. Nie łudziłem się nigdy wielką nadzieją, ale po naszych ostatnich rozmowach spodziewałem się jakiegoś choćby nie ciągłego stosunku. Wyznaję że mi ręce opadły. Widzę coraz wyraźniejsze zniechęcenie:

między właścicielami niektórzy
zaczynają przypuszczać możli-
wość ustania: między redaktora-
mi są tacy co mówią że jeżeli
ma być tak jak jest, to lepiej
będą zamknąć. Smolka zaczy-
na być nerwowym, Koźmian
nie dosyć. Widzę chwilę w której
nam wszystkim postawić się
alternatywa: albo lepiej albo
wcale; a gdy na lepiej sposobu
nie mamy więc wcale. Czy by

to było dobrem? nie myślę.

Nie śmiem się Panu naprzykrzać i prosić choćby o małą rzecz, ale gdyby jadąc do Wiednia mógł się Pan tu zatrzymać parę dni, choćby na to tylko żeby się z Koźmianem i ze Smolką rozmówić, może poddałby im Pan jakąś myśl, jakiś sposób, któryby im dodał energii i ufności w dalszą możliwość rzeczy, którą wszyscy pomału tracimy.

Nalegać nie mam prawa ani odwagi, ale sądzę że nawet takich parę rozmów mogłoby nam wyjść na dobre.

Za tamte zaś obietnice i Panu i bratu dziękuję, kończę serdecznem dla obu pozdrowieniem, z wysokiem poważaniem

Sługa

A. Tarnowski

Kraków 25. III. 91.

Łaskawy i Kochany Panie!

Dziękuję bardzo szczerze za list, i za uwagi: skorzystam z nich, jeżeli rzecz całą dokończę i wydam. Ale otóż kwestya dla której jeszcze raz muszę Pana nudzić, i prosić o odpowiedź.

List Pański zrobił mi takie wrażenie, że zdaniem Pańskiem lepiej byłoby nie kończyć i nie ogłaszać, bo pomoże się mało albo nic, a zaszkodzić może się wiele.

Jestem tedy trochę zaniepokojony

w sumieniu, szkodzić bym przecie
nie chciał. Samemu decydować
nie trudno, bo swoją rzecz sądzić się
zawsze z uprzedzeniem, a do tej
myśli przyjąć zatem się: może
przez miłość własną, nie osobistą
ale Przeglądową.
Dla tego potrzeba nie gwałtem
rady porządnych i rozumnych
ludzi. Tu dałem cały rękopism
Chadeyskiemu do przejrzenia:
chcę jeszcze raz przyprzeć do
muru Bobrzyńskiego żeby powie-
dział wszystko co myśli, a
Pana proszę o dwa słowa od-

powiedzi, czy zdaniem Pańskiem
lepiej ogłosić, czy schować?
Skombinuję to zdanie z innemi,
i na tej podstawie coś postanowię.

Jeszcze raz serdeczne podziękowania z wyrazami poważania i przyjaźni, i życzenia dobrych Świąt, i wszystkiego dobrego na zawsze – Szczerze oddany sługa

St. Tarnowski

110

Kraków 31. III. 91.

Łaskawy i Kochany Panie

Serdecznie dziękuję za list, za dodanie kurażu, i za przyjacielskie słowa i ucznia – szczerze wdzięczny

St. Tarnowski

Kraków 12. XI. 91.

Kochany Panie

Spółka wydawnicza ma w tych dniach drukować swoje ogłoszenia ze względu na rok przyszły. Między innemi program Biblioteki Uniwersalnej, czyli tego w niej w roku 1892. ma wychodzić. Czyby Pan pozwolił wydać Madonnę Busowiską? Nigdy nie wyszła osobno, a szkoda. Towarzystwo miałaby nieźle: mniej-

sze pisma Kalinki. Dziękuję
ks. Piotrowskiego, może raz
rozprawa Popiela, parę moich
i pewnością etc. etc.
Bylibyśmy bardzo szczęśliwi
i wdzięczni gdyby Madonna
chciała ozdobić nasze wydawni-
ctwo. O odpowiedź rzekłby muszę
prosić, bo księgarnia nagle
z drukowaniem ogłoszeń.
A jeżeli odpowiedź będzie przy-
chylna, to wiele spółka będzie
Panu winną, od arkusza druku?

Jak zdrowie Pańskie? Z tego że Pana w domu nie zastałem wnoszę że już dobrze? i takiego życzę, a kończę serdecznem uściśnieniem

Szczerze oddany sługa

H. Tarnowski

111

Stanisławowie Tarnowscy

mają zaszczyt prosić

Wgo Pana Władysława
Łozińskiego

na Wieczór dnia 2go Maja 1892

Kraków 25. II. 95

Łaskawy i Kochany Panie

Dziękuję najmocniej za zajęcie się moją sprawą, i za tak szybkie jej załatwienie. 50 papierków odsyłam podług wskazówki do Zarządu Towarzystwa. Oryginał niech Pan łaskawie każe odesłać do Stasia, na ulicę Ossolińskich 4.

Serdeczne wyrazy poważania i szczerej przyjaźni dla Państwa obojga – wdzięczny sługa

St. Tarnowski

T.

14. V. 97.

Łaskawy i Drogi Panie

Okropnie nam żal że nas nie było w domu. Czy Państwo zostają przez nie dzielę? Jeżeli tak, czy można prosić na obiad o 7 mej (w niedzielę), i o słowo odpowiedzi, telefonem.

przywiązany sługa

A. Tarnowski

Kraków 14. X. 95

Łaskawy i drogi Panie

Przepraszam że Pana nudzę: ale że pomimo skruchy nie mam postanowienia poprawy, więc lepiej się nie wzmawiać. Będzie przynajmniej o tyle krócej tych nudów.

Zachciało mi się rzeźbiarza. Nie dla siebie; dla kogoś na prezent. Tu żadnego dostać nie można. Jeżeli przypadkiem jest jaki do kupienia we Lwowie, to Pan o nim z pewnością wie. W takim razie prosiłbym żeby Pan był tak dobry kupić, i mnie przysłać. Rozumie się jeżeli nie jest bar-

dzo źle zachowany, i jeżeli nie
jest bardzo drogi. Pieniądze odeślę
na prawdę; nie zapiszę ich na
rachunek Fröhlicha i Mühnela.

Jeszcze raz przepraszam, i
proszę żeby Pan przyjął wyrazy
szczerej przyjaźni i poważania
od sługi

St. Tarnowski

Panie uszanowanie, od mojej
żony serdeczne ukłony

121

WZlie Pan Władysław
Łoziński

we Lwowie

ul. Ossolińskich 3.

122

Kraków 4. III. 903

Łaskawy i Kochany Panie!

Odebrałem, i spieszę najszczerzej podziękować. Przeczytałem ledwo kilka kartek naturalnie: ale na sam spis rzeczy idzie mi Pleńka do nat, a na podpis autora jeszcze bardziej. Ogromnie się cieszę, i z góry winszuję. Serdeczne wyrazy wzrostu poważania i szczerej przyjaźni, Panie uszanowanie

Szczerze oddany sługa

St. Tarnowski

124

30. X.

Kochany Panie

Jeżeli Pan nie ma co lepszego do roboty, to bardzo proszę do nas wieczór, w surducie, bez nikogo.

Serdeczne ukłony

St. Tarnowski

126

Stanisław Tarnowski.

[illegible]

Szlak.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.

TELEGRAMM № 3291

lwow ulica kopernika 26 pan

lozinski =

Dienstliche Angaben. 12
Dopiski urzędu.

Eingelangt von / Odebrany z / auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / am / dnia 189 um 5 Uhr / godz. Min. / min. Mittag / p. / Aufgenommen durch

Von / Z

mil / o Taxworten / opłacie podlegających słowach (Worten / słowach Chiffern / szyfrach)

Aufgegeben am / Wysłany dnia 189

um / p Uhr / godz. Min. / min. Mittag / p.

Text. — Treść.

+ l de krakow 1655 25 6 20=

sam nie wiem jak dziekowac ,- ale dziekuje bardzo .- doprawdy az sie wstydze takiego daru .- podziekuje wkrotce we lwowie = tarnowski .

D. S. 759. Deutsch-polnisch. (Auflage 1894.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Uebermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
um / o ..... Uhr / godz. ..... Min. / min. ..... Mittag. / p. ..... 189...

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
um / o ..... Uhr / godz. ..... Min. / min. ..... Mittag. / p. ..... 189...

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates [illegible] Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag, 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.
Urzędowe daty w nagłówku telegramów, pochodzących z aparatów drukujących tekst oznaczają: 1. nazwę urzędu nadawczego, 2. numer nadawczy, 3. liczbę słów (ewentualnie w formie ułamka), 4. dzień miesiąca, 5. godzinę i minutę nadania.
Урядові дати в заголовках телеграм, котрі походять з апаратів віддаючих текст друкованими буквами, означають: 1. назву уряду надавчого, 2. число надання, 3. скількість слів (зглядно в формі дроба), 4. день місяця, 5. годину і хвилю надання.

Gattung / Rodzaj / Рід: .....

Eingangsnummer: / Liczba nadejścia: / Ч. надіслання: .....

lozinski lwow ossolinskich 3:

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.
Управа телеграфів не бере на себе в загалі ніякої відвічальности за телеграми віддані єї до пересланя або доручення.

Dienstliche Angaben: / Dopiski urzędowe: / Урядові замітки:

Telegramm — Telegram — Телеґрама

aus — z — з

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з ..... auf Ltg. Nr. / na przewod. l. / провод. ч. .....

am / dnia / дня ..... 191.. um / o / о ..... Uhr / godz. / год. ..... M. / m. / м. ..... Mitt. / poł. / пол.

durch / przez / через .....

krakow 1.+ tfn 3012 13 17 2/45:-

-. odbieram sliczna ksiazke dzienkuje ciesze sie bardzo :-

stanislaw tarnowski ="

M. 2.9. (D.-poln.-rutn.) 19.0.

K.K. TELEGRAPHENAMT

Kochany Władysławie!

Przepraszam Cię najmocniej, że wczoraj nie odpisałem. Biłem się z myślami i nie mogłem zdecydować się stanowczo. Po gruntownem rozważeniu rzeczy postanowiłem nie przyjąć, bo nie wiedząc ani chwili, co mnie czeka, boję się, żebym nie zrobił zawodu i nie skompromitował się przez to w tak wysokich sferach. Dziękuję Ci więc tylko z całego serca za pamięć o mnie, a proszę poprzyj u Jego Excel. ministra Zaleskiego sprawę Jana Tatomira, który wniósł prośbę o veniam studiorum i o pozwolenie

przyjęcia na praktykę do urzędu podatkowego.

Polecam się Twojemu zacnemu sercu i zostaję zawsze szczerze Ci życzliwym Twoim przyjacielem

20/3 893.

L. Sołomiej

Szanowny Panie!

Pozwalam sobie najgoręcej
zaprosić Pana na posiedzenie
artystyczne w sprawie renowacji
Katedry na poniedziałek rano

o 11 godzinie.–

Zostaję w miłej nadziei, że Pan
Radca nie odmówi memu gorącemu
życzeniu i pozbie, łączę wyraz
prawdziwie oddane

+ Teodorowicz

Lwów 5/XI 901 sobota

4/II 906

Arcybiskup Teodorowicz

Proszę bardzo Pana Prezesa dziś do siebie na 5te po obiedzie na posiedzenie w sprawie katedry. Na bytności Pana Prez. uzgodnienia mi zależy, dla tego gorąco mą prośbę ponawiam o nieodmówienie mi łaskawej bytności

Poważny bardzo szanowny Panie Dr!

Ekispo obiedzie o 4tej będzie u mnie
Dworzak z prof. Antoniewiczem.
Bardzo uprzejmie i gorąco proszę Pana
na tę godzinę, gdyż sprawa ma
być nawet zaraz ubita. Wobec tego
że Dworzak wieczorem odjeżdża w
naszem małem kółku rzecz się musi

zdecydować. – Jak widzę z rozmowy z
Dworzakiem jest on zasadniczo za
nami przeciw Lanckorońskiemu, o którego
planach powiedział: wir würden uns
lächerlich machen wenn wir
dieselben acceptiren würdi i
więc raz jeszcze bardzo proszę, i łączę
prawdziwie oddane wyrazy
czci i szacunku
+ Teodorowicz

Lwów Sobota 14/I 901

Przezacny Panie !

Ucieszyłem się bardzo tak chlubnem odznaczeniem Pana. Myślę że szczególniej cenne ono być musi jako dowód oddźwięku społeczeństwa dotkniętego słowem Pana.

Pisma Pana zdawały się jakby wynijać wielkie wypadki dziejowe i niby grzęzły w powszedniej szarzyźnie a jednak z niej umiał Pan swym świetnym talentem jak i głębokiem uczuciem wyprowadzić na wierzch jakby istną kopalnię bogatego życia, Polski w którym nietylko mieszczaństwo lwowskie, ale społeczeństwo nąsze odnajduje siebie powiedziałbym daleko łatwiej i daleko bardziej aniżeli w scenach niezwykłych, które niełatwo przychodzi przytroczyć do biegącego życia.

Pozwoliłem sobie tych parę słów rzucić na papier jako szczery wielbiciel i talentu Pana i pracy zapewniając że będę się modlił by Bóg w dobrym zdrowiu utrzymywali serce co się rwało i rwie zawsze wyżej, więcej a więcej napełniał.

Przy tej sposobności łączę wyrazy prawdziwie oddane

+/. Teodorowicz

Lwów 22/IO 1907

wtorek

Arcybiskup Teodorowicz

dowiedziawszy się że Pan dziś jest we Lwowie
zapraszam na po obiedzie o 5 na
naradę w sprawie katedry we [illegible] z

Kunikowce 19/3 88.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

List od Wielmożnego Pana Dobrodzieja otrzymałem, który był dla mnie bardzo przykry, co szczerze wyznać muszę że prawdziwe miałem przywiązanie do Wielmożnego Pana Dobrodzieja oraz i całego domu, a nigdy nie przypuszczałem że tak prędko będę zmuszony dom Wielmożnego Pana Dobrodzieja opuścić; — jednakowoż jestem wyperswadowany, że inaczej być nie może.

Składam dzięki Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi za łaskawe względe którem do tych czas od Wielmożnego Pana Dobrodzieja doświadczał; oraz i za łaskawe względe które

Wielmożny Pan Dobrodziej i nadal-
mi przyobiecuje. —
Ja życzę Wielmożnemu Panu Do-
brodziejowi z całego serca wszelkiej
pomyślności i powodzenia przy za-
łożeniu i prowadzeniu gospodarki, oraz
życzę Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
by mój następca był tak przywią-
zany, szczery i sumienny w każdem
względzie, później żeby tak szanował
i dbał o majątek Wielmożnego
Pana Dobrodzieja, jak ja — to jestem
przekonany że majątek Wielmożnego
Pana Dobrodzieja który był przez złe
gospodarki zaniedbany, — za pomo-
cą Boga a jego pracą - znacznie
się podniesie. —
Co do mego dalszego pobytu t. j.
do 30 Kwietnia jak mam przezna-
czone - może Wielmożny Pan Do-
brodziej być całkiem spokojny,
że jak byłem do tych czas.

tak i pozostanę aż do wyjazdu
mego, bo muszę się przyznać że
nie potrafiłbym sobie inaczej
postępywać, i będę się starał w
każdem względzie być pomocnym
a wszystkie mi polecone rzeczy
do wykonania będę się starał
żeby byli z mojej strony jak
najlepiej wykonane. —
Jest mi bardzo przykro że Wielmo-
żny Pan Dobrodziej mi nie powie-
rzył prowadzenie gospodarki.
to muszę się przyznać Wielmożnemu
Panu Dobrodziejowi, że gdyby to
było nastąpiło, to Wielmożny
Pan Dobrodziej był miał już
tego roku przekonanie co do
mojej gospodarki, pomimo że
pola są zaniedbane, starałbym
się usilnie żeby majątek Wielmo-
żnego Pana Dobrodzieja na do-
brej stopie postawić.
Donoszę Wielmożnemu Panu

Dobrodziejowi ze Spitz już całkiem z Rumkowiec jutro wyjeżdża tylko pozostawia bydło i nadzór nad nim ja zaś odbieram jutro od niego wszystko i przemykam, i oczekuję dalszego rozporządzenia od Wielmożnego Pana Dobrodzieja. —

Konie nasze przy klasyfikacyi na dniu 17 t. m. byli jako zdatne uznane. —

We dworze nie ma nic nowego i konie są zdrowe. —

Kreślę się Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

Pelecki

Tetschen 16/12 1902 140

Verehrtester Herr von Lazinski

Gestatten Sie, daß ich Ihnen meine herzlichsten Glückwünsche zu Ihrer erfolgten Berufung in das Herrenhaus übersende und denselben die Hoffnung beifüge, Sie als Mitglied der Gruppe des Rechten, deren Obmann ich bin, in unserer Mitte begrüßen zu können.

Mit der Versicherung ausgezeichnetster Hochachtung, verbleibe ich

Ihr ganz ergebener

Franz Gf Thun

Höchst vertraulich.

Euer Hochwohlgeboren!

In einer der letzten Versammlungen der Gruppe der Rechten des Herrenhauses habe ich mir erlaubt den verehrten Collegen die Bitte vorzutragen, in geeignetem Kreise für 2 Exemplare der Zeitung „Das Vaterland" zu zeichnen.

Ich wies dabei auf die politische Bedeutung der Gruppe der Rechten, auf die glänzende Stellung hin, die sich dieselbe im Herrenhause errungen hat, auf die Notwendigkeit durch intensive parlamentarische Arbeit das Ansehen noch zu vermehren, sich darauf vorzubereiten eine active Rolle in unserem öffentlichen Leben spielen zu können.

Um dieses Ziel zu erreichen, ist nicht nur eine enge Anschließung mit uns befreundeten, oder politisch verwandten Gruppen des Abgeordnetenhauses anzustreben, sondern bedürfen wir eines centralen, unsere Principien vertretenden publicistischen Organs.

Dieses Organ besteht: es ist „Das Vaterland" - eine Zeitung, die seit ihrem nunmehr fast 50 jährigem Bestand, jene Principien unentwegt vertritt, die die Grundlage des Programms der Gruppe der Rechten bilden. Diese Zei-

tung, heftig bekämpft von allen liberalen Kreisen, leidet vor Allem daran, daß die conservativen Elemente ihr nicht in jenem Maße Unterstützung gewähren, wie sie es verdient.

Und doch wäre dies so leicht möglich!

Vor Allem handelt es sich um die größere Verbreitung des Blattes: in dieser Richtung stelle ich die dringende Bitte an alle verehrten Mitglieder der Gruppe, insoweit sie nicht schon zu den Abonnenten gehören, das Vaterland zu abonnieren und in ihrem Bekanntenkreis für die Verbreitung des Blattes zu wirken.

Weiters würde ich es mit großem Danke begrüßen, wenn die Mitglieder die Spalten des Blattes benützen würden, um ihre politischen Anschauungen zum Ausdruck zu bringen. Politische Artikel, womöglich mit dem Namen unterfertigt, würden nicht blos dem conservativen Blatt zur Ehre gereichen, sondern auch für die Gruppe selbst von erheblichem Werte sein.

Eine conservative Zeitung, der jene materiellen Hilfsquellen versagt sind, deren sich liberale Blätter erfreuen können, führt einen schweren Kampf um ihre materielle Existenz. sie braucht die materielle, wie moralische Unterstützung aller conservativer Kreise.

Bisher sind es wenige opferbereite Männer, die das Vaterland erhalten: möge sich der Kreis derselben erweitern, möge sich das Interesse für das „einzige conservative

Central-Organ der Monarchie vertiefen.

Mein Appell in der Gruppenversammlung war von Erfolg begleitet, indem sich mehrere Herren sofort zur Abonnirung bereit erklärten.

Da ich nun nicht mehr weiß, wer von den Mitgliedern bei dieser Besprechung zugegen war, erübrigt mir nichts Anderes als mich schriftlich an sämmtliche verehrten Collegen zu wenden, und so gestatte ich mir denn auch . . Euer . . . . . Hochwohlgeboren zu bitten, dem „Vaterland" Ihr gütiges Wohlwollen zuwenden zu wollen.

Peruc, September 1908.

Franz Gf Thun

Seines Hochwohlgeboren

Herrn Ladislaus Ritter von Loziński

Mitglied des oesterr. Herrenhauses

etc

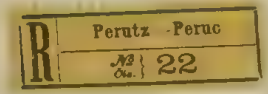

Lemberg.

Galizien

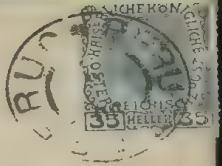

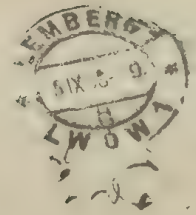
LWOW

Adwokaci
PROF. DR. ERNEST TILL
i
DR. ARTUR TILL
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 854.293.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 23. lutego 1905.

JWielmożny Panie!

W tej chwili otrzymałem list adwokata Ackermanna z Berlina, w którym mi donosi, że natychmiast wdrożył kroki celem spowodowania albo Brucka do zwrotu ceny kupna, albo jego wierzycieli do zwolnienia zajętych przesyłek zbroi.-

Zapowiada mi też za kilka dni nowe wiadomości, których nie omieszkam JWPanu natychmiast po nadejściu zakomunikować.-

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

P. Artur Till

JWielmożny Pan
P. Władysław Łoziński
we
Lwowie
ul. Ossolińskich l. 3

Adwokaci
PROF. DR. ERNEST TILL
i
DR. ARTUR TILL
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 854.293.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 6.marca 1905.

Jaśnie Wielmożny Panie !

Mam zaszczyt donieść że od adwokata Ackermanna z Berlina otrzymałem wiadomość że wniósł już przeciw Bruckowi skargę o oddanie zwróconej przez JWPana ceny kupna za zbroje.O wydanie samych zbroi jest zdaniem jego skarga niemożliwą,chyba gdyby się udało udowodnić że wierzyciele Brucka,którzy zbroje te zajęli,działali w złej wie - rze,czego jednak udowodnić na razie nie można.

O dalszym przebiegu sprawy zawiadomię JWPana natychmiast po otrzymaniu dalszych wiadomości.

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

Dr Artur Till

JWielmożny Pan
Dr Władysław Łoziński
we Lwowie
ul.Ossolińskich l.3.

117

Adwokaci
PROF. DR. ERNEST TILL
i
DR. ARTUR TILL
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 854.293.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 18. marca 1905.

Jaśnie Wielmożny Panie!

P. Dr Ackerman doniósł mi, że zamierza starać się, aby wierzyciele zwolnili zbroje od prawa zastawu, i w tym celu potrzeba mu dokumentu, który uprawdopodabnia pretensye Jaśnie Wielmożnego Pana.

W tym celu dołączam żądany przez p. Ackermana dokument /. z prośbą, aby Jaśnie Wielmożny Pan zechciał go wobec notaryusza podpisać i mnie jak najrychlej zwrócić.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Dr Artur Till

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr Władysław Łoziński
we Lwowie
ul. Ossolińskich l. 3.

R.

Adwokat
~~Prof. Dr. Ernest Till~~
Dr. Artur Till
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 854.293.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 14. kwietnia 1905.

Wielmożny Panie!

Adwokat Ackermann donosi mi że na kaucyę użył tylko 600 Marek, gdyż o wstrzymanie licytacyi musiał podać ze względów procesualnych do dwu sądów, z których jeden zażądał kaucyi, drugi zaś wstrzymał ją bez kaucyi.

Zapewnia również że kaucya ta nie jest zagrożoną, gdyż w razie przegrania procesu służyć ona będzie tylko na zabezpieczenie kosztów procesu, które w takim razie i bez kaucyi musiałyby być zapłacone.-

Ponieważ za wręczoną mi kwotę K. 1200 kupiłem marki w wysokości . . . . . K. 1018·68
na kaucyę zaś użyto tylko . . . . . 600·-
przeto pozostała reszta . . . K. 418·68
z której Ackermann zatrzymał jako zaliczkę na koszta sprawy K. 218·68, zaś K. 200 odesłał mi.-

Kwotę tę zatrzymuję na razie u siebie, aby gdyby się okazała jeszcze potrzeba jakiej zapłaty, mieć ją pod ręką.-

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana oddany sługa

Dr Artur Till

Wielmożny Pan
Dr Władysław Łoziński
we
Lwowie
ul. Ossolińskich 3.

PROF. Dr. ERNEST TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie, ul. Pańska 4.
Telefon Nr. 62.
Rach. czekowy poczt. kasy oszczędności
Nr. 854.293.

Dr. ARTUR TILL
adwokat krajowy
we Lwowie, ul. Pańska l. 4.

LWÓW, dnia 20. kwiet. 1905

JWielmożny Panie!

Przesyłając do wiadomości ostatni list adw. Ackermanna, proszę uprzejmie o podpisanie dołączonego nowego pełnomocnictwa dla niego i natychmiastowe odesłanie tak listu jak i pełnomocnictwa.—

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Dr Artur Till

JWielmożny Pan
Władysław Łoziński
we
Lwowie
ul. Ossolińskich 3.

KANCELARYA ADWOKATA Dr ARTURA [illegible]

we Lwowie, ul. Pańska l. 4.

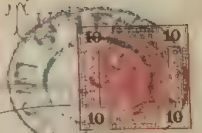

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Członek Izby Panów, właściciel dóbr etc.

w Krakowie

Grand Hotel

KRAKAU
1

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 3. maja 1905.

JWielmożny Panie!

W chwilę po odejściu JWPana z mojej kancelaryi otrzymałem list od D. Petscha, w którym mi donosi, że wskutek ponownego zajęcia zbroi przez wierzycieli Brücka wystosował do nich wezwanie o natychmiastowe ich wyłączenie, donosząc że zakupno nastąpiło za pieniądze JWPana, i grożąc w przeciwnym razie natychmiastowem wdrożeniem kroków sądowych. –

Należy zatem mieć nadzieję że sprawa ta w najbliższym czasie ostatecznie załatwioną zostanie. –

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana oddany sługa

Artur Till

JWielmożny Pan
D. Władysław Łoziński
we
Lwowie
ul. Ossolińskich l. 3.

153

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 15. maja 1905.

Wielmożny Panie!

Donosi mi Dr. Petsch że przeciwnik, jeden z wierzycieli Brucka, Baltz, zażądał przy rozprawie, aby wykazał się legalizowanym podpisem JWPana na pełnomocnictwie.

Jest to utrudnienie, które widocznie tylko celem sekatury zastępca przeciwnika uczynił.

Z tego powodu przesyłam w załączeniu nadesłane mi przez Dr. Petscha pełnomocnictwo i proszę uprzejmie natychmiast po otrzymaniu tego listu zlegalizować podpis na niem umieszczony w obec notaryusza, i poprosić tegoż aby swój podpis natychmiast w Prezydyum Sądu obwodowego w Przemyślu potwierdził, a następnie, dla oszczędzenia czasu, proszę pełnomocnictwo to wprost odesłać pod adresem: Rechtsanwalt Dr. Petsch, Berlin W. 64. – Unter den Linden 30.–

List byłoby dobrze nadać za recepisem.

Żałuję bardzo że muszę JWPana nawet na wsi sprawą tę niepokoić, lecz widocznie ze strony przeciwników oczekują nas wszelkie możliwe utrudnienia w tej sprawie.

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

Dr Artur Till

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
Członek Izby Panów, właściciel dóbr etc.
Kuńkowce
p. Przemyśl

pol. po Express

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 19. maja 1905.

Wielmożny Panie!

P. Petsch doniósł mi że skargę o zwolnienie zbroi z pod nowego aresztu wniesie 21. b. m. jeśli do tego czasu nie nastąpi dobrowolne ich zwolnienie. Odnośni wierzyciele dotychczas nie chcieli się na to zgodzić, czego dowodem nadesłany mi przez p. Petscha list, który załączam, gdyż jest on klasycznym pod względem arogancyi owego pana Erbsmehla.

Co do dalszych ewentualnych kosztów sądowych zarządził p. Petsch aby odnośne żądania wprost do mnie przesyłano.

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

oddany sługa

Artur Till

Jaśnie Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
Dziennik Izby Panów, właściciel dóbr etc
w
Krakowie
Grand-Hotel

A b s c h r i f t.

Berlin, den 12. Mai 1905.

Herrn

Rechtsanwalt Dr. P e t s c h,

H i e r.

In Sachen (angeblich) Loczinski

c/a Bruck resp. Baltz & Gen. erwidere Ihnen auf Ihr Schreiben, dass wir gar nicht daran denken, die Rüstungen freizugeben resp. den Vorpfändungsantrag zurückzuziehen. Ihre Mitteilung, dass Sie der Geldgeber zum Ankauf auf der Auktion gewesen sind, ist seht interessant, aber wir kennen den richtigen Geldgeber denn doch besser, die Klarstellung darüber dürfte wohl in einigen Tagen durch Herrn Bruck in Moabit erfolgen.

Hochachtungsvoll

gez. Karl Erbsmehl

Berlin W., Gleditschstr. 35.

als Vertreter für die im Beschluss aufgeführten Gläubiger.

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 2. czerwca 1905.

Wielmożny Panie!

Myślałem że przynajmniej w czasie kuracyi JWPana nie będę potrzebował trudzić Go niesympatyczną sprawą z Bruck'em wzgl. jego wierzycielami, otrzymałem jednak list od Ackermanna, który dołączam wraz z alegatem a który wymaga koniecznie osobistego załatwienia. — W obec wyraźnych zeznań Brucka, które również dołączam, nie wiem dla czego Ackermann żąda jeszcze potwierdzenia odnośnych faktów przez JWPana, obawiając się jednak jakiego zaniedbania w tej sprawie, proszę o podanie swojego oświadczenia w tym kierunku dla oszczędzenia czasu wprost Ackermannowi do Berlina.

Przepraszając za inkomodowanie JWPana w odpoczynku, łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania.

Artur Till

O zwrot załączników tego listu proszę uprzejmie

S. Hochwohlgeboren Herrn
Ladislas Ritter von Łoziński
Grossgrundbesitzer und Mitglied des Herrenhauses etc.
Marienbad
Belvedere-Kirchenplatz

res)

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 7. czerwca 1905.

Wielmożny Panie!

W uwzględnieniu podanego mi stanu rzeczy napisałem dziś zaraz do Ackermanna aby się starał sprawę załatwić bez potrzeby słuchania JWPana, gdyż Jego zeznania nie mogą sprawy korzystnie rozstrzygnąć. Przeciwnicy zaś, co gorsza, opiegają teraz wprost wartość zeznań Brücka i dowodzą, że był on już kilka razy za fałszerstwo dokumentów, oszustwa i kradzież karanym. Żądają wprost zaprzysiężenia JWPana.

Skutkiem tego znaleźliśmy się w przykrej konieczności, gdyby się nie udało zwalczyć tego wniosku, opuszczenia procesu o własność ceny kupna za zbroje i w tym kierunku pisałem do Ackermanna.

Może jeszcze ostateczność ta dałaby się odsunąć, gdybym mógł przedłożyć list, napisany przez Brücka w odpowiedzi na propozycję przyjęcia zbroi w komis. – Interpretacyą tego listu możeby nam zdołała coś pomódz niestety jednak widzę, że z powodu nieobecności JWPana listu tego dostać nie mogę.

Gdyby było w ogóle możliwem, bez przerywania kuracyi JWPana list ten otrzymać, uważałbym to za bardzo ważne i potrzebne.

Ackermannowi polecam aby z możliwą energią starał się dwie przynajmniej natychmiast wydobyć zbroje z pod aresztu.

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

Oddany sługa

Artur Till

S. Hochwohlgeboren Herrn
Ladislas R. v. Łoziński
Marienbad
Belvedere-Kirchenplatz

138

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 12. czerwca 1905.

Wielmożny Panie!

W natychmiastowej odpowiedzi na list z d. 10. b. m. pospieszam donieść, że rzeczywiście przedstawia sobie JWPan stan sprawy zupełnie słusznie. – Ponieważ wedle ustaw niemieckich oddanie towaru do przesłania spedytorowi nie przenosi jeszcze praw własności na adresata, przeto wybrnąć z tej sprawy można tylko w sposób użyty przez Ackermanna, t. j. udowadniając że zbroje były oddane w komis – a nie sprzedane stanowczo. – To stwierdził już Brück słuchany jako świadek – ponieważ jednak wiarygodność jego zeznań została przez przeciwników zaczepioną, przeto, gdyby to Sąd uwzględnił, powstałaby konieczność słuchania JWPana na te okoliczności. – Gdy zaś, jak widzę z listów, tego JWPan stwierdzić nie potrafi, trzeba się starać w ogóle uniknąć przesłuchania – a w danym razie nie da się to prawdopodobnie inaczej zrobić, jak zrezygnowawszy w ogóle z owych 600 Marek, zapłaconych za zbroje. – Jest to ostateczność i udzieliłem Ackermannowi informacyi aby tylko w ostateczności ten środek zastosował. –

Oczywiście kwestyi wydania samych zakupionych przy licytacyi zbroi, to nie dotyczy i one muszą być wydane, choć w obec uporczywych Brücka dopiero sądownie o to upominać się trzeba. –

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania, oddany JWPana sługa

Dr Artur Till

S. Hochwohlgeboren Herrn
Ladislas R. v. Łoziński
Marienbad
Belvedere-Kirchenplatz

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 29.czerwca 1905.

JWielmożny Panie!

Od Dra Petscha otrzymałem dnia 26.b.m. załączony tu pod 1/ list wraz z załącznikiem, na który natychmiast odpowiedziałem we treści dołączonej pod 2/ kopii. Dziś otrzymałem odpowiedź, którą załączam pod 3/ wraz z jej załącznikiem i proszę uprzejmie aby JWPan zechciał łaskawie pisma te przeglądnąć i natychmiast dać mi znać jaką mam dać odpowiedź Drowi Petschowi.

Osobiście jestem do dyspozycyi JWPana każdej chwili i proszę uprzejmie o doniesienie mi czy JWPan zechce się ze mną porozumieć ustnie.

Prosiłbym też o zwrot załączonych pism.

Pozostaję wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

oddany sługa

Dr Artur Till

JWielmożny Pan
Władysław Poziński
we Lwowie
ul. Ossolińskich l.3.

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 69.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 19 września 1906.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Mam zaszczyt donieść że sprawa przeciw Bruckowi oraz dalsze z niej wynikłe zostały już ukończone i Dr. Petsch nadesłał mi ostateczne sprawozdanie i obliczenie. –

Na tej podstawie pospieszam przedłożyć JWPanu w załączeniu pod 1/ zestawienie obrotu funduszów JWPana na sprawę tą wyłożonych, z następującem wyjaśnieniem:

1) Kaucya złożona przez nas w kwocie M. 600.- na wstrzymanie licytacyi została przez Dra Petscha odebraną.

2) Licytacyjna cena kupna za zbroje, również w kwocie M. 600.- przepadła skutkiem odstąpienia przez nas od procesu w własność tych zbroi i użytą została na pokrycie pretensyi wierzycieli Brucka, którzy uzyskali zajęcie. –

3) Koszta odnośnego procesu zostały już zastępcy strony przeciwnej adwokatowi Bochnerowi zapłacone. –

4) Wszystkie koszta Ackermana i Dra Petscha po dziś są zapłacone.

5) Co do zaliczek udzielonych na żądanie sądów niemieckich w łącznej kwocie M. 68.50. zapytałem Dra Petscha czy można się spodziewać ich zwrotu. –

Obecnie jest już tylko w toku proces o zwrot M. 144.90.

zapłaconej tytułem należytości składowej za przechowanie zbroi na skutek ponownego ich zajęcia przez wierzycieli Brücka.-

Ponieważ proces przeciw tym wierzycielom, prowadzony imieniem Hohlwega, jest wygrany, przeto nie ulega wątpliwości że i powyższą kwotę Dr Petsch ściągnie.-

Z dołączonego zestawienia wynika na rzecz JWPana do zwrotu kwota . . . . . M. 787·94.

Z kwoty tej zatrzymał Dr Petsch, jako zaliczkę na koszta wyżej wspomnianego procesu w K. 144·90. - kwotę . . . . . 60·-

tak że reszta wyniosła . . . . . M. 727·94

czyli Koron . . . . . 854·01.

od której pozwalam sobie odtrącić kwotę Kor. 254·45.

jako sumę mego pod 2/. dołączonego rachunku kancelaryjnego.-

resztę zaś Kor. . . . 599·56.

przesyłam w załączeniu, względnie przekazem pocztowym.

O przebiegu ostatniej obecnie zawisłej sprawy w M. 144·90. nie zaniedbam zawiadomić JWPana po jej ukończeniu, przez Dra Petscha.-

Prosząc uprzejmie o przyjęcie tego sprawozdania do łaskawej wiadomości, łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana oddany sługa

[illegible]

T. IV. fol. 221

Ma — JWny Dr Władysław Łoziński — **Winien:**

1905	Kwiecień	11.	złożono gotówką K. 1200 czyli	M.	1018	68	1905	Kwiecień	11.	Dr Petsch składa jako kaucyę za wstrzymanie licytacyi	M.	600	-	
	"	26	" "	"	700	-			25	Dr Petsch zakupuje na licytacyi zbroje za	"	600	-	
1906	Maj	3	" " " 180 "	"	153	20		Maj	30	wysyłam Kasie sądowej w Berlinie	"	50	-	
	Czerwiec	25	Dr Petsch ściąga koszta sądowe w sprawie c. Gemeinhardt	"	105	76	1906	"	3	" Dr Petschowi na należytość składową za zbroje	"	144	90	
	Wrzesień	11	Dr Petsch odbiera kaucyę za wstrzymanie licytacyi	"	600	-		Czerwiec	25	Dr Petsch pokrywa swoje koszta w sprawie c. Gemeinhardt	"	105	76	
			wraz z narosłym procentem	"	18	15		Wrzesień	11.	Dr Petsch pokrywa koszta adwokata Bochnera w sprawie c. Baltz	"	87	50	
										Dr Petsch pokrywa swoje koszta: w sprawie c. Gemeinhardt	"	28	70	
										" " Brück	"	48	64	
										" " Gemeinhardt	"	43	94	
										" " Baltz	"	81	54	
										" " Waschtewski	"	16	87	
			razem	M.	2595	79				razem	M.			1807 85
			Saldo „Ma"	M.	787	94				Saldo do wyrównania	"			787 94
										razem	M.			2595 79

S. e. o. o.

We Lwowie, d. 18. września 1906.

KANCELARYA
ADWOKATA Dr ARTURA TILLA

Kancelarya adwokata Dr. Artura Tilla we Lwowie, ul. Pańska l. 4.

Lwów, dnia 18 września 1905.

Wykaz kosztów

w sprawie: Jmć P. Władysława Zaremskiego
z sprawy o zaprowadzenie zbioru postępowania przeciw
antykwarzu Fiuche z Berlina

Rok	Data	Czynność	Wydat. gotówk. kor.	h.	Odpisy kor.	h.	Honorarium kor.	hel.
1905.	II	15. Konferencya informacyjna					10	
		List do adw. Ackermana z Berlina						
		po otrzymaniu przedawnienia sprzy		45		48	8	
		23. list po sprawozdaniu		06		24	1	50
	III	6 " do Ackermana		10		24	2	–
		" po sprawozdaniu		06		24	1	50
		7 konferencya					2	–
		list do Ackermana		10		24	2	–
		17 zbieranie i przesłanie oświadczenia dr. Ackermana		31		48	4	–
		20. list do Ackermana		45		24	2	–
		22 " " firmy Brandt & Rathenau		10		24	2	
	IV	4. " z upoważnieniem pełnomocnictw				24	1	50
		" do Ackermana po przesłaniu						
		podpisanych pełnomocnictw		45		24	2	–
		11. porto telegramu		10				
		konferencya pomiędzy p. Zaremskiego						
		i p. Ackermana						
		K 1200 telegraf nadany z Lwowa do Ackermana	8	62			20	
		telegram do Ackermana	1	62			1	–
		list do Ackermana		10		24	2	–
		" po sprawozdaniu		06		24	2	–
		" z podpisania pełnomocnictw				24	1	00
		Do przeniesienia	12	58	3	60	65	–

Drukarnia Ludowa we Lwowie, pl. Bernadyński 7.

Rok	Data	Czynność	Wydat. gotowk. kor.	h.	Odpisy kor.	h.	Honoraryum kor.	hel
		Z przeniesienia						
1905	IV. 20		12	58	3	60	65	-
		list do Ackermana		45		24	2	
	24	porto dwu telegramów		20				
		telegram do Ackermana	1	70			1	-
	26.	odebranie i przesłanie Dr-owi Ackermanowi kwoty M. 700.- obszerny						
		list do Ackermana		66		48	6	-
	V. 4	list ze sprawozdaniem		06		24	2	-
	11.	" do Ackermana		10		24	2	
	15.	" z przesłaniem pełnomocnictw do legalizowanego podpisu				24	2	-
	19.	" z przesłaniem listu Erbsmehla		10		24	2	
		" do Dra Petscha		45		24	2	-
	29.	" do Dra Petscha w sprawie odpowiedzi Erbsmehlowi		45		48	2	
		projekt odpowiedzi dla Erbsmehla				48	4	-
	30.	wyjątek M. 50. do Kasy sądowej - list		60		24	2	-
		list do Ackermana		35		24	2	
	VI. 2.	list ze sprawozdaniem		45		24	2	-
		" do Dra Petscha		10		24	2	-
	4	" do Erbsmehla		10		24	2	-
		" " Dra Petscha		10		24	2	
	8	" ze sprawozdaniem		10		24	2	-
		obszerny list do Dra Petscha		45		80	6	-
	12	list ze sprawozdaniem		10		24	2	-
		" do Ackermana		10		24	2	
	22	konferencya					4	-
	23	list do Ackermana		35		24	2	
		Do przeniesienia	19	55	9	68	120	-

Rok	Data	Czynność	Wydał gotówk. kor.	h.	Odpisy kor.	h.	Honoraryum kor.	hel.
		Z przeniesienia						
1905	V. 23		19	55	9	68	120	
	26.	obszerny list do Dr. Delocha		65		48	4	
	29.	list przyprawom Danem i odpisanie korrespondencyi		45		10	2	
	VI. 1.	konferencya					4	-
		list do Dr. Delocha z przesłaniem leg.						
		kwitancya oświadczenia		45		24	2	-
		stempel do oświadczenia	2	50				
	VII. 22	obszerny list do Dr. Delocha		45		48	4	-
	XI. 17	list do Dr. Delocha		45		24	2	-
1906	I. 23.	" " " "		10		24	2	-
	26	" " " "		10		24	2	-
		" pr. uprawo dawcze		05		24	2	-
	V. 3.	konferencya					4	-
		wymiana K 180 na marki					1.	
		obszerny list do Dr. Delocha z obliczeniem i przesyłką M. 150		60		62	8	-
	7.	list do Dr. Delocha		45		24	2	-
		" " adwokat. Bochmera		10		24	2	-
	16.	" " Dr. Delocha		10		24	2	-
	22	przybam Kasi 2 dniej 50 fen.		79				50.
	VI. 19.	list do Dr. Delocha		35		48	2	-
	28.	" " " Delocha		10		24	1	50
	VII. 6.	konferencya					2	
		list do Dr. Delocha		35		24	1	50
		" " adw. Bochmers		10		24	2	-
	7	konferencya					2	-
		list do Dr. Delocha		45		24	2	-
		Do przeniesienia	28	15	15	42	176	50

Rok	Data	Czynność	Wydat. gotówk. kor.	h.	Odpisy kor.	h.	Honoraryum kor.	hel.
		Z przeniesienia						
1906	VII 7.		28	15	15	42	176	50
	16.	Dłuższa konferencya z Dr Petschem z Berlinie - przegląd aktów - obliczenia					20	
	IX 14.	porto listu pieniężnego		05				
	18.	list do Dr Petschi		35		48	2	-
		" ze sprawozdaniem - obliczenie funduszów - wymiana marek na korony wysyłka kwoty K. 599·56.		50	1	-	10	
		razem	29	05	16	90	208	50
		ogółem K 254·45.						

zapłacone

KANCELARYA
ADWOKATA Dr ARTURA TILLA

DR. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 69.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 12 paździer. 1906.

J W i e l m o ż n y P a n i e !

Odnośnie do mego listu z dnia 18 września 1906 mam zaszczyt donieść że Dr. Ackermann ściągnął bez procesu należytość składową za przechowanie zbroi w sprawie Hahlwega w kwocie K. 144·90.

Kwotę tę po potrąceniu porta, a więc marek 144·10
oraz zatrzymaną na koszta odnośnego procesu kwotę : . . . . . " 60·--
czyli kwotę . . . . . marek 204·10
po potrąceniu tylko tytułem swoich kosztów " 10·95
nadesłał mi Dr. Ackermann w kwocie marek 193·15

Po zmienieniu tej kwoty na korony
otrzymałem . . . K. 226·75
a potrącając moje dalsze koszta wedle umieszczonego na drugiej stronie zestawienia 9·81
resztę w kwocie K. 216·94
przesyłam równocześnie JWPanu przekazem pocztowym.

W ten sposób sprawa ostatecznie zostaje zakończoną i pozostaje jeszcze do odebrania kwota około marek 14 jako reszta zaliczek sądowych przesłanych swego czasu do Berlina, która wedle informacyi udzielonej mi przez p.

./.

Ackermanna zostanie przez sąd berliński bezpośrednio zwróconą.

Mam zaszczyt załączyć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana sługa

Stefan Fill

Zestawienie kosztów

Porto listów pieniężnych z Berlina	M.	--·60
List do Ackermanna z 8 października	"	2·40
" " 10 "	"	2·30
Dzisiejsze sprawozdanie	"	2·00
Przesyłka pieniędzy	"	2·40
razem . .	M.	9·81

JWielmożny Pan
Władysław Loziński
we Lwowie
ul. Ossolińskich 3.

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 69.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia [illegible] październ. [illegible].

Jaśnie Wielmożny Panie !

Dr. Petsch odebrał i nadesłał mi już resztę zaliczek, udzielonych przez nas Sądom berlińskim na należytości sądowe, o których wspomniałem w moich listach z d. 14 września i 12 b.m.

Z zaliczek tych, które wyniosły ogółem K. [illegible],
zwróciły Sądy do rąk Dr. Petscha kwotę . . . K. 44·70
zaś Dr. Petsch, pobrawszy swoje koszta
w kwocie . . . . . " [illegible]
Zwrócił mi resztę . . K. 42·30

Zmieniwszy tę kwotę na korony, otrzymałem
K. 49·66

od których pozwalam sobie potrącić :
Za porto listu pieniężnego . . . K. [illegible]·10
" potwierdzenie dla Dr. Petscha " 1·60
" ten list, i zmianę oraz wysyłkę
pieniędzy . . " 3·10
razem . . . . . " [illegible]
resztę zaś K. 44·80

wysyłam równocześnie JWPanu przekazem pocztowym. -

./.

W ten sposób sprawa JWPana ostatecznie już jest załatwioną.

Mam zaszczyt załączyć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana oddany sługa

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr. Władysław Łoziński
Członek Izby Panów i właściciel
dóbr etc.
we Lwowie
ul. Ossolińskich 3.

Stanisław Till

Lwów ul. pańska l. 4.

Potwierdzam odbiór 235 złr.
(dwieście trzydzieści pięć złr)
od Pana Sokołowskiego za
rzeczy zakupione dla W-go
Pana Łozińskiego
22/6 1897

H. Till

Szanowny Panie,

Wczoraj wysłano Panu 1ą część powieści Harald. Chciej Pan dobrze pilnować korrekty, bo tłumaczenie dokonane zostało pobieżnie i nieuważnie. P. Chojecki jest obecnie bardzo zajęty, by przekładu dopilnował, a p. Abakanowicz, któremu tę rzecz powierzono musiał się kim innym wyręczać.

Piszę to konfidencjonalnie. Pomimo, że WPan wyśmiałeś kiedyś w Gazecie styl mój „hugoński" — pomimo, że na prośbę p. Kanteckiego nie raczyłeś zaprosić mię na korrespondenta — opuszczam wzgląd osobisty, a WPana ~~[illegible]~~ ostrzegam jedynie z uwagi na dobro pisma Pańskiego i szacunek należny literaturze biednego narodu.

Łączę wyraz wysokiego poważania

J. T. Hodi.

Paryż
(rue Humboldt, 25)
d. 6 Marca 1881.

Redakcya
Gazety Lwow...

PARIS
LA MAISON-BLANCHE
25 6 Mars 84

Monsieur Łoziński
Redacteur en chef du journal officiel
"Gazeta Lwowska"
Autriche
Galicie.
à Lemberg
(Lwów)

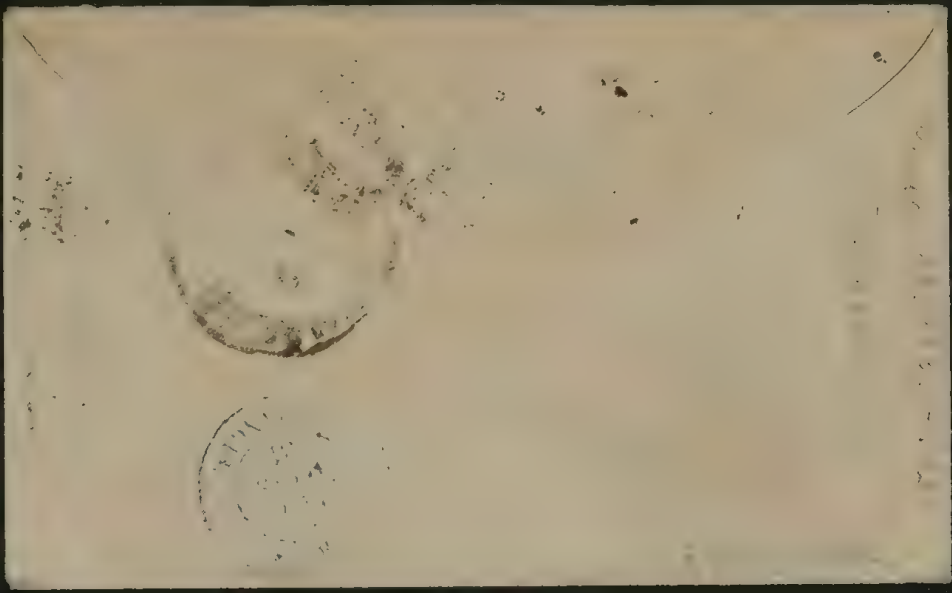

Paryż (Passage Chéreau, 12 Maison Blanche,
21 Marca 1881.

Szanowny Panie

Otrzymałem parę słów od Wpana, które byłeś łaskaw przesłać mi w odpowiedzi na list mój z d. 6 b. m.

Jeśli dalsze części tłumaczenia pochodzić będą od Pani Marji Szeligi, to mniemam, że z nich rad Pan będziesz. Część pierwsza bowiem całkiem po studencku przez kogo innego robioną była. Uczyniłbyś Wpan dobrze w interesie swojego pisma, gdybyś się zgłosił wprost bądź do P. Chojeckiego (Charles Edmond, Palais du Senat, Paris), albo do Pani Szeligi boulevard Arago, 65.

Co do kwestyi współpracownictwa mego w Gazecie, nie myślałem nigdy rywalizować z pięknym sprawozdawczym stylem p. Wagnera. Kroniki jego są istotnie wyborne. Mniemam atoli, że od czasu do czasu przyjąćbyś Wpan mógł odemnie opracowanie poważniejsze. Wrócę zdaje mi się do Kłosów, do Ateneum, może do Niwy, a wtedy Wpan się przekonasz, ufam, iż pióro moje nie jest do odrzucenia w szanownem piśmie Pańskiem.

Ze szczerą wiarą powiadam tedy: do widzenia się!

P. Kraszewskiemu – lubo pogniewanemu cokolwiek podobno – łączę wyraz życzliwości.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

J. T. Hodi

Paryż, 3 Kwietnia 1881.

Szanowny Panie,

Na ostatni list tyle tylko odpowiem w kwestyi Dra Iwaszkiewicza. Objaśni to WPana dla czego w sprawie przekładu Haralda interwenjowałem.

W końcu zeszłego roku przybyła do Paryża literatka znana we Lwowie, pani Marja Szeliga. Skarżyła się na stosunki warszawskie literackie i na prześladowania. Pragnęła zmienić pseudonim. Przybrała imię Bolesława Sarnisa. Ale kto nieznanego dziś przyjmie? Prosiła o rekomendację moją do Prawdy. Dałem ją w tej formie, iż Sarnis jest pseudonimem Dra Iwaszkiewicza, (który nie istnieje). Nic w tem niebyło złego. Ustalił się adres Dra Iwaszkiewicza (mniemanego). Dopóki był sekret – dobrze. Lecz przyjechał z Warszawy p. Abakanowicz. Dostał tłumaczenie od p. Chojeckiego i zaczęli razem z p. Marją Szeligą tłumaczyć niezmiernie pospiesznie. Miałem zamiar im pomagać bezinteresownie, gdyż Pani Szeliga potrzebuje pracy. Lecz się przekonałem o niepodobieństwie robót spólnych – na które p. Chojecki następnie nakłada jeszcze oryginalność swoich pojedyńczych wyrazów.

Wiedziałem dobrze że będzie fiasco.

Z drugiej strony, cała ta robota szła pod pokryciem pseudonimu Dra Iwaszkiewicza któremu dałem kredyt w Warszawie.

Za sumienny jestem zawsze gdzie chodzi o literackie stosunki, co mi nie zawsze wypłaca się dobrze w życiu prywatnem, narażonem na głód... i gorsze rzeczy.

I oto dla czego uważałem za obowiązek uprzedzić Wpana konfidencjonalnie, aby użyczone przeze mnie poparcie finansowemu imieniowi Iwaszkiewicza – pośrednio Panu nie szkodziło.

Co dalej Pan z tem zrobisz – nie wiem. Ale najpokorniej bym upraszał o szczędzenie praw i pracy Pani Maryi Szeligi, która jest Osobą zasługującą na współczucie, tak ze swoich nieszczęść, jako też i z chęci uczciwego zarabiania na nędzny kawałek chleba. Źle postąpiła że pozwoliła petbakanowiczowi kryć się za

pseudonim Gwarkiewicza, ale zkądinąd w kwestyi tej jest bez zarzutu. Stylowe studenterje wątpię żeby z pod jej pióra wypływały.

To wszystko, WPani, co jest do powiedzenia z mojej strony.

Załączam spory początek [illegible] powieści p. t. Pan Ślepy Paweł. Racz WPan odczytać te 36 kartek uważnie, i osądź czy stylowo rzecz by się nadała Gazecie. Treść i akcja — gdy nareszcie ta ostatnia rozwinie się, będą dobre — wiem o tem... nie od siebie. Nad tą powiastką pracuję od roku. Ulubione dziecię. Kartek wszystkiego będzie miała za 100 — niewielkie.

Gdyby przeczucie Panu powiedziało coś przychylnego, racz termina i warunki wskazać. W każdym razie proszę o zawiadomienie — i o dyskrecję z rękopismem. Przekonany jestem, że tylko przez Pańskie ręce przejdzie. W kwestjach takich — rzecz to elementarna.

Bardzobym Panu był wdzięczny gdy-byś losem Pana Ślepego Łazarza zajął się łaskawie. Rzecz to, [illegible] [illegible] choć na gruncie [illegible] [illegible] opowiadań z Gub. Grodzieńskiej.

Dziecięcość [illegible]. Skandalowi nigdzie — od początku do końca czyste to będzie — i jest już przez wszystko — jak wspomnienie umarłych — jak przywiązanie synowskie. Dramatyczności w tem piśmie Pan nie zobaczysz. Ekspozycja w tej, rodzaju opowiadaniach ważną gra rolę. Stylowo pragnąłem wygo-dzić jej [illegible] [illegible]. Na ostatnią stronicę i przestałych przy niewidzących zawiązuje się dramat; lecz to odgadnąć trzeba z przedstawienia się samego.

Kończę słowem prośby: weź Pan do serca rzecz tę. Słowem wszystkiego — w rękach jestem — [illegible] sprawozdania — chudy to gnat.

Z szacunkiem i życzliwością

T. Hoś.

Paryż, Passage Chéreau 12 (Maison Blanche)
17 Maja 1881.

Wielmożny Panie,

Pomimo że sam Pana prosiłem o telegram, rzucił mię on tutaj wczoraj w konsternację.

Piszę dziś do Wo Pana uspokojony nieco – zlany zimną wodą.

Niezaprzeczenie że Pan Ślepy Paweł posiada miejsca śliczne, a jednak chybiony został w całości w skutek temperamentu autora skłonnego do alluzyj – i powtóre w skutek chęci położenia w tej powieści zrębu na dalsze...

Powieść potrzebuje raczej skrócenia – redukcji, niż rozszerzenia.

Dla tego proszę WPana jako o łaskę o trzy następujące rzeczy:

1o o wskazanie dokładne słabych stron pod względem artystycznym.

2o o napisanie do p. Leo w Warszawie aby się przychylił do mojej prośby, którą mu wczoraj wysłałem, a dziś powtarzam: to jest: niedrukował Pana Ślepego Pawła przed 1m Lipca.

3o o odesłanie całego rękopisu.

Mam niezłomną nadzieję że Pan Paweł będzie drukowany w Gazecie Lwowskiej. Liczę na dobroć i szlachetność WWPanów

Z szacunkiem J. T. Kodi.

Paryż (Passage Chéreau, 12, Maison Blanche) 178

d. 8 Czerwca 1881.

Wielmożny Panie,

Niemiałem dotąd sposobności przesłania Panu artykułu, któryby pokrył dłużek zaciągnięty. Przerabiałem Pawła w myśl uwag WPana, którego znajomość rzeczy i zdanie wysoko cenię. Końcowe sceny uległy zmianie niemal całkowitej. Charakter Joasi wyprostowany w myśl pierwotnych założeń – alluzje odrzucone, styl oczyszczony, podróż Pawła do miasteczka mocniej związana z całością, rozdział o obłąkańcach do połowy skrócony – zestawienia rażące wypleniono. Z tego powodu śmiem prosić WPana o zwrócenie uwagi na odcinki Gazety Polskiej.

Teraz, dwie prośby.

Poznawszy cokolwiek przedmiot – metier – na własnej nieudolności, pragnę jego strony trudne a piękne uwydatnić w innych. Zacząłem szereg monografij p.t. Nasza powieść. Za parę tygodni wyjdzie Chojecki. Racz mi Pan z łaski swojej przysłać te ze swoich dzieł, któremi możesz bez wielkiego dla siebie uszczerbku rozporządzać. Biedny jestem, i daję Panu słowo że kupić nie jestem w stanie, a potrzebuję.

Powtóre, racz Pan przesłać załączony tu list Wmu Gubrynowiczowi.

Mille pardons – i serdeczny wyraz czci

T. Hodi.

Paryż (12, Passage Chéreau, Maison Blanche)
d. 15° Kwietnia 1882.

Wielmożny Panie,

„Kłosy" przyjęły nową moją powieść p.t. „Słodkie litery", złożoną z trzech części i osnutą na wypadkach 1870-73°, we Francji. Występują tu wnukowie Joasi i Dyonizego (z „Pana Ślepego Pawła") lub ich dzieci — emigranci — rozbitki 1863°. W „Panie-Ślepym-Pawle" było pokolenie pierwsze. W „Słodkich literach" trzecie. Mam również w „materjałach wykończonych" pokolenie drugie. Powieść będzie nosiła tytuł: „Z listów Joasi". Jest sama w sobie całością zamkniętą. Studjum to serca kobiecego. Dramat — żaden prawie. Reflexye i poglądy na epokę 1840°, — pustynia ducha niezmierna, bez granic, bez końca — i pośród niej domierające światło kobiety szlachetnej, dobrej, cierpiącej, zdradzonej, piszącej listy do kogoś... kto jest zapewne Panem Ślepym Pawłem, o którym jednak tak samo ciemno w listach, jak w „Słodkich literach" głucho o głównej postaci powieści, którą przecież jest „pan — Głuchy — Gaweł"

Przyjąłbyś Pan ten ustęp „z dziejów ojców naszych" czy nie?

Jeżeli „le coeur ne vous en dit pas", racz Wm Pan odpowiedzieć tout de même; replikując, przeszlę WPanu, dla popełnienia długu 20 reńskich nowelkę p.t. „Świat bez marzeń" — tęsknota młodego człowieka marzącego na bruku paryzkim — coś w rodzaju mickiewiczowskiego „Merlach w Wenecji".

Z głębokiem szacunkiem i wdzięcznością

T. Hodi.

182

Nisko (przez Rzeszów)
dnia 1° Czerwca 1882.

Wielmożny Panie,

Z honorarjów, jakie przypadną za listy „Z drogi do domu", o przyjęciu których nie wątpię, ufając uprzejmości i dobroci WPana, racz WPan kazać odtrącać po 5 guldenów na list, do wysokości 20 guldenów zostających za mną. Listów takich będzie cztery lub pięć najwyżej.

Proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania z jakiem mam zaszczyt zostawać WPana sługa uniżony

T. Hodi.

Wielmożny Panie,

Winienem WPanu kilka słów tłumaczenia się.

Jestem od miesiąca w Nisku, obok przyjaciela od pierwszych lat tułactwa, Józefa Brzezińskiego, konduktora dróg krajowych, niegdyś inżyniera ze szkoły pomiarowej w Moskwie (z Mercebaro kopnięcia). Przybyłem tu, odwiedziwszy Lwów i Kraków, dla tego żeby odpocząć, oswoić się z życiem galicyjskiem i przejrzeć rękopisma swoje paryzkie.

Ze Starostą Niskim, panem Bieniackim, załatwiłem wszelkie formalności jako gość i jako przejezdny emigrant. W tych dniach Namiestnictwo otrzyma w tej mierze odpowiedni urzędowy komunikat.

Rękopisma tymczasem przejrzałem. Okazało się, że nie wiele są warte. Inne tu powietrze, inni ludzie, inne wymagania literackie, inny nastrój — wszystko inne.

Obiecaną Gazecie Lwowskiej powieść wypadło przerobić doszczętnie ... a raczej zacząć ją pisać na nowo. W ten sposób otrzymasz ją WPan nieco później niżli się spodziewałem pierwotnie. Nosić będzie tytuł: Pan-Głuchy-Gaweł, i będzie ostatnią. Po niej, zarzucę

powieściopisarstwo. Odczytawszy bowiem w ostatnich dniach, dla swego zbudowania się, dwie roboty najświeższe: Kraszewskiego Na tułactwie i Wilczyńskiego Woły Robocze, uważam, że pisać tak nie umiem, a inaczej nie warto.

Po przyjęciu przez WPana „Pana-Głuchego-Gawła", po otrzymaniu honorarjów, jakie Wpan uznasz za potrzebne do wypłacenia doraźnie, wrócę prawdopodobnie do Paryża — na zawsze, odesławszy synka ośmioletniego matce, do Petersburga. Do Rossyi pojechałbym jedynie wtedy, gdyby była konstytucja pozwalająca na zużycie, dla dobra kraju, dość, stosunkowo, wielkiego zasobu wiedzy, energji i doświadczenia.

Taki jest, WPanie, obecny stan rzeczy.

Na chleb powszedni — zanim „Pana Głuchego-Gawła" skończę — pragnąłbym zarobić guldenów kilka to tu, to tam, ale mi się nie wiedzie. Sam jestem za wiele drażliwym, a ludzie za mało są domyślni. „Czas" krakowski umie np. zawiadomić o mojem przybyciu do Krakowa w sposób taki, jakbym był, co najmniej, Namiestnikiem; ale spytać, czy mam co jeść w Galicyi — to mu do głowy ani do serca nie przyszło i nie przyjdzie.

Niech że WPan, który mię przyjąłeś tak łaskawie i tak sympatycznie, raczy poprosić Wo Sabowskiego, aby do mnie napisał, obliczywszy ściśle obecnie istniejący zasób rękopismów w redakcyi:

1o Kiedyby najprędzej i najpóźniej należało przesłać powieść, ażeby mógł liczyć na rychłą wypłatę honorarjów;

2o Ileby listów z podróży, bez przeciążenia „Gazety" dałoby się umieścić w Lipcu, i czy pierwszy, przesłany z Krakowa, pójdzie do druku.

Adres mój: Pan T. Hodi w Nisku.

Łączę dla WPana wyraz najszczerszych i najgłębszych uczuć czci i wdzięczności

Z Tokarzewskich-Hodi

Nisko
29 Czerwca 1882.

Kraków (Ulica Pijarska, 21)

d. 10 Stycznia 1883.

Wielmożny Panie,

Nie wiem czy pro forma czy na serjo policja krakowska żąda ode mnie paszportu, lub opuszczenia Galicyi. Zgłosiłem rekurs do Namiestnictwa. Ale się boję, czy bez żadnej protekcyi, nie przejdą nad tem do zwyczajnego biurowego porządku.

Czy nie byłbyś WPan łaskaw użyć swego wpływu na rzecz spokoju literata, który w kraju szuka wrażeń tylko — a w razie lepszem stałego zajęcia, nie zaś rozgłosu czczego. Już raz pojechałem na skinienie Policyi do Francyi. Zostawiłem tam swego chłopca, który mógł być solą w oku komukolwiek tutaj. Ale drugi raz musiałoby mię już żandarmami turbować, coby nie było pięknie.-

Z najgłębszym szacunkiem

T. Hodi.

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Jakkolwiek osobiście nieznany, ośmielam się udać do WPana z prośbą o następującą koleżeńską przysługę.

Pierwszy mój krok w nowym zawodzie konserwatorskim ma stanowić sprawa kościoła w Bieczu. Będzie to ciężka próba, bo niebezpieczeństwo groźne, odpowiedzialność nie mała, a stosunki finansowe miejscowe bardzo smutne. Plany restauracyjne rządowe są niedosta-

teczne, a kosztorys uproszonego przez Komitet restauracyjny p. Odrzywolskiego budown. z Krakowa dochodzi na rzeczy najpilniejsze do 5000 fl.

Otóż zamierzam uknuć czarną intrygę aby wyłudzić znaczniejszą pomoc od hr. Siemieńskiego. Pierwszym punktem programu byłoby załączone communiqué dziennikarskie, które największe może zrobi wrażenie jeżeli by ukazało się w Gazecie Lwowskiej. Ja nie mam z redakcyą stosunków. Czyby WPan Dobr. nie był łaskaw pośredniczyć w udzieleniu jej mojej notatki, bez cytowania źródła, a z warunkiem aby umieszczoną została w poniedzia-

łek d. 25 b. m. Później już może
było by w obec terminu konkurencyjnego spóźnione.

Swoją drogą będę szukał sposobów trafienia do p. Siemieńskiego prywatnie, ale sądzę że et haec facienda et illa non omittenda.

Przepraszam najmocniej za moją trochę śmiałą prośbę, i korzystam ze sposobności aby wyrazić szczere i bardzo wysokie poważanie z jakiem jestem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
powolnym sługą
Dr. Stanisław Tomkowicz

Kraków 22/4 1887
ul. Wolska 11

./.

P. S. Miło mi donieść, że dziś właśnie wieczorem ~~obr~~ uchwaliliśmy na wniosek p. Maryana Sokołowskiego zaprosić WPana do grona członków Akademickiej Komisji historyi sztuki. Po zatwierdzeniu uchwały przez Wydział filologiczny, urzędownie WPan o tem zostanie zawiadomionym.

Szanowny i Łaskawy Panie,

List Pański oddano mi w chwili wyjazdu do Paryża. Podróż i pobyt w Paryżu, którego dotąd nie mogłem [illegible] wytłomaczą opóźnienie odpowiedzi i oby się stały okolicznościami łagodzącemi choć trochę wielkość mojej winy, którą czuję, przyznaję, i o jej wybaczenie proszę.

Muszę wyznać, że treść Pańskiego listu niesłychaną mi przykrość sprawiła. Wynika z niej, że Szan. Pan w zdaniu sprawy p. Lepszego

dostarczył powód do urazy, a komi-
sję i jej sekretarza, który jest za-
razem redaktorem drukowanych
protokołów, uważa za współników
tego atentatu.

W chwili wyjazdu czasu mi już
brakło aby się porozumieć z ko-
misją - więc odpowiadam za
siebie i od siebie).

Otóż mogę zaręczyć, że w całej
tej rzeczy ani źdźbła „animus in-
iurandi" nie było. Powodem przy-
puszczenia stało się [illegible]
słowo „z naciskiem", które istot-
nie niepotrzebnie się w sprawo-

zanie zakradło. A wkradło się
przez to, że do Domu dałem
notatkę spisaną przez Drugiego
p. Zięgerowego, który jest całkowicie R
subjektywny i powierzchowny, chodzący
tylko 'tedy' pedant, a w tej
ma tak wytłomaczone w począt-
kującego uczonego ambicyjkę przy-
pominania swoich zasług i stów.
Pojmuję że Pani nie mile uczuć
musiała uwagi jego; ale przedmio-
towo rzecz rozważając nie stanowi
ona żadnego zarzutu, ani jako taki
przez Komisyę uważany być nie
mógł. Proszę się już przecież tak nie

rozprawa p. L. odczytana na jedno-
z poprzednich posiedzeń, oddaną została
do druku. W chwili wyjścia Pańskiego
złotnictwa istotnie, w razie jej nikt
nie mógł mieć w ręku, bo zeszyt
sprawozdań w którego skład wcho-
dziła nie był ukończony. Nie mam
dat pod ręką, lecz tak było, o
ile mię pamięć nie zawodzi.
Otóż, bez zamiaru czynienia jakie-
gokolwiek zarzutu, sądzę że na
posiedzeniu Komisyi, w obec której
p. L. poprzednio pochwalił się swoi-
mi spostrzeżeniami, godziło się
sprawozdawcy przypomnieć, iż on
właśnie już mówił o owej nikły-

minowanej puszce i jej znakach lwowskich. Powtarzam: mała ambicyjka początkującego uczonego, który o Maurycym Dzieduszyckim zapewne nie wiedział wcale, a o tem, że Szanowny Pan prośbę już dawno przed nim znał i znaki zanotował, wiedzieć nie mógł, tak jak i my nie wiedzieliśmy przed wyjściem „Złotnictwa".

Ot, pilno mu było pochwalić się, i tyle — komicya nie miała w ręku świadectw że odkrył rzecz już odkrytą.

Raczy więc Szanowny Pan uwzględnić ten zbieg okoliczności, i nie kazać

Komisji za to, co nietylko stało
się bez jej winy, ani winy jej Se-
kretarza, ale jestem przekonany
także bez najmniejszej złej woli
p. Lepszego.

Nie wiem czy umiałem się jasno
wytłumaczyć, wśród hałasu i rozgar-
dyasu Paryskiego list ten pisząc;
w każdym razie mam przecie tro-
chę nadziei, że Pan słusznego wzięty
żalu do Komisji długo w sercu
nosić nie zechce, a polecając ją
dalszym uprzejmym względom, na-
których nam wszystkim tak bardzo
zależy, śmiem także i proszę

osobę polecam łaskawej pobłażliwości, jako ten który dotąd cieszę się niezasłużoną życzliwością Pańską, ma zaszczyt być zawsze z wysokiem poważaniem

Wielmożnego Pana

powolnym sługą

St. Tomkowicz

Paryż 14/10 1889

rue de Richelieu 95

Kraków 25/4 1890

Łaskawy Panie,

Aż wstyd mi, że tak długo opóźniłem podziękowanie za uprzejmie przesłaną mi książkę. Przeczytałem ją dawno, zaraz po otrzymaniu, a przeczytałem jednym tchem, jak każdy kto ją do ręki weźmie.

Pomimo grzmotów zbliżającego się socyalizmu, stanowi ona przedmiot ożywionych rozmów i dyskusyj nie tylko w kołach konserwatorów i na Czwartkach pana Popiela. Klaczko czyta ją zdaje się już po raz

Drugi, i z naciskiem ciągle powtarzam że od wielu lat tak ciekawej i podobnie zajmującej Książki nie miał w ręku. Sokołowski przeczytał ją raz dla przyjemności, a teraz zabiera się do powtórnej lektury z ołówkiem w ręku.

Postaram się aby wkrótce było o niej obszerne sprawozdanie w Czasie. Tymczasem jeszcze raz dziękuję nie tylko za przysłanie ale za napisanie tego dzieła. Ten dar bratni Który opóźnił moje podziękowanie zmusza mię do zawstydzenia.

Proszę przyjąć wyraz szczerego i bardzo wysokiego poważania

pozostaję sługą

S. Tomkowicz

P. S. Jutro rano wyjeżdżam do Krosna, z którem mam wiele zmartwienia. Bez niczyjej wiedzy zniszczyli tam podobno Księża Kaplicę Ośmieniów i przemalowali historyczne obrazy. Jeżeli tak jest istotnie, mam zamiar żądać pociągnięcia do odpowiedzialności zwierzchności gminnej. Trzeba raz tych kołtunów nauczyć respektu dla konserwatorów. Panowie tam przynajmniej macie Namiestnika pod ręką i jesteście dobrze zorganizowani. U nas i p. Lepkowskim rzeczy idą mdło.

DAWNY RESURS
KRAKOWSKI.

Kraków, d. 11/9 1894

Łaskawy Panie,

Chwytam pierwszą chwilę wolną od oprowadzania Latoura po Krakowie, aby wyrazić moje zadziwienie z jakiem wczytałem w chwili wyjazdu ze Lwowa w Gaz. Narodowej, że po wyjeździe Latoura oprowadzali pp. Łoziński i Tomkowicz. Jak Kolwiek Szanowny Pan może dla mnie dostatecznie, aby

na chwilę nie przypuścić że
ta wiadomość podaną została
z moją wiedzą i zezwoleniem,
przyznaję, że pozory są przeciw
mnie skoro i Czas nawet
tę wiadomość powtórzył. Stało
się to w chwili, kiedy między
Lwowem a Krakowem siedzia-
łem u Szeptyckich w Przyłbicach.
Wszystkiego narobił głupi
Bornsztajn, który podobno
nas zobaczył razem na wysta-

wie, gdym się witał z Latowcem.

Sądzę, że odwołanie bajki nadałoby jej tylko większą wagę. Więc poprzestaję na listownem wyrażeniu ubolewania nad nią a oburzenia na głupotę reporterską tego żydka, który wszędzie nos wścibi, a nawet dobrego węchu nie ma, ani patrzeć nie umie.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania, z jakiem poleca się nadal łaskawej pamięci Pańskiej

powolny sługa

St. Tomkowicz

Kraków 20 maja 1898

Czcigodny i Kochany Panie,

List Pański był mi podwójnie drogi i miły: naprzód ze względu na osobę, od której pochodzi, a której względy zawsze sobie bardzo wysoko cenię, a powtóre z powodu tyle upragnionej treści. Pozbyć nań zaraz odpisać z podziękowaniem, gdyżby nie to, zieszmy się spodziewali widzieć Pana w Krakowie na Akademii. Niestety nadzieja ta zawiodła. Zaraz nazajutrz znów musiałem wyjechać na wieś do Królestwa. Po powrocie natychmiast biorę za pióro i zaczynam od przeproszenia za tak

wielkie opóźnienie.

Wyznam szczerze, że sprawozdanie o książce pisałem ze strachem. Doświadczenie nauczyło mnie, że żaden autor nigdy z recenzji nie jest zadowolony. Nadto, onieśmielało mnie poczucie słabych sił recenzenta. A przecież nęciła mię bardzo silna - a tak rzadka - ochota napisania o tej książce, którą przeczytałem z gorączkowem zajęciem i z której tak wiele się nauczyłem. Tej pokusie uległem - a ponieważ nie umiem pisać nieszczerze, napisałem co myślę, nie cofnąłem się nawet przed krytyką. (I w tem okazuje się

prawdziwa wyższość umysłu, że łaskawy Pan nie tylko nie wziął mi za złe uwag krytycznych, ale po za niemi odczuł i uznał przejęcie i zapał z jakim moje sprawozdanie pisałem - a wyraził to w tyle uprzejmych słowach, za które najmocniej jestem obowiązany. Ucieszyły mnie one niezmiernie, albowiem widzę w nich dowód, że dążność i właściwa myśl, a zarazem i najgłębsza pobudka mojej recenzyi została zrozumianą.

Cóż się to porobiło, że aż Szanowny Pan złożył prezesostwo i urząd Konserwatora? Jesteśmy tem zmartwieni i zaniepokojeni, tem więcej, że dochodzą

jakieś wieści, iż powodem były jakoby do-
znane przykrości. Już to w zawodzie kon-
serwatorskim ich nie brak. Niedawno
doświadczyliśmy tego z okazji Tarnowa i
stosunku z p. Zachariewiczem, który sobie
przerabia katedrę, nie pytając o nikogo i
o nic, tylko idąc za swoją fantazyą. Zepsuł
ją też gruntownie i psuje jeszcze dalej,
pomimo naszych protestów i interwencyi.
Zdaje mi się, że jeżeli kto, to przedewszystkiem
on konserwatorem być nie powinien - bo ma
wszystkie wprost przeciwne instynkta. My
w Krakowie o tyle jesteśmy w szczęśliwem położe-
niu, że przynajmniej w ważniejszych rzeczach
udaje nam się powstrzymywać skutecznie ar-
chitektów i księży. Czy tego będzie na długo? nie
wiem.

Łącząc wyrazy głębokiego uszanowania dla łaskawej
Pani, przesyłam Szanownemu Panu wyraz serdecznego
pozdrowienia i wysokiego poważania

St. Tomkowicz

Gattung des Telegrammes. Rodzaj telegramu. Рід телеґраму.	TELEGRAMM TELEGRAM ТЕЛЄҐРАМ	Eingangs-Nr. Nr. nadejścia Ч. прибутя	Dienstliche Angaben. Dopiski urzędu. Дописки урядові.
	pan wladyslaw lozinski lwow =		
Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з			
Auf Leitung Nr. / Na przewodzie l. / Ч. лінії ч.			
Am / Dnia / Дня ... 190 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.	Von / Z / З		Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 190 ...
Aufgenommen durch / Przez / Через	Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ... mit / o / о ... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.		um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

l fr krakawa 1.+ 158 13 1/4 5 25 n =

serdeczne powinszowanie tym doktoratem uniwersytet

sobie zaszczyt uczynil = lomkowicz .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1900.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму, зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматицї

um	Uhr	Min.	Mittag.
o	godz.	min.	p.
o	год.	мін.	пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви

um	Uhr	Min.	Mittag.
o	godz.	min.	p.
o	год.	мін.	пол.

Kraków d. 21/II 1900
ul. Podwale 2

Czcigodny Panie,

Piszę z wielkim strachem, ale zarazem z niejaką ufnością, że list ten może przynajmniej za złe przeczytanym mi nie będzie.

Krakowskie Tow. Oświaty ludowej, będąc pod dobrym kierunkiem, mogłoby się wiele, gdyby nie chroniczny brak pieniędzy. Na ostatnim posiedzeniu zarządu, do którego należę, polecono mi dla zasilenia Kasy zająć się zorganizowaniem szeregu

odczytów. – Z krakowskich panów obiecali mi już hr. Tarnowski, XX. Chotkowski i Pawlicki oraz Kazimierz Morawski. Mam nadzieję, że jeszcze kilku nie odmówi. Ale to wszystko mało. Tu trzebaby jakiejś wielkiej attrakcyi. Jedną z największych mogłoby być, gdyby dał się uprosić i zjechał ze Lwowa Autor Patrycyatu, Sztuki lwowskiej, Madonny busowiskiej i tylu innych klejnotów naszego piśmiennictwa.. Myśl tę, to marzenie wyrażono na posiedzeniu, lecz nie śmiano zaraz wprost udać się z urzędownem zaproszeniem.

Mnie jako cieszącemu się niezasłużonymi względami Szanownego i Łaskawego Pana — powierzono misyę zbadania wprzód, czy to w ogóle będzie możliwem.

Otóż ośmielam się prosić o uprzejme słówko odpowiedzi, jak Szanowny Pan zapatruje się na tę sprawę. Termin oczywiście byłby obranym i naznaczonym przez Prelegenta; porą najlepszą jest podobno pierwsza połowa Stycznia. Proszę wierzyć, że spełnienie naszych zuchwałych marzeń, byłoby nietylko wielką łaską, ale bardzo dobrym i pożytecznym czynem. Gdy

by nie przekonanie o ważności sprawy, mógł nie odważyłbym się nawet wystąpić z takową propozycyą.

Gdyby jednak okazała się niemożliwą do spełnienia -, racz Pan i Tak nie odejmować mi swoich życzliwych a tyle mi cennych względów, o co usilnie upraszam kreśląc się z uszanowaniem

Czcigodnego Pana

oddanym sługą

St. Tomkowicz

Przypominając się Łaskawej pamięci Szanownej Pani, zasyłam wyrazy szczerej czci.

Kraków d. 12/12 1900
ul. Podwale 2

Szanowny i Kochany Panie,

Bardzo mię Pan zasmucił swoją odmową, chociaż zupełnie wchodzę w powody podane. Muszę te osobiste względy i przekody być ważne, skoro nawet tak ważny cel nie był w stanie ich przełamać. (Boleję nad tem podwójnie): bardzo liczyłem na atrakcyjną siłę tego nazwiska, i na znakomite warunki

wzmocnienie przezeń finansów Tow. Oświaty - ale jeszcze bardziej cieszyłem się na sam odczyt i sposobność widzenia Łaskawego Pana wśród nas, co jest faktem niezmiernie przyjemnym i korzystnym, a niestety zbyt rzadkim.

Równocześnie piszę do Szan. Brata Pańskiego, prosząc go także o odczyt. Może Pan raczy wpłynąć na niego, aby przynajmniej pan Bronisław nie odmówił.

Niesłychanie wdzięczny jestem za Łas

kawe słowa o mojej historyi Biblioteki Jagiell. i zaraz po ich otrzymaniu pospieszyłem przesłać egzemplarz odbitki, o której pobłażliwe przyjęcie upraszam. W odbitce nie pozmieniano liczb pod drzeworytami odnoszących się do stronic tekstu - wskutek czego liczby te stały się zupełnie błędne, bo odnoszą się do całego tomu Rocznika Krak.

Wzmianka listu Pańskiego o zbiorach i wątpliwości, czy jakie Muzeum czy instytucya mogłaby takowym dać opiekę

i pomieszczenie: – może upoważnia mnie do zwrócenia uwagi, że właśnie pracujemy nad reorganizacyą Muzeum narodowego. Śmierć Łuszczkiewicza zeszła się z kilkoma zmianami. Za kilka miesięcy wynosi się do nowego domu Tow.^u sztuk pięknych, a Muzeum obejmie całe piętro Sukiennic. Z p. M. Sokołowskim wypracowaliśmy nowy statut i regulamin Muzeum, wyjednaliśmy podwyższenie pensyi dyrektora. Szukamy dyrektora i może go znajdziemy. Słowem mamy nadzieję, że Muzeum się odrodzi i rozwinie – a nie potrzebuję mówić, jaką dumą napełniło by nas, gdyby mogły spełnić się marzenia śmiałe, do których nie wiem czy słusznie – dały mi powód niektóre wyrażenia listu Pańskiego

Proszę przyjąć wyraz mego wielkiego i najszczerszego poważania oddany i uniżony sługa St. Tomkowicz

Kraków 25/12 1906

Czcigodny Panie,

Ze wstydem widzę, że na tyle uprzejmy list, jeszcze z końca Października, do tychczas nieodpisałem. Za okoliczność łagodzącą może będzie mi policzonem, że od jesieni jestem zapracowany różnemi pilnemi i terminowemi robotami, wśród których książka o Wawelu naturalnie główne zajmuje miejsce. Nareszcie skończyłem tom I, który już zaczął się drukować. Oby go ze strony Pańskiej spotkało tyle pobłażliwe przyjęcie, jak ostatnią naszą Tekę Konserwatorską. Boję się, że na nie zasłużyć

nie zdoła, bo też zadanie bardzo trudne i wielkie, a choć książka nie będzie gruba, robota była ogromna.

Lubo trochę późno, lecz przynajmniej jeszcze przed końcem roku dziękuję za łaskawe ocenienie Teki, a dziękuję serdecznie. Tak miły list Pański, i drugi od p. Pinińskiego, są wielką nagrodą dla piszących i wydawców, tem większą że dotąd jedyną. Już 5 miesięcy mija od ukazania się Teki, a wciąż o niej głuche panuje milczenie w prasie. Co gorzej w samem Gronie moich Krakowskich Kolegów dało się słyszeć zdanie, że ta publikacya, dość kosztowna, jest zbytecznem marnowaniem pieniędzy.

Żaden z nich mi dobrego słowa nie powiedział. Gdyby nie Lwów, a zwłaszcza gdyby nie Pańskie słowa zachęty, byłbym gotów myśleć, że istotnie zrobiliśmy coś co najmniej niepotrzebnego. O pierwszym tomie pojawiły się wszystkiego 3 recenzye, a z tych jedna w Kwartalniku historycznym, nader nieprzychylna. W Wiadomościach zaś numizm. archeol. formalny napad pseudonimowy. Nie jestem żądny pochwał dla siebie, ale zdaje mi się, że przecie inwentaryzacya zabytków jest rzeczą pożyteczną i jako objaw dodatni powinnaby być traktowaną. A o co mi bardzo chodzi, to o to, by Teka nie tonęła w falach zapomnienia, lecz by przeciwnie ludzie o niej wiedzieli, a zwłaszcza ją kupowali. Trzy redakcye uroczyście obiecały mi jesz-

cze w Lipcu, że wystarają się o artykuły, nawet wymieniły upatrzonych recenzentów. Dotąd nie spełniły obietnicy.

Możeby czcigodny Pan miał sposobność wpłynąć na redakcye lwowskie, aby przerwały to przykre milczenie. O tomie pierwszym pisał w Przewodniku hist. liter. Adam Bieńkowski. Byłbym niezmiernie wdzięczny za protekcyę w tym względzie.

Ale dość już żalów i próśb.

Wolę jeszcze raz wyrazić podziękowanie za list, a przy obecnych Świętach i nadchodzącym Nowym roku załączam serdeczne życzenia dla Obojga tak zawsze na mnie łaskawych Państwa, i wyraz bardzo szczerego, najprzyjaźniejszego a głębokiego uszanowania jako

zawsze oddany sługa

St. Tomkowicz

piątek 2..

Szanowny Panie,

Drukując właśnie w Sprawozdaniach Kom. Hist. Sztuki Pańskie cenne komunikaty natrafiam na miejsce, które nastręcza mi małą wątpliwość. Posyłając kwestyonowany ustęp, upraszam o jaknajrychlejszą odpowiedź i zwrot rękopisu.

Z wysokiem poważaniem i z pozdrowieniem

Kr. ul. Wolska 11

T. Sonnowski

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Wydział towarzystwa „Bratniej pomocy uczniów w uniwersytecie Jagiellońskim powziął myśl urządzenia i w tym roku szeregu odczytów na dochód tegoż towarzystwa. Znając zaś wielką uczynność i miłość Wielmożnego Pana Dobrodzieja ku całej młodzieży polskiej udajemy się do Wielmożnego Pana z prośbą o łaskawy współudział i zaszczycenie nas choćby jednym odczytem.

Odczyty rozpoczną się między 1-a 6 grudnia dlatego prosimy o doniesienie nam kiedy będziemy mieli ten największy zaszczyt powitania Wielmożnego Pana Dobrodzieja w naszym grodzie. Raz ośmielamy się prosić o łaskawe nadesłanie tematu gdyż podać go pierwej musimy do policyi.

Ponawiając jeszcze raz naszą prośbę zostajemy z najgłębszem uszanowaniem w

imieniu Komitetu „Bratniej pomocy"

Wł. Chwalibogowski. Michał Śliwiński

Kraków dnia 23. 11. 72

Adres: Michał Śliwiński Kraków, Mały Rynek № 434.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Druga serya odczytów publicznych na korzyść towarzystwa akademickiego, Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się między 14 Marca a 4 Kwietnia.

Ufni w przyrzeczenie współudziału w rzeczonych odczytach ze strony Wielmożnego Pana Dobrodzieja, ośmielamy się niniejszem prosić o łaskawe doniesienie nam kiedy będziemy mieli zaszczyt powitania Wiel. Pana Dobr. w murach naszego miasta oraz o nadesłania dokładnego tematu, którego od nas policya w celach formalnych wymaga.

Ponawiając jeszcze raz naszą prośbę przepraszamy Wiel. Pana Dobr. za natręctwo, tłumacząc je koniecznością ulżenia niedoli ubogich kolegów, który od nas bratniej żądają pomocy!

Kraków dnia 26.2.73.

w imieniu wydziału

M. Śliwiński

Adres: Michał Śliwiński
słuchacz medycyny
Mały Rynek. 434.

Kraków 5 grudnia 78.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Komitet Towarzystwa Bratniej Pomocy U: U: J: postanowił na posiedzeniu z dn. 10 Listopada 78 urządzić szereg odczytów w miesiącu marcu 79 i uchwalił równocześnie udać się z prośbą do Wiel: Pana Dobrodzieja by Wiel: Pan. Dobr: był łaskaw na korzyść wspomnianego Towarzystwa mieć odczyt w wyż wymienionym czasie. –

Spodziewając się iż Wiel: Pan Dobrodziej mając na względzie dobro i korzyść Towarzystwa

oraz publiczności nie zechce odmówić prośbie naszej, - upraszamy o łaskawą odpowiedź. -

Z szacunkiem i poważaniem

Starzewski Józef Dobija

Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa.

Wielmożny Panie!

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa wybrało Wielmożnego Pana na dwa 13 lecie członkiem wydziału towarzystwa na przeciąg 3 lat w myśl statutu.

Zawiadamiając o tem Wielmożnego Pana mam zaszczyt uprzejmie o wzięcie udziału na pierwszem posiedzeniu Wydziału celem ukonstytuowania się a to dnia 10 Stycznia 1893 o godzinie 7 wieczorem w sali bibliotecznej kasyna miejskiego

We Lwowie dnia 31 Grudnia 1892

Przewodniczący komitetu wykonawczego

Dr Sommanowski

Wielmożny Pan Dr Władysław Łoziński

Wice Prezes Muzeum Przemysłowego

we Lwowie

Gattung des Telegrammes: — Rodzaj telegramu: Рід телеґраму:

Eingangsnummer / Liczba nadejścia / Ч. надісланя

Władysław Łoziński
Ossolińskich 3

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.

Управа телеґрафів не бере на себе ніякої відвічальности за телеґрами віддані єї до сланя або доручення.

Dienstliche Angaben — Dopisek z urzędu: Урядові замітки:

Telegramm – Telegram
Телеґрам

aus — z — з

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з

Lwów 8 Nr 1185 Taxwotren / słów podl. opł / с в підлиг оплаті 32 (V.) (sł.) (сл.) Ch / sz / ш aufgegeb. am / nadano dnia / наданий дня 190 um 12 Uhr / godz. / год. M. / m / м. Mittag / poł. / пол.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa dziennikarzy polskich w uznaniu wielkich i nie=spożytych zasług mianowało cię jaśnie wielmożny panie honorowym członkiem towarzystwa =
Adam Krechowiecki Prezes Franciszek Jaworski za sekretarza

D. S. Nr. 759. Deutsch polnisch-ruthenisch. (Ausgabe 1907)

Den Boten überschen	um	Uhr	M.	[illegible]t.
Oddano posłańcowi	o	godz.	m.	poł.
Віддано післанцеви	о	год.	м.	пол.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
WE LWOWIE

Lwów dnia 26 czerwca 1889.

Wielmożny Panie!

Wydział Towarzystwa historycznego we Lwowie powziąwszy zamiar zwołania Drugiego Zjazdu historyków do Lwowa w r. 1890, uchwalił zaprosić Wielmożnego Pana na członka Komitetu mającego zająć się urządzeniem tegoż Zjazdu.

Zawiadamiając Wielmożnego Pana o tej uchwale, dołączam imieniem Wydziału upraszam prośbę, ażeby niniejsze zaproszenie łaskawie przyjąć raczył, a przez to sprawie pierwszorzędnej dla nauki doniosłości skutecznego użyczył poparcia.

Z głębokiem poważaniem

Dr. Oswald Balzer
Sekretarz.

PROJEKT POMNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI NA RYNKU KRAKOWSKIM,
według modelu, wykonanego przez Prof. LEONARDA MARCONIEGO
(wysokość 12 mtr.).

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana
Władysława Łozińskiego

Prezesa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie
c. k. Konserwatora zabytków arch. e c. t.
Członka c. k. Akademii umiejętności w Krakowie.

W przededniu setnej rocznicy wielkiej i pamiętnej
chwili w dziejach Narodu Polskiego – powstania ;

w łonie podpisanego Wydziału Towarzystwa, myśl wzniesienia pomnika spiżowego na Rynku krakowskim, nieśmiertelnej pamięci Nazelnikowi Narodu - Tadeuszowi Kościuszce. -

W celu doprowadzenia do skutku szlachetnej myśli - podpisany Wydział Towarzystwa, pragnąc gorąco, aby pomnik największego bohatera z przeszłego stulecia odpowiedział godności całego Narodu i najdroższego sercom Polaków - Imienia Tadeusza Kościuszki a zarazem mógł jeszcze w tem stulecin stanąć na Rynku krakowskim, powierzył wykonanie projektu następnie modelu Profesorowi Leonardowi ~~Marconiemu~~. -

Otrzymawszy powiadomienie o wykończeniu pośredniego modelu pomnika, według którego ostateczny model do odlewu ma być wykonanym, podpisany Wydział Towarzystwa, stosownie do uchwały zapadłej na posiedzeniu dnia 8:ⁿ b. m., ma zaszczyt uprzejmie prosić

Jaśnie Wielmożnego Pana, aby w sprawie tak ważnej oceniena pośredniego modelu pomnika raczył wziąść udział w gronie Jurorów. -

Posiedzenie Jurorów i Delegatów Wydziału Towarzystwa w sprawie oceny i odbioru pośredniego modelu pomnika jw. nastąpi we Wtorek dnia 18.:ⁿ Stycznia b. r. -

/.

o godzinie 12stej w południe w pracowni rzeźbiarskiej Profesora Leonarda Marconiego w Gmachu Politechniki we Lwowie.-

W przekonaniu, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezes nie odmówi podpisanemu - Wydziałowi Towarzystwa w sprawie szlachetnej Swego udziału i światłej rady, załączamy wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Kraków dnia 14o Stycznia 1898. r.

Za Wydział
Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki.

Sekr. referent Komisyi:
Świerzyński Jan

Prezes Towarzystwa:
Jan Skirliński

PROJEKT POMNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI NA RYNKU KRAKOWSKIM,
według modelu, wykonanego przez Prof. LEONARDA MARCONIEGO
(wysokość 12 mtr.).

Jasnie Wielmożny Panie!

W celu doprowadzenia do urzeczywistnienia szlachetnej myśli wzniesienia spiżowego pomnika Tadeuszowi Kościuszce na Rynku krakowskim, podpisany Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie, pragnąc gorąco, aby pomnik największego Bohatyra z przeszłego stulecia odpowiedział godności całego Narodu i najdroższego sercom Polaków imienia Tadeusza Kościuszki, [illegible]

a zarazem mógł już w roku 1900. stanąć na Rynku krakowskim; powierzył, po śmierci śp. Leonarda Marconiego, wykonanie ostatecznego modelu do odlewu w bronzie, p. Antoniemu Popielowi artyście rzeźbiarzowi we Lwowie.

Otrzymawszy powiadomienie o wykonaniu ostatecznego modelu pomnika przed odlewem figury Kościuszki w gipsie podpisany Wydział Towarzystwa w celu zasięgnięcia światłej rady Jaśnie Wielmożnego Pana w sprawie tak w... ma zaszczyt prosić, aby raczył wziąść udział w Komisyi, która się zbierze we wtorek dnia 10go Października b.r. o godzinie 11. przedpołudniem w pracowni rzeźbiarskiej p. Antoniego Popiela we Lwowie ulica Szymonowiczów 8. od ulicy Sadownickiej. –

W przekonaniu że Jaśnie Wielmożny Pan Prezes nie odmówi podpisanemu Wydziałowi Towarzystwa w sprawie szlachetnej, Swojego Udziału i Światłej rady załączamy wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Za Wydział Towarzystwa.

Zwierzyński Jan
referent Kom.

[illegible]
Prezes Towarzystwa.

Kraków dnia 11. Października 1879 r.

TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
WE LWOWIE

Lwów, dnia 29 stycznia 1896

L. p. 13/96.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana, iż Walne Zgromadzenie Towarzystwa ludoznawczego, które odbyło się dnia 21 b. m. wybrało Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezesem Towarzystwa.

Zawiadamiając Jaśnie Wielmożnego Pana o tej uchwale Zgromadzenia wyrażamy przekonanie, że Jaśnie Wielmożny Pan przyjmie wybór i zechce wspólnie z nami pracować nad rozwojem tak ważnej dla kraju instytucyi.

Z poważaniem

Prezes

ZARZĄD
TOWARZYSTWA LUDO...
we Lwowie

za Sekretarza

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Pan
Wł. Łoziński
we Lwowie

TOWARZYSTWO
MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW
KRAKOWA.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wydział Towarzystwa uchwalił na posiedzeniu z d. 29 Kwietnia b. r. przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu pierwszy Rocznik obejmujący prace do dziejów Krakowa pragnąc przez to oddać hołd znakomitemu historykowi Lwowa.

Spełniając powyższą uchwałę uprasza Dr Józefa Korzeniowskiego o łaskawe wręczenie Rocznika Jaśnie Wielmożnemu Panu, a korzystając z tak miłej sposobności mam zaszyt przesłać wyrazy głębokiego szacunku

Uniżony sługa
Dr Stanisław Krzyżanowski

5/5 1898 r.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu.

L. Przemyśl, dnia 13 marca 1912.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dziękując serdecznie za przysłaną nam wkładkę w kwocie 24 k, donosimy, iż wczoraj wysłaliśmy na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana rocznik nasz za rok 1909-1911, który właśnie w ostatnich dniach wyszedł z druku i tylko wskutek przeszkód technicznej natury doszedł Jaśnie Wielmożnego Pana później, aniżeli list skarbnika. W roczniku znajdzie Jaśnie Wielmożny Pan sprawozdanie z naszej skromnej wprawdzie, lecz mimo to nie bezowocnej działalności. Zgromadzeń w tym czasie żadnych nie było, o wygłaszanych odczytach zawiadamialiśmy afiszami, do zamiejscowych zaś członków zawiadomień nie wysyłaliśmy w przekonaniu, że z odległych zwłaszcza miejscowości nie będą na nie przyjeżdżali. W przyszłości jednak do uwagi i życzenia Jaśnie Wielmożnego Pana się zastosujemy.

Uważamy sobie za prawdziwy zaszczyt zaliczać Jaśnie Wielmożnego Pana w poczet naszych członków i bardzo prosimy, by Jaśnie Wielmożny Pan raczył uwzględnić nasze wyjaśnienie i z Towarzystwa naszego nie występował.

Z wysokiem poważaniem

ZARZĄD
Tow. Przyjaciół Nauk
w PRZEMYŚLU

Feliks Przyjemski
sekretarz

Leonard Tarnawski
przewodniczący

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie.

Société des Amis des Beaux-Arts á Lemberg. ✳ VEREIN der KUNSTFREUNDE zu LEMBERG.

Lwów dnia / Lemberg den 19° listopada 1902.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych ośmiela się przesłać niniejszem Jaśnie Wielmożnemu Panu premię za rok ubiegły wraz z ramą przez artystę Dębickiego zaprojektowaną i prosi Go, by raczył ją najłaskawiej przyjąć jako słabą oznakę naszej szczerej wdzięczności za znakomite Jego zasługi około naszego Towarzystwa i jako zadatek stałych bliższych węzłów, łączących Towarzystwo z Jego pierwszym Prezesem i Członkiem honorowym.

Prezes:
Jan Bolo Ciołkosz

Sekretarz:
[illegible]

Wice-Prezes:
St. Rejchan

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Kraków w październiku 1908.
Floryańska 15.

Wielmożny Panie!

Pismem z czerwca b. r. stwierdziliśmy z przyjemnością, że W. Pan raczył przyjąć listę składkową na ***„Dar Narodowy 3 maja"****, przesłaną Mu przed dniem rocznicy Konstytucyi majowej i wyraziliśmy nadzieję, że W. Pan przez przyjęcie tej listy, wyraził gotowość zajęcia się zebraniem choćby najdrobniejszych datków na rzecz T. S. L.*

Ponieważ wyznaczony pierwotnie termin zamknięcia składek dawno już minął, przeto pozwalamy sobie jak najuprzejmiej prosić W. Pana o łaskawy zwrot listy bez względu na to, czy na nią wpłynęły jakie datki czy nie, oraz o przesłanie ewentualnie zebranej gotówki najdalej do dnia 15 listopada 1908 r. pod adresem Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie ul. Floryańska 15.

Z poważaniem

ZARZĄD GŁÓWNY
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ
W KRAKOWIE.

Sekretarz: ***Dr. Maryan Stępowski***

Prezes: ***Dr. Ernest Bandrowski***

Artystyczna drukarnia M. Zembińskiego w Chrzanowie.

230

Postanweisung Nr. — Przekaz pocztowy Nr.
Переказ почтовий ч.

in
do
до
in
w
в

Anmerkung
Uwaga
Замітка

Beamter
Urzędnik
Урядник

Betrag — Kwota — Квота

K	K			h	r

LEMBERG
8
1
08

TOWARZYSTWO UPIĘKSZENIA M. KRAKOWA I OKOLICY

[illegible]

[illegible]

Secretarz: Dr. Kunczek

Prezes: Dr. St. Goliński

[illegible]

Dr. [illegible]
Członek Izby Panow[illegible]
w Akad[illegible]

[illegible]

Warszawa d. 18. Maja 1887 r.

Szanowny Panie!

Jakkolwiek brat Jego ś.p. Walery Łoziński nie żyje, niewątpliwem jest, iż spadkowym właścicielem prac jego w prostej linij stałeś się pan, szanowny Redaktorze. –

Ponieważ zaś zamierzyłem powieść ś.p. Walerego Łozińskiego p. t. „Czarny Matwij" przerobić dla sceny na dramat ludowy wspólnie z panią Wł. Zaremba (pseudonim Władysławy z Rogozińskiej Izdebskiej), znanej w piśmiennictwie naszym zaszczytnie z prac, jak: „Wieczory z Babunią" (wyczerpane zupełnie), „Wianek", Pamiętnik Babuni „Praca

bogactwem", „Wiano Macierzyńskie" uwieńczone pierwszą nagrodą w r. 1875 na Konkursie Biblioteki Warszawskiej, – przeto załączam prośbę o udzielenie mi łaskawego przyzwolenia na wspomnioną sceniczną przeróbkę wyż wymienionej powieści. –

Pani Wł. z R. Izdebska, która jest siostrzenicą znanego poety Dominika Magnuszewskiego i razem siostrzenicą żony ś.p. Kazimierza Wł. Wójcickiego, oprócz prac wzmiankowanych skreśliła większych rozmiarów dramat historyczny wierszem p.n. „Nałęcze i Grzymalici" odznaczony na konkursie Poznańskim imienia Bredkrejcza zaszczytną wzmianką. Drobniejsze zaś obraz

— E

-ki jej dramatyczne pomieszczane były w wychodzącym u nas Echu Muzycznym i Teatralnym oraz w Biesiadzie Literackiej, z których wyróżnić należy piękny Obrazek jej, kontuszowy wierszem p. t. „Sprawa o szaraka", oraz ostatnio zamieszczony w tymże Czasopiśmie Obrazek dramatyczny p. n. „Promyk słońca" wystawiony r. z. przez grono Amatorów na scenie naszego Teatru dobr. pod moim kierownictwem, gdzie przyjętym został z przynależnym tej pracy uznaniem. Otóż przy zdolnościach literackich pani Yzdebskiej i mojej wieloletniej pracy scenicznej, jako artysta i kierownik mam tę niepłonną nadzieję, że i powieść

„Czarny Matwij", przerobiona przez nas na dramat ludowy zyska uznanie tak publiczności jak prassy, zarówno pod względem języka, formy, jako też scenicznym. – Ztąd poczuwam się w obowiązku ponowić prośbę do Szanownego Redaktora o łaskawe przyzwolenie na takową przeróbkę, którego jestem pewien, że nam odmówić nie raczysz. Oczekując przychylnej rezolucyi pod załączonym przez p. Izdebską adresem o ile można w najrychlejszym czasie, gdyż rzecz ta jest już na ukończeniu pozostaję z głębokim poważaniem

Anastazy Trapszo

Artysta dramatyczny, b. Dyrektor Teatrów, obecnie zaś Nauczyciel języka Polskiego i Sztuki dramatycznej w Warszawie. –

Krynica 20/5 899.
o: p: Medenice

234

JWielmożny Panie Dob:

Przypominam się łaskawej pamięci Pana Dob. i donoszę że byłam we Lwowie w sprawie karabeli s: p: mego syna którą jak mi Jubiler Dąbrowski mówił chce nabyć W: Pan Bełza dla Biblioteki Ossolińskich, żądając jednakże opinii światłej Pana Dob. i poświadczenia z kąd Ona pochodzi.
Ja wiem o niej tyle; że s: p: syn mój był przed kilkunastu laty w Brodach

i kupił cały ten garnitur
od żydów Rosyjskich którzy
wiele cennych zabytków
Polskich nabyli od jakiegoś
Jenerała Moskieskiego; —
Może Pan Dob: raczy sobie
przypomnieć że nawet głośny
był proces w Rossii w skutek
wykrycia tej sprawy przed lat
kilkunastu.
Upraszam — zatem Pana Dob.
by raczył łaskawie oglądnąć
cały ten garnitur ~~oglądnąć~~
który u Jubilera Pana Dą-
browskiego deponowałam
i odwołuję się do szlachetnego
i pełnego dobroci serca Pana

Deb: prosząc by mając
wzgląd na moje 6 wnóków
małych raczył ja ocenić
bym za nią 5000 f otrzy-
mać mogła, sumą tą
bowiem wyratuję kawałek
Ojczystej ziemi wyrywając
ją z rąk żydowskich; a za
ten czyn Szlachetny Bóg
wynadgrodzi Panu Deb:
Mówił mi Pan Dąbrowski
że od słowa jednego Pana
Deb: i Jego opinii wszystko
zależy, bo Pan Betza miał
mu powiedzieć że ile Pan
Deb: powie to Biblioteka
Ossolińskich zapłaci.
Zatem sercem całym o te

dobrą ocenę proszę.
Garnitur ten pochodzić
ma z arsenału z Wilna
z kąd wiele cennych zabytków
Polskich zostało wykradzione
a Dąbrowski twierdzi sumien-
niem że to żaden niejest
falsifikat.
Z bijącem wiem sercem czekam
wyroku który stanowić
będzie o losie moich małych
biednych wnuków; i łączę
wyrazy czci i wysokiego
poważania które raczy
Pan Dob: przyjąć od
Elżbiety z Lubomirza
Treter
Dobrowski twierdzi że jako pamiątka
narodowa wart ten garnitur wiele

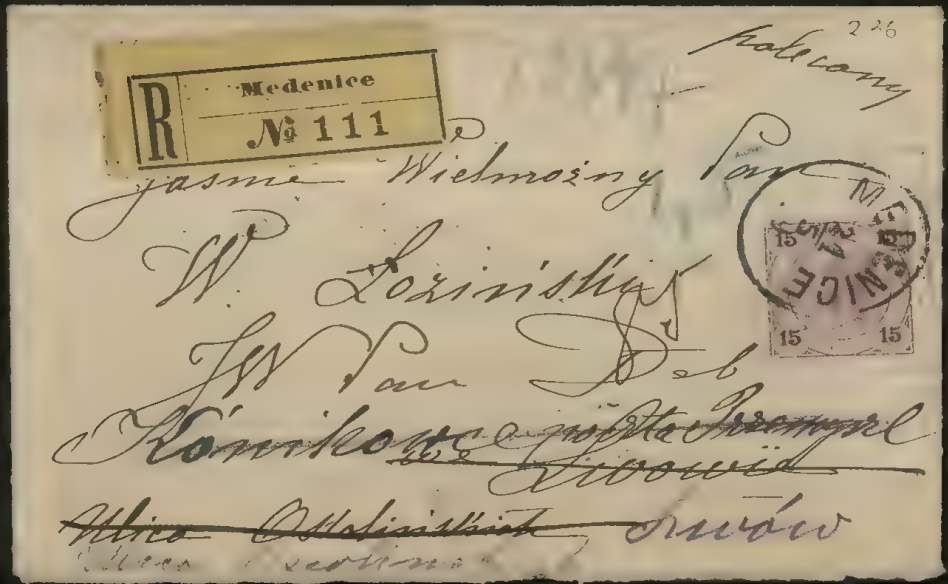
R
Medenice
№ 111
MEDENICE
15
15
15

22.5.99
PRZE[illegible]
1
a 2

LEMBERG
25
12
97

LEMBERG
22
5
X
99
LWÓW

Tarnów 11. maja.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Podczas pobytu mego we Lwowie wypożyczyłem raz Panu Rs 50 zł. w.a., których tylko 21 zł. tytułem wynagrodzenia za prelekcyę Pańską od Towarzystwa pedagogicznego otrzymałem. O resztę nie upominałem się, nie będąc w potrzebie. Teraz, gdy mię okoliczności zmuszają, upraszam o zwrot reszty tj. 29 zł. które panu Karolowi Wildowi we Lwowie doręczyć proszę.

Uniżony i życzliwy sługa

B. Trzaskowski
Dyr. gimn.

Skoryki 30. 10. 893

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Serdeczne dzięki za łaskawą odwrotną odpowiedź, a bardziej jeszcze za to, że mnie Pan zachował w życzliwej pamięci.—
Równocześnie wysyłam do dr. Aleksandra Czołowskiego

pod podanym mi
adresem (ratusz – ar-
chiwum miejskie)
elaborat p. Dowosse-
ra i czekam wy-
roku. –
Werdykt, który za-
padnie po posiedze-
niu koła c. k. Kon-
serwatorów, proszę
za zwrotem komu-
nikatu kazać prze-
słać wprost do mnie.

do Skoryk — poczta Skoryki.—

Polecając się życzliwej pamięci Pańskiej proszę, by Pan raczył przyjąć zapewnienie serdecznego poważania

Kazimierz Tuczyński

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Odebrawszy szanowne pismo Wielmożnego Pana Dobrodzieja pospieszam złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe poparcie mojej prośby o osobisty dodatek. Wszechmocny niech wynadgrodzi stokrotnie na zdrowiu i spełni wszelkie życzenia za okazaną mi szczerość i przychylność.

Jeżeli kiedy, to napewnie teraz byłaby dla mnie i druga zapomoga, – o którą prośba moja oczekuje jeszcze zatwierdzenia, – wielce pożądaną – bo bardzo przydatną. Żyję od dłuższego czasu cierpiąc na reumatyzm w całem ciele. Przed 6 laty jeździłem

/.

rli Lubienia, a teraz wyprawiają mnie lekarze do Truskawca, i dwie niedziele muszę jechać zaraz po zielonych świątkach.

Wspominam o tém nie dla tego, ażeby Wielmożnego Pana Dobrodzieja sprowokować do przemówienia i poparcia i mej drugiej prośby u referenta, — bo tego jestem pewny, — ale ażeby podać jedną przyczynę znaczną więcej, która by miała i mogła przemawiać za Kwiecznem uwzględnieniem mi i nadzwyczajnej zapomogi jednorazowej. Radzono mi, ażebym podał dla pokrycia wydatków kąpielowych nową prośbę, lecz ja będąc pewnym, iż moja prośba o zapomogę, wniesiona w Lutym, — za poparciem i przemówieniem Wielmożnego Pana Dobrodzieja, — odniesie koniecznie pożądany skutek, zaniechałem takowe polecenie

/—

zupełnie, uważając to wobec niezałatwienia jeszcze jednéj prośby o zapomogę – choć z innego tytułu – za śmiałą natrętność.

Mam nadzieję, iż Wielmożny Pan Dobrodziej, uwzględniając słuszne powody i potrzeby, – jak raczysz wszelkimi siłami poprzeć moją prośbę o zapomogę, – by odniosła koniecznie dla mnie skutek pożądany, – tak nie zechcesz moją ponowioną prośbę niniejszą wziąść i uważać jako uprzykrzenie się. –

Łącząc wyrazy mego prawdziwego poważania mam zaszczyt kreślić się Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

Turczmanowicz

Rypiana 3 Czerwca 1856.

1862 [illegible]

242

Szanowny Panie!

Chcąc mi Pan Szanowny przysłać do Archiwum stosowną książkę powiadom a będę się starał odwdzięczyć. Za pośpiech zależy mi wiele.

Proszę przyjąć wyraz uszanowania i czci dla talentu.

Sługa

Janowski

10 Lipca 1862 w Krakowie
Ulica Jagiellońska.

Wm Władysław Łoziński

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Na pismo Pańskie z d. 18. Września b. r. odpowiadam, że współpracownictwo Pańskie dla Niewiasty jest mi pożądanem pod warunkami:

1ᵒᵈ W najbliższym kwartale mogę Panu Dobrodzieju prosić tylko o 1 arkusz druku. W tych ramach możesz Szanowny Pan umieścić powieść jedną, albo i 2-3 powiastki, jak te, które Niewieście p. Puzynina z Güntherów przysłała. Możesz Szanowny Pan w tych ramach umieścić parę lub kilka obrazków z życia i literatury.

2ᵒʳᵉ Od nowego 1863 r. da Bóg doczekać będę Szanownego Pana prosił o 1½ arkusza druku co kwartał – mianowicie o 3 arkusze druku do 1go Lipca 1863 r.

Od 1go Lipca 1863 starałbym się Panu proponować Korzystniejsze warunki —

2 arkusze poświęcić Szanowny Pan powieści a 1 obrazkom z życia i literatury. Zamiast obrazków może być od czasu do czasu Korespondencja ze Lwowa.

3cie Honorarium możesz mieć Szanowny Pan miesięcznie. Artykuły zechcesz mi Pan przysyłać całe, bo przerwaniem dalszego ciągu narobili mi już kłopotu i P. Bałucki i P. Szujski.

Jeżeli się uda dla Niewiasty więcej pozyskać Prenumeratorów, wtedy dołączałbym do niej nadzwyczajne dodatki, do których mógłbyś Szanowny Pan pisać 4-6 arkuszy druku. Równie, skoro Niewiasta lepiej stanie, nie zaniedbam Szanownemu Panu podwyższyć honorarium.

Jeżeli moje propozycye w czem nie podobają się Szanownemu Panu, dlaczego mi bez zwłoki i bez ogródki donieść o tem.

19 Wrzesień 1862

Proszę przyjąć wyraz serdeczności i poważania

Zmowski

Zacnemu, nieporównanemu Panu Karolowi Szajnosze

proszę oświadczyć najserdeczniejsze pozdro-
wienie i donieść mu, że Pauli Żegota
ma Palczewskiego, lecz że go od niego
do przepisania wydobyć nie mogę. Możeby
sam dał przepisać na wezwanie Pana
Karola a koszt jaki będzie ja za-
stąpiłbym tutaj na miejscu dla
ułatwienia rzeczy. Do Paulego naj-
lepiej adresować do Księgarni Friedlei-
na — a możeby go użyć za pośrednictwem
twem lwowskiego Wilda i tutejszego
Friedleina.

Genowski

1803 35/1

Szanowny Panie!

Bardzo mi przykro, że w tej chwili nie mogę Kochanemu Panu posłać 20 f. — posyłam 10 f. a będę się starał czemprędzej posłać drugich 10. Proszę mi zatem donieść dokąd ich mam posłać? O dalszy ciąg powieści proszę; dobrze się stało, żeś Szanowny Pan wciągnął do niej ruskiego księdza i ruskiego diaka — spodziewam się, że ich tak wystawisz, iżby mogli być wzorem dla rzeczywiście żyjących swoich kollegów. Dobrze będzie, jeżeli Pan tendencyą ukryć potrafisz, a zatem, jeżeli

Cyryl i ziądz nie słowami, lecz
czynami będą patryotami, a to
nie dla błyszczenia, nie w chwili
jakiejś uroczystej, nadzwyczajnej;
ale ciągle, w każdej chwili i na
każdem miejscu.

Jeszcze jedno. Zrobiłeś mi Panie Ko=
chany a młody jeszcze Krzywdę, obiecu=
jąc za 20 f. naprzód danych 2 arkusze
druku – wychodzi to niby na to, że uczysz
mię Szanowny Pan korzystać na starość
z ludzkiej potrzeby. Właśnie dlatego, że
Pan potrzebujesz, wolałbym Panu posłać
60 f za 2 arkusze i pewnie bym posłał,
gdybym mógł – a znowu byłbym gotów

przyjąć od Szanownego Pana każdą uczyn=
ność, ilekroć bez kłopotu mógłbyś mi ją
ofiarować. I już dosyć tego.

Wyglądam tedy niecierpliwie dokończenia
powieści — i z dość wielkiem upragnieniem
drugiego przyrzeczonego mi artykułu. Ja zaś
będę o tyle pamiętał o Szanownym Panu,
o ile podołam —.

Czy nie mógłbyś się Szanowny Pan prze=
nieść do Krakowa? możebyśmy się łatwo wy=
kombinowali.

Mój expedyent jak dzisiaj się dowiaduję, nie posyła
Panu Szanownemu Niewiasty — od którego nume=
ru i dokąd mam ją posyłać.

Proszę przyjąć wyraz czci i życzliwości

3 Stycz 1863. w Krakowie.

Max Tuszowski

Proszę też szukać nie swoich amato=
rów dla Niewiasty.

Szanowny Panie!

Egzemplarza Niewiasty, który posy-
łałem i znowu posyłam do
Smolnicy, nie miałem i nie mam
za gratisowy — posyłam go na żąda-
nie Zacnego Pana Karola, któremu
winien jestem wdzięczność za Domnę
Rozandę, które mu bym i bez tego po-
wodu nieba przychylił, kilka numerów
mój expedytor nie posłał, bo istotnie
poleciłem mu być oszczędniejszym z
gratisami wcale na nic redakcyi nie
przydatnymi.

Niewiem jakie Pańskie jest położe-
nie? czy chodzisz na Uniwersytet —
jeżeli chodzi o utrzymanie, aby bez
kłopotu oddawać się naukom, to takie
utrzymanie znalazłbyś Pan Szanowny
u mnie, jako współpracownik pisma.
Więcej nie mógłbym ani ofiarować, ani
obiecywać.

Wydrukowałem pogadankę Paska —
może Pan niezadowolony będziesz ze
sposobu, w jaki to

zrobiłem. Bóg mi świadkiem, że chciałem zrobić jak najlepiej — a ośmieliłeś mię Pan sam daniem mi prawa miecza i użyłem jednakże tylko noża ogrodniczego. Mógłbyś Pan dalszy ciąg pogadanki, czy raczej drugą pogadankę napisać i włożyć w nią więcej treści historycznej — a zawsze związać z pierwszą, która wypłynęła, jakoby z chwilowego rozrzewnienia i urwała się, gdy to doszło do wysokiego stopnia. Mógłbyś Pan zstąpić do trzeźwiejszej powieści, jak ów wajdelota w Konradzie Walenrodzie. Tak mi się zdaje. Daruj Pan, że gdyrzę, starzy lubią ciągle gdyrać, zdaje im się, że coś wiedzą.

Końca powieści wyglądam niecierpliwie, aby się zabrać do druku.

Skoro mi ze wsi jaki grosz przyszlą, to Panu co poszlę na rachunek honorarium.

Proszę przyjąć wyraz życzliwości

K J Turowski

11/1 63
w Krakowie

Panu Karolowi pozdrowienia najserdeczniejsze. Czy nie możnaby u niego wyprosić wstępnego artykuliku na 1/8 najwięcej arkusza. Mógłby go Panu podyktować.

Szanowny Panie!

Najusilniej proszę Pana o dokończenie powieści, bo początek już się drukuje. Z upewnieniem, że wzajemnie będę się starał być dogodnym, wyznaję, iż jestem

z życzliwością i poważaniem

Szanownego Pana

Sługa

21 Stycz 1863
w Krakowie — [illegible]

Co też porabia piękny świat we Lwowie? Niewiastę to obchodzi i bardzo.

Szanowny Panie!

Dołączając program nowego pisma mojego, proszę o krótką powiastkę, którą wedle zdania Szanownego Pana, zamieściwszy ją czemprędzej w Prawdzie, najsumienniej i najakuratniej honorować będę.

21 Czerwca 1865 Z szacunkiem
w Przemyślu, Wincenty
Kwowskie przedmieście. Sługa
W. Kwowski

1871

255

Wielmożny Mości Redaktorze!

W takim obecnie jestem u=
cisku, iż bez wahania proszę, abyś
WmPan był łaskaw odwrotną, a
przynajmniej najbliższą po tejże pocztą,
przysłać mi 10 faw. Zaapelowałem do
ludzkości Pańskiej. Swobodniej ode=
tchnąwszy, dam WmPanu wyjaśnie=
nie, może nawet zainteressować
mogące.

Czy w dziale: Gospodarstwo, Prze=
mysł i Handel mógł i chciałbyś
WmPan umieszczać krótkie, węzło=
wate, a przecież jasne i rozumowa=
ne artykuliki, odnoszące się do tej, lub
owej gałęzi wymienionego działu?

Czy mógłbyś WMć poświęcić miesięcznie przy końcu, a może na początku każdego miesiąca, dwa odcinki na Pogląd w przedmiotach Gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i handlu?

Mieszkam w Dobromilu, tu bo mam kolej żelazną do dyspozycyi.. a co więcej, ani Dziennik Polski (sic), ani Gazeta narodowa (sic), nie są w stanie kontrolować, ile mi rubli imperium rossyjskie dosyła?

W każdym razie spodziewam się otwartej, szczej odpowiedzi; — należymy do świata cywilizowanego, a w tym przyjęto, że na grzeczne listy odpisują.

Proszę przyjąć wyraz niezmyślonej życzliwości i czci.

Powolny

Kazimierz Turowski

W Dobromilu d. 8. Lipca 1874.

257

Wielmożny Mości

Redaktorze!

Dość dawno, jak na mnie, będącego w nie zbyt świetnych finansowych okolicznościach, właśnie temiż zmuszony byłem prosić, abyś WPDob był łaskaw przysłać mi 10 fl a. w.

Nie bez zasady – ale na podstawie sprawiedliwości, prosiłem o to.

Lat temu tyle a tyle. Kiedy WPDob ze Smolnicy – młodzieniaszkiem będąc. – napisałeś do mnie do Krakowa abym Ci posłał 10 fl. – przesłałeś mi wprawdzie początek artykułu o wiejskiem nauczycielu; zapewniłeś że successive, jak tego redakcya niewiasty potrzebuje artykuł doprowadzisz aż do końca.

na początku skończył się początek
Werwa włodego pisma spowodowała nie
zbyt włodego redaktora do wydrukowania
początku artykułu który z talentem roz-
poczęty - dokończenia nigdy się nie
doczekał.

Taka rzecz memu pismu niepomogła, ale
zaszkodziła,

Wnioskowałem że WPan Dob tą okolicz-
ność przypomnisz sobie i mnie 10 fl a. w
odeszlisz.

Że tego dotychczas nie uczyniłeś
będąc w dobrych okolicznościach,
ja wcale w niedobrych będący - przy-
pominam się Pańskiej pamięci i
sumieniu. Z należnym poważaniem
najpowolniejszy.

Kazimierz Józef Turowski

Dobromil 4/9 1874.

258

Wielmożny 67

Łoziński

Redaktor gazety Lwowskiej

WPani Dobr[illegible] we Lwowie.

DOBROMIL

[illegible]MBERG

LWÓW

HOMI[illegible]

Szanowny Panie Redaktorze!

Wiele mi przyjemności sprawił list Pański. Najprzód że choć listownie zabraliśmy przezeń ze sobą znajomość, a powtóre żeś mi Szanowny Pan nastręczył sposobność przysłużenia Kochanemu Ludwikowi jeńcowi, którego kocham szczerze i serdecznie. — Otóż czuję się zobowiązanym odpowiedzieć Szanownemu Panu, że list ten do Ludwika, tegoż samego dnia został mu doręczony, i że odpowiedź zapewne przez moje ręce wkrótce przesłaną będzie. Miło mi przy tém wyrazić Szanownemu Panu wyrazy prawdziwego szacunku z jakim zostaję

Życzliwym Jego przyjacielem.

Kraków 22 marca 1865 —

J. Kanty Turski

Wierszyk, który się Szanownemu Panu przydał, był umyślnie przesłany do Dzwonka. Skoro będzie wydrukowany proszę o przesłanie mi tego Nru: nie mam bowiem odpisu a w Krakowie jakoś tego Zacnego pisma nie uświadczy. Przy sposobności zaś przebaczy Szanowny Pan, że go nawzajem interesem obarczę — Bądź Pan tak dobry załączoną kartkę (doręczyć Wmu Wit. Smochowskiemu (synowi.) —

Kutomyja 31/10 869 r.

Szanowny i kochany Władzio!

Jeszcześ może jednego listu z wierszykami całego nie odebrał, a ja Ci tu jakąś drugą, ważniejszą i w najważniejszą sprawę zabrałem się o Twoje serce słówko dopowiedzieć. Chodzi tu o bardzo ważną rzecz bo wyjazd mój do Krakowa, prawdopodobnie dnia 12 bieżącego i zdjęcia egzaminu, od którego piśmienne zadania już zawczasu robić. (Może tak jak sprawa z Nami gotowy obwarek powieściowy: „Wincyszka" – artysta z pamiętników wiejskiej kobiety – napisałem go właściwie do Ogniowa ale jak wiesz piszę to o wielkiej jawnej egzystencyi; myślałbym z nary „miesiąc i tę powieściową zaczętą odpiero po Nowym roku i wyjeżdżam (i tak by Kwejscarów. Ośoś ja myślę czyby Ci się do Dziennika nie przydała taka powieściowa na 6 może 8 bo 12 takich artykułów i takiem piśmem zawiera. jasnem – Treść jej taka: kobieta rozsądna i z sercem pisze o swojej pierwszej i jedynej miłości. Jest to wincyszka zaczajona na wychowaniu Dziadka, którego najpierwej Królika a potem cielaczka (i prosiaczka) ojczyzna. Potem opisuje miłość dziecinną – Uczuciowy fantazyę – wrażliwość – i wreszcie gimnazyalność „wincyszki" – za którą iż Dziadzio i ulicznicy krzesiwnicy mieli nibyto parnać. Teraz następuje istotna część obrazka. Dwa ataki na serce wincyszki – aha nauczyciela, wierszorowelu. Jednym z nauczycieli jest kraliczek wierszorowelu – typ zawodowego dyletanta (który zdawszy maturę na bajecznie wysokie na Lwowie) – lecz robi wrażenie strzała. tu, który zaczyna – wincyszkę, przerasza, ale nie wcina. Drugiego sprawdza przypadek – a zachowanie incognito dodaje mu urody i ułatwia zdobycz który się nieźle opłaca. Ten zdobywa ale i ogniowa serce. Jeszcze pan tak wtrącenia – o naturze z jakiego wieku wiadomego artysty muzyka z Warszawy. „Wincyszka najpierw tęczy się ze swej zarozumiałości, pamięć przedziwną taki wincyszkę ratuje i jej napływem uczuwa pierwszą miłość. Dziad przekładowi się i rzadziej majowy zaczęty — po których jakoś nastąpi obwieszczenie zaręczyn płatek – mała humorystyczna intryga kraliczka dyletanta – a wreszcie śmierć artysty w Warszawie – pomimo tego wincyszka wiecznej poświęca swój hołd. — Co masz tu obrazka – opowiedzianego bez przymusu i na ciągnięcia – z prostotą, o którą się najmniej starałem. Gdyby Ci się taka rzecz na co przydała np. (na pobik) – napisz a przyślę Ci zaraz – by przejrzysz dokładniej, a uznawszy że się na co przyda – oczyścisz i podasz P. Wilkowi

aby mi wypłacił według przyjętej normy honorariów — a mnie przez to pomożecie i ułatwicie w dwóch okolicznościach: w odzyskaniu zdrowia, które straciłem w kolumnie i w zdaniu egzaminu — zapomocą którego otrzymam prędzej posadę w Krakowie. — Bądź więc łaskaw odpisać mi parę słówek jak najprędzej — a chociażbyś dopiero druk zaczął później, mógłbyś zagrabić u Wilda, aby mi wyliczył i góry jakąś część ułożył. Ja mam zamiar 9go listopada być we Lwowie — gdybyś więc zażądał rękopisu za trzy dni mógłbyś go mieć — (jest skończony) a ja w przejeździe przez Lwów odpowiedziałbym się dalszego rezultatu. Mój drogi Władku! zrób to dla starego przyjaciela, który Ci będzie za twoją zdolność wdzięczny. Czy Ci się przekłady Fedkowicza na co przydały?

Bywaj zdrów — a chociażby najkrócej odpisuj

Twój

Jkanty

Kraków 23 Stycznia 1870.

Kochany Przyjacielu!

Dziękuję Ci uniżenie za okazane przychylne zdanie o mnie, które i mnie zdawnia jak i teraz jest niezmienne. Sumienie i szczerze wyznaję Ci, że Dr Oleandrego nie znam wcale – i że nie mam żadnego pewnego wiadomości jego obrazów, ustawicznie się i co obaczę w tutejszych pamiątkach, o ile mnie znasz, nigdy tego nie czyniłem, nie czynię. Przegląd Galiny artystycznych numerów nieprzeczytał nie trzeba więc nadto wielkiej gorączki wypowiedziałem nie stało pary, może za rzadkiej – ale prawdy. Bogu dzięki świadczy, żeby to nie było. Widzę z Twego listu, iż przypuszczasz, że te niektóre zdania mogłeś Kamerdyner – ale nie teraz będziesz przekonany, że tylko słyszenia zarzucenia p. O..le poczytał zarzut za zapasie artystyczne stanowisko, które mu zarzucały pretensyonalność i nie wiadomości artystyczne. Czyż w tych okolicach listu o Obrazie jest choć cień obrazy osobistej? Przecież ja się mogę mylić – mogę się nie znać na oceneniu p. O..le. To błąd – głupstwo najwyżej, że ale nie obraza. — Ale Bóg da, że tylko jedno objaśnienie. P. O..le był odjeżdżał mi się w Krajn – i po wyjechaniu z niego wraz z P. Damitz. Sobowski i innymi wielkie mieszkańcy Alfreda, a Klinego poczęli wypisać w Galinie (nadto) niestosowne recenzye. Czyż się nie w tamtemi – przykł że p. T. A. M. jest Alfred i chce się tamtejsze recenzje ale znalazł kwestię. Widząc raz że ja w przyjaźni z Alfredem — przedstawił o to, żeby mianowicie – czy Ci rzec chciałem uczciwość że ani Alfred – ani nikt, o tej konwersacyi nie wiedział i nie wie. — Oni do wszystkiego na Alfreda być radzi – więc — czytają na opowiadanie — Bóg się przeto najpierwej, nie wydaj niego Nazwisko – bo w tym charakterowym stanie przeciwnicy podobne wcale nie pożądania wcześ. O obrazie artystyczny ani mowy być nie może — nie i o nastepstwa strachu nie ma. Jeżeliby chciał wpisać na potrzebie – dałbym wpisać wzpomnień na list Galiny do Dziennika – a jeśli nie – to nie. — W drugim liście z Krakowa, który o dziełach artystycznych mam zamiar pisać – mogę zamiarowo potrącić te kwestye. W Galinym razie proszę Cię o odpowiedź co mam robić i jakiego dojścia radzę. Co tyć Krajki, Szczerbicki Krzemieniu itd. pamiątkowy świat cały wypatrzyłem i wypadłem – co cesarskie obrazy, skoro tak p. Dr co artystycznego artykuł dokumentował i jej sobie za obraz poczytuje, że mu ktoś napisał, że jest nie obraźliwym. —

Bywaj zdrów! Ucałuję Twój" wzpomnień – milczenie poczytuję za uchwalenie sporu – w Galiny jako też za ucałowaniu cały myśl. uważny serdecznie Cię przepraszam. — Twój szczery przyjaciel

Wł. Tarski

265

K. TUSZYŃSKI I SPÓŁKA

Lwów, Hotel George

TELEFON 326.

DOM
SPEDYCYJNY i KOMISOWY.

SPEDYTOROWIE
wystawy budowlanej z r. 1892
— i —
powszechnej wystawy krajowej
z r. 1894.

Transport mebli
we własnych wyścielanych wozach,
koleją i gościńcami.

Przeprowadzki, Opakowania i przechowanie mebli.

Własne składy i magazyny
na ul. „Na błonie" l. 26.

Lwów dnia 6go października 1898

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezesie!

Pomijając zupełnie stronę interesu zapewniam JWgo Pana, że podejrzenia i sposób w jaki JW. Pani Dobrodziejka je dziś wyraziła, bolą mnie i dotknęły mnie do żywego. Dla tego też załączam następujące wyjaśnienie.

Węgiel zamawiam za pośrednictwem Galic. Akc. Towarz. Handlowego, gdyż się przekonałem sprowadzając wprost z Kopalni, że przez Towarz. handlowe dostaję węgiel istotnie w tym gatunku, jaki zamawiam

i wagę najuczciwszą, od poniedziałku mogłem mogłem węgle odebrać, ale nie byłem wstanie dowieść z powodu nawału transportów meblowych, dlatego dopiero dziś postano=wiłem zrana to uskutecznić.
Z tego też powodu odważano mi ze składu Towarzystwa handl. węgiel dla JW. Państwa przy czém byłem od 7ej rano osobiście obecnym, ażeby przez nasypywanie przy wadze, a drugi raz przez nabieranie z wozu przy wyładowaniu węgla nie kruszyć, nie rozsypywać i czasu nie tracić, kazałem przy wyważa=niu węgiel do wozów sypać i z worami go odstawić. To jest cały sekret i powód.

Że zamówiłem węgiel najlepszy i najdroższy załączam na to potwier=dzenie Dyrektora Pana Majewskiego, które może uzna JWna Pani wiarogodniej=szém od moich zapewnień.

Węgiel ten na cetnary kosztuje ./.

w Towarz. handl. w cząstkowej sprzedaży 72 zł za cetnar.

Dostawionych 50 cetnarów zaliczam po 68 zł z tém nadmieniem, że jeżeli JWna Pani Dobrodziejka jeszcze żywi jakieś wątpliwości, gotów jestem bez żadnych pretensyi złożonych 50 cetnarów napowrót odebrać.

Zdaje mi się, że tu jakaś obmowa nieuczciwa miała miejsce.
Moja reputacya jest mi milszą niż wszelkie interesa i lżej znoszę straty niż fałszywe posądzenia

Z wysokim Szacunkiem

[illegible]

KSIĘGARNIA KATOLICKA

B. Twardowski.

No ..... Poznań, dnia 22 go Czerwca 1894

Wielmożny Panie Dobr.!

Zaszczyt wybaczy W Panie Dobr. iż śmiem Twoją Jo czytaniem pismo mego, lecz odzywam się tutaj w imieniu wielu obywateli miasta Poznania i tuszę sobie iż słowa moje przychylnie przyjęte zostaną. — Sprawa jest następna: Mamy w Wielkopolsce swoich tylko artystów malarzy, jednem jest p. Krajewski portrecista, drugim prof. Jarocyński, obydwaj artyści wystali obrazy swe na wystawę do Lwowa. Portrety p. Krajewskiego zostały wystawione, wielkich zaś rozmiarów obraz olejny prof. Jarocyńskiego przedstawiający Pana Jezusa na krzyżu, dotąd wystawionym nie został, ponieważ nie uzyskał dostatecznej ilości głosów. Otóż w imieniu wielu znajomych i przyjaciół prof. Jarocyńskiego, udaję się do W Pana Dobr. z uniżoną prośbą, o łaskawe użycie swego wpływu celem wystawienia obrazu wspomnianego. — Obraz prof. Jarocyńskiego wystawiony był u nas w Poznaniu w Bazarze i powszechnie się podobał, recenzye nawet w gazetach niemieckich były bardzo przychylne, mimo że obraz ten ma tendencyą czysto polską. — Wiemy tutaj wszyscy bardzo dobrze iż wielkimi znawcami sztuki nie jesteśmy, i to co nam się podoba, we Lwowie za mierne zaledwo uchodzi, lecz obraz prof. Jarocyńskiego w żaden sposób z pracami tam wystawionemi rywalizować nie miał. — Prof. Jarocyński, dzisiaj już starzec 75-cio letni, żyjący w stosunkach wiele nie świetnych, (utrzymuje się z dawania lekcyi) przeczytawszy swego czasu ogłoszenie wystawy krajowej, powziął myśl wymalowania obrazu, poświęcając tej pracy wszystkie wolne chwile po za godzinami lekcyi mu zajmującemi. Sam byłem nie raz świadkiem jak starzec ów znużony lekcyami wdrapywał się na 4te piętro do swego atelier, które mu tutejsze Tow. Przyj. Nauk w gmachu swym ofiarowało, aby tam kilka godzin przepracować nad płótnem. Podziwialiśmy wszyscy zapał prawie młodzieńczy z jakim prof. Jarocyński nad obrazem swoim pracował, — to też nie dziw iż zawód jakiego doznał, tak go zmartwił iż obawiamy się o jego zdrowie,

które w ostatnim czasie i tak osobliwem nie było. — Chodzi biedak widocznie z trudy i zgryziony humor stracił zupełnie. Zresztą nie tylko moralnie ale i materyalnie został prof. Jaroszyński przez nie wystawienie obrazu, bardzo pokrzywdzony. Najpierw nie licząc już pracy sama rama i transport obrazu do Lwowa około 300 marek go kosztowały, a potem co najgorsza, gdy się rozniesie po mieście iż obraz z powodu lichości malowidła, wystawionym nie został, może prof. Jaroszyński dużo lekcyi utracić a przez to nawet na ubóstwo być narażonym. Dla tego jak najusilniej WPana Dobr. proszę, miejcież Panowie wzgląd na starca i choćby w najlichszym kąciku, ale każcie obraz jego wystawić. Znowu takim bohomazem nie jest ów obraz, ażeby w żaden sposób na wystawie znajdować się nie mógł! — Odzywam się do WPana Dobr. nie jako do znawcy dzieł sztuki, lecz jako do człowieka, który przecież ma serce i litość w niem znajdzie dla starca, który działając w najlepszej wierze, nie spodziewał się nigdy aby u własnych rodaków takiego mógł doznać zawodu; jestto dlań cios tak dotkliwy iż, jak już wspomniałem, jesteśmy w wielkiej obawie aby go życiem nie przypłacił. — — Wiem że WPan Dobr. cały pałac sztuki masz pod swojem okiem, od zdania WPana Dobr. wszystko zależy, a zatem proszę raz jeszcze najgoręcej, racz przychylić się do mej prośby, zrobisz WPan Dobr. rzeczywiście dobry uczynek, gdyż uratujesz człowieka, który cały — długi swój żywot, ciężko, bardzo ciężko na kawałek chleba pracować musiał i jeszcze ciągle pracuje, mimo iż wiek jego domaga się już dawno wypoczynku. — — —

Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać WPanu Dobr. pracę moją p.t. „Wojsko Kościuszki" z uniżoną prośbą o łaskawe przyjęcie. —

Polecając się względom WPana Dobr. piszę się z wysokim szacunkiem

najniższy sługa

Bolesław Twardowski

Wiedeń, 15. XII. 12.

268

Jaśnie Wielmożny
Panie!

Jak najmocniej
przepraszam że
dopiero dziś składam
najszczersze podzięko-
wanie za tak łaskawy

list z 20.XI.! Natych-
miast po jego odbiorze
poleciłem redakcyi
zwrot łaskawie nam
pożyczonych fotografij
i mocno i niemile
mnie dotknęło gdy
tu kiedyś upominając
się słyszę że zapomniano
w redakcyi o poleconej
bezzwłocznej wysyłce.

Bardzo więc przepraszam
za przeoczenie redakcyjne
jakoteż za późne podzię-
kowanie za cenne pismo
— ośmielam się jednak
ekskuzować paskudnym
nawałem najróżniejszych
spraw.

Raczy Zasiuć Wiel-
możny Pan przyjąć
łaskawie wyrazy prawdzi-
wej czci

uniżony sługa

Jul. Twardowski

Kisielka d. 7/8 1876.

Najszanowniejszy Panie Władysławie!

Kuzynek mój oddawca niniejszego Jerzy Jaworski przyjęty został na bezpłatnego praktykanta do urzędu loteryjnego, wszakże pod tym warunkiem, aby złożył tak zwany Sustentationś-Rewers.

Jest to wprawdzie tylko czcza formalność którą jednak zachować potrzeba – owoż prośba do Pana: racz Pan łaski swojej przyłączony tu rewers w tych dniach przechodząc przez miasto u któregokolwiek notaryusza podpisać i podpis

swój tamże legalizować kazać,
na koszta stemplowe i na taxę
przyłączam dalej /. 2 f.

Pod swym podpisem dopisz
Pan „Redakteur der amtlichen
Zeitung Gazeta lwowska".

Rewers ten podpisałbym sam
jako wystawujący, lecz przed
pół rokiem wystawiłem po-
dobny dla mojego syna który
jest właśnie praktykantem
przy urzędzie loteryjnym,
mogliby więc takowy nie przy-
jąć.

Zbytecznem będzie upewniać
Pana iż z powodu wystawienia

×

rewersu Pan na żadne wy-
datki się nie narazisz, Jawor-
ski bowiem do Pana z tego
tytułu żadnych praw ro-
sić nie będzie, zato ja ręczę;
Pan zaś spełnisz bardzo dobry
uczynek podając pomocną
rękę biednemu bardzo po-
rządnemu chłopakowi
jakim jest Jaworski.

Ja od 8 mu tygodni jestem
na kuracyi w Kisielce – w
czwartek już wrócę do sie-
bie.

Ściskam Pana serdecznie i łą-
czę wyrazy przyjacielskiej
życzliwości i szacunku.

Marceli Twardowski

Lw 2/XII 876.

Najszanowniejszy Panie Władysławie!

Znów z prośbą udaję się do Pana, a że Pan niemasz wiele czasu do odczytywania „czczych słów", przystępuję wprost do rzeczy:

Niejaki Izydor Piotrowski były żołnierz z r. 1831, później ~~zał~~ więzień polityczny, potem mandataryusz etc etc, a nareszcie w ostatnich czasach dynamista w Tarnopolu, mający bardzo liczne znajomości i stosunki szczególnie w tarnopolskiem, popadł ostatniemi czasy w okropne nieszczęścia. Dużoby o tem pisać, dość, jeżeli Panu powiem, że jedna z córek jego, osoba wykształcona,

/.

od kilku miesięcy siedzi tu w kryminale w indagacyi, a on sam, przyjechawszy do Lwowa z tego powodu, w hotelu w pokoju złamawszy rękę i nogę, od dwóch miesięcy leży w głównym szpitalu —

Ta jego córka przyjechawszy z ojcem i siostrą do Lwowa w lecie, urodziła w hotelu dziecię i takowe (jak mówią) do kanału czy kloaki wrzuciła — ojciec rozumie się zupełnie nic nie wiedział o jej stanie, inaczej byłby pewnie nie przywoził ją i drugą córkę (obydwie panny) do Lwowa, gdzie obydwie

miały robić równocześnie egza-
mina na nauczycielki - owoż
fakt tak smutny wykryto
zaraz, i pannę uwięziono.
6go t.m. ma nastąpić osta-
teczna rozprawa w tej spra-
wie w obec Sądu przysięgłych.
idzie więc o to, aby o tej roz-
prawie gazety nie rozpra-
wiały, i z tąd prośba do
Pana: racz Pan o ile to
od Pana zależy tak pokie-
rować, ażeby o tej rozpra-
wie w Gazecie lwowskiej
wcale nie wzmianko-
wano, wszak takie za-
milczenie nikomu szkody
nie wyrządzi, a publiko-
wanie tak smutnej historyi

BJ

dobiłoby zacną zresztą rodzinę
a szczególnie ojca licznej dzia-
twy, który pozbawiony zarob-
ku, wyszedłszy kiedyś ze szpi-
talu, o żebranym chyba chle-
bie powracać będzie musiał
do Tarnopola.

Jakże miło byłoby mi po-
witać Pana kiedy u siebie choć-
by na chwilę! ja ciągle cho-
ruję, niewychodzę, borykam
się ze śmiercią, a kto zwy-
cięży, to Bogu tylko wiado-
mo.

Zawsze z prawdziwym Sza-
cunkiem i życzliwością przy-
jacielską kochanego Pana

przychylny sługa

Marceli Twardowski